



Drogi
dla
Natury



Jak dbać o drzewa

**Dobre praktyki
ochrony zadrzewień**

Redakcja
Jolanta Zientek-Varga



Drogi
dla
Natury

Jak dbać o drzewa

**Dobre praktyki
ochrony zadrzewień**

Redakcja

Jolanta Zientek-Varga



Jolanta Zientek-Varga (ed.) 2013
Tytuł: Jak dbać o drzewa. Dobre praktyki ochrony zadrzewień
Fundacja EkoRozwoju, Wrocław, pp. 168

Copyright © Fundacja EkoRozwoju, Wrocław 2013

Redakcja: Jolanta Zientek-Varga

Współpraca redakcyjna: Piotr Tyszko-Chmielowiec

Autorzy: Jolanta Zientek-Varga, Katharina Brückmann, Jakub Józefczuk, Marta Stachowiak, Marzena Suchocka, Piotr Tyszko-Chmielowiec, Kamil Witkoś-Gnach, Krzysztof Worobiec

Opracowanie graficzne i skład: Bartłomiej Bogacz

Druk: Kozak Druk, kozakdruk.pl

ISBN: 978-83-63573-05-8

Nakład: 3000 egz.

Zdjęcie na okładce: Jakub Józefczuk, Adam Konieczny, Alina Rodziewicz

Zdjęcie na stronie tytułowej: Dawid Zyskowski

Podziękowanie

Wielu osobom zawdzięczamy powstanie tej książki. Wsparły nas wiedzą, doświadczeniem, udostępniły zdjęcia. Dziękujemy władzom i pracownikom gmin, cierpliwie przekazującym informacje, a także partnerskim organizacjom, które pomogły nam zebrać niezbędne dane.

Książka wydana w ramach projektu „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień” realizowanego przez Fundację EkoRozwoju w partnerstwie z Fundacją Ekologiczną „Zielona Akcja” z Legnicy, Stowarzyszeniem Eko-Inicjatywa z Kwidzyna, Federacją Zielonych „Gaja” ze Szczecina, Agencją Ekorozwoju „Zielone Płuca Polski” z Białegostoku, Fundacją Aeris Futuro z Krakowa, Towarzystwem Przyjaciół Słońska „Unitis Viribus” ze Słońska oraz BUND MV ze Schwerina w Meklemburgii-Pomorzu.

Fundacja EkoRozwoju dziękuje podmiotom wspierającym projekt „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień”, wśród których szczególnie pragnie wymienić:

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, Gdańsku i Olsztynie

Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pomerania (z programu INTERREG)

International Paper w Kwidzynie

Ponadto dziękujemy za wsparcie gminom Przygodzice i Słońsk, HSBC Service Delivery w Zabierzowie, Jendrośka Jerzmański Bar i Wspólnicy oraz Trans.eu.

Spis treści

I. Drzewa przydrożne w krajobrazie – historia, korzyści dla przyrody i społeczeństwa9

Krzysztof A. Worobiec

II. Jak systemowo dbać o drzewa w gminach, czyli o instrumentach zarządzania drzewostanem25

Gminne programy zadrzewieniowe – metodyka i doświadczenia z pierwszych realizacji25

Jakub Józefczuk, Kamil Witkoś-Gnach

Zarządzanie drzewostanem – sposób na bezpieczne i zdrowe drzewa36

dr inż. Marzena Suchocka

III. Jak to się robi w Polsce? Praktyka ochrony drzew i zadrzewień55

Jolanta Zientek-Varga, Marta Stachowiak, Piotr Tyszkowski-Chmielowiec

Gminy dbają o drzewa55

Twardogóra – skuteczne i proste środki55

Siechnice – miasteczko i gmina pełne zieleni60

Bytom Odrzański – nietuzinkowe podejście do zieleni63

Wspólnie dla drzew – inicjatywy społeczne wsparte przez samorządy68

Odtworzona aleja Wierchowice–Dziewiętin68

Złotniki Kujawskie – z miłości do drzew71

Bolesławiec – miasto dumne z chrząszcza74

Szukanie kompromisów80

Świętoszyn – mieć chodnik i zachować drzewa80

Brzeg Dolny – jak poprawić bezpieczeństwo ruchu bez wycinania drzew?82

Brwinów – modernizacja ulicy czy drzew? A może jedno i drugie?84

Współpraca czy wojna? Casus dwóch warszawskich parków91

Dewastacja Ogrodu Krasińskich91

Zieleniec Wielkopolski – zgoda buduje97

IV. Aleje Meklemburgii-Pomorza i ich ochrona 103

Katharina Brückmann, tłumaczenie Piotr Tyszkowski-Chmielowiec

V. Pionierzy ochrony zadrzewień 115

Jolanta Zientek-Varga

Partnerzy projektu „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień”116

Pionierzy ochrony zadrzewień – prezentacja 24 gmin uczestniczących w projekcie117

Barlinek120

Biały Bór122

Chojna124

Gaworzyce126

Giżycko128

Jerzmanowa130

Juchnowiec Kościelny132

Krotoszyce134

Legnickie Pole136

Lesznowola138

Męcinka140

Mikołajki Pomorskie142

Milki144

Przygodzice146

Ryjewo148

Sadlinki150

Siechnice152

Słońsk154

Suliszowa156

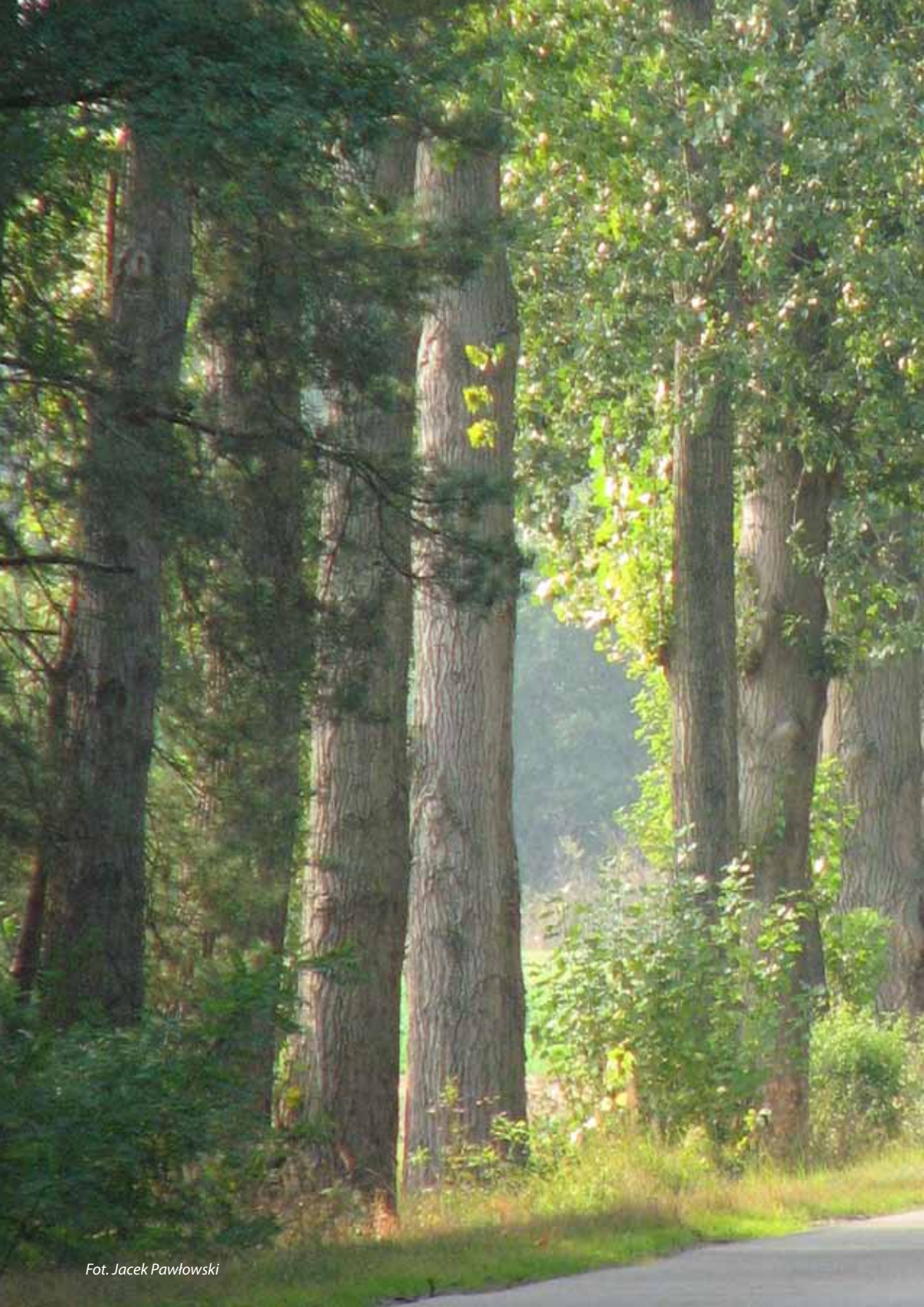
Susz158

Syców160

Wierchowo162

Wydminy164

Zabierzów166







Drogi Czytelniku,

książka, którą trzymasz w ręce, jest przeznaczona dla tych, którym leży na sercu los drzew, a więc przede wszystkim pracowników samorządów, zarządów dróg oraz wszelkich zarządców nieruchomości mających drzewa pod opieką. Jej adresatami są także ludzie kochający drzewa, którzy pragną działać dla ich zachowania. Obie grupy odbiorców znajdą w książce liczne inspiracje. Zbiera ona bowiem doświadczenia blisko siedmiu lat działań dla ochrony alej prowadzonych przez Fundację EkoRozwoju, a czerpie zwłaszcza z planu projektu „Drogi dla Natury – kampanie na rzecz zadrzewień”. Jest on częścią ogólnopolskiego programu „Drogi dla Natury”. Więcej informacji o naszych działaniach można znaleźć na stronie internetowej aleje.org.pl.

W pierwszym rozdziale Krzysztof Worobiec, pionier ochrony alej, opowiada o ich bogatej historii. Wskazuje, że przez ostatnie dwa–trzy stulecia drzewa przydrożne na ziemiach polskich pozostawały pod ochroną państwa i cieszyły się szacunkiem ludności. Z kolei przez dwie minione dekady aleje wiele ucierpiały, ale od kilku lat jest im przywracana należąca ranga.

Rozdział drugi kierujemy szczególnie do pracowników urzędów gmin i zarządców nieruchomości. Najpierw Kamil Witkoś-Gnach i Jakub Józefczuk przedstawiają przetestowaną w projekcie metodykę planowania rozwoju sieci zadrzewieniowej poprzez sporządzanie tzw. programów zadrzewieniowych, a w części drugiej rozdziału dr inż. Marzena

Suchocka zapoznaje czytelników z koncepcją zarządzania drzewostanem – powszechną na Zachodzie, ale dopiero raczkującą w Polsce. Jest to sposób na efektywne kosztowo utrzymanie pięknych, zdrowych i bezpiecznych drzew.

W trzecim rozdziale zebraliśmy przykłady praktyk ochrony drzew, obejmujące zarówno działania w gminach, jak i efekty aktywności obywatelskiej wspierającej władze w dbałości o drzewa. Przedstawiamy także przykłady skutecznego poprawiania bezpieczeństwa ruchu bez ich wycinania. Ten rozdział kierujemy w równej mierze do samorządowców i społeczników.

W czwartym rozdziale Katharina Brückmann z niemieckiej organizacji ekologicznej BUND zarysowuje sukcesy, dylematy i wyzwania ochrony alej w Meklemburgii-Pomorzu – landzie, który w tej dziedzinie ma największe sukcesy wśród krajów związkowych. Poznajemy wdrażane tam rozwiązania, pozytywne efekty działań, ale zarysowujemy też problemy. Z podobnymi kwestiami wymagającymi szerokiego spojrzenia mamy lub będziemy mieli do czynienia w Polsce, więc warto poznać doświadczenia sąsiadów.

W ostatniej części podsumowujemy rezultaty projektu „Drogi dla Natury – kampanie na rzecz zadrzewień”. Przedstawiamy 24 gminy biorące udział w projekcie i omawiamy prowadzone w nich działania.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim władarzom tych samorządów za to, że wykazali odwagę i determinację w przecieraniu nowych szlaków w ochronie zadrzewień wspólnie z partnerami projektu.

Szczególne podziękowanie należy się organizacjom partnerskim realizującym projekt wspólnie z FER, instytucjom za wsparcie go finansowo, a także wszystkim osobom, urzędom i firmom, których życzliwości zawdzięczamy realizację naszych zamiarów – w tym opublikowanie książki.

Życzę inspirującej lektury.

*dr inż. Piotr Tysko-Chmielowiec
lider programu „Drogi dla Natury”*

I. Drzewa przydrożne w krajobrazie – historia, korzyści dla przyrody i społeczeństwa

Krzysztof A. Worobiec

Aleje są wyjątkowym elementem krajobrazu, harmonijnie łączącym krajobraz kulturowy tworzony przez człowieka z naturalnym – dziełem natury. Zgodnie ze słownikiem języka polskiego słowo „aleja” oznacza najczęściej szeroką drogę obsadzoną po obu stronach drzewami lub szeroką, reprezentacyjną ulicę w mieście albo pieszą drogę w parku, zwykle wysadzaną po obu stronach drzewami lub krzewami.

Historia¹

Dokładna data „narodzin” alei jako elementu architektury krajobrazu będącego wytworem człowieka nie jest w pełni udokumentowana. Zapewne znane już były one w starożytności: w Egipcie (znaleziono tam relikty pałacowych alej palmowych), na Bliskim Wschodzie i w Rzymie. Z pewnością aleje przydrożne sadzono już w XIII w. w imperium mongolskim, o czym donosił znany podróżnik Marco Polo:

„Wiedzieć musicie, że z rozkazu wielkiego chana wzdłuż głównych gościńców, którymi jeżdżą jego posłańcy, kupcy oraz inni ludzie, sadzą drzewa. Po obu stronach gościńca co dwa kroki każe sadzić drzewa z gatunków, które rozrastają się wielkie i wysokie. Są tak wielkie, że z daleka dobrze je widzieć można. Czynią to, aby każdy drogę dobrze widział, mógł odpocząć w cieniu i nie zablądził. Te drzewa bowiem, które znajdują się wzdłuż dróg na pustkowiu, są wielką wygodą dla kupców i innych podróżnych. I sadzą te drzewa we wszystkich prowincjach i królestwach wzdłuż dróg, gdzie tylko gleba na to pozwala; lecz w miejscach piaszczystych i pustynnych, i w górach skalistych, przez które drogi wiodą, gdzie sadzenie drzew jest niemożliwe, każe stawiać inne drogowskazy, kamienie i słupy, które wskazują drogę. Są również urzędnicy, którzy mają baczyć, aby wszystko było należycie urządzone i droga w dobrym stanie utrzymana; poza powodami podanymi powyżej wielki chan chętnie drogi obsadza drzewami, gdyż astrologowie i wróżbici orzekli, że kto sadi drzewa, długo żyć będzie.”²

W Europie dobrze udokumentowane jest istnienie alej w renesansowych Włoszech. Z zachowanych zapisów wiadomo, że już w 1459 r. szpaler drzew ozdobił ogród Villi Quaracchi niedaleko Florencji³. Natomiast określenie **Allée** po raz pierwszy pojawiło się w 1536 r. dla określenia wyrównanej i wywalcowanej ścieżki w ogrodzie („*Ambulacrum siue ambulatio*,

¹ Na podstawie: Krzysztof A. Worobiec, *Wyjątkowy element krajobrazu: aleje przydrożne*, w: *Aleje przydrożne. Historia, znaczenie, zagrożenie, ochrona*. Krzysztof A. Worobiec, Iwona Liżewska (red.). Kadziłowo-Olsztyn 2009.

² Marco Polo, *Opisanie Świata*, przekład Anna Ludwika Czerny, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010.

³ Willa Giovanniego Ruccelai – zob. Heike Palm, *Alleen in Gärten von der Renaissance bis zum Rokoko*, w: Ingo Lehmann, Michael Rohde, *Alleen in Deutschland*, Leipzig 2006.



Ryc. 1 Aleja dębowa
w parku w Sztynorcie.
Widokówka ze zbiorów
Wojtka Kujawskiego

une allée")⁴, a więc miało nieco inne znaczenie niż obecnie. Renesansowa aleja była bowiem zazwyczaj główną drogą założenia ogrodowo-parkowego, osią prowadzącą od portalu rezydencji do ogrodu, którą obsadzano najczęściej rabatami kwiatowymi, krzewami, a rzadziej drzewami. Liczne ryciny z epoki potwierdzają, że już w II połowie XVI w. i na początku XVII w. aleje stanowiły istotny element założenia parkowych i ogrodowych, służąc „inscenizacji przestrzeni” – jako osie widokowe podkreślały szczególnie atrakcyjne fragmenty krajobrazu ukazującego się w perspektywie. Były zatem niczym naturalne ramy pięknego obrazu.

W XVII w. aleje „usamodzieliły się” i pojawiły poza założeniami parkowymi, choć nadal związane były głównie z budowlami jako obsadzone drzewami drogi prowadzące do rezydencji. Wraz z rozwojem sztuki ogrodowej w II połowie XVII w., w szczególności rozbudową Wersalu jako stałej rezydencji królewskiej, aleje stały się ważnym elementem łączącym oddalone od siebie: miasto – zamek – ogród – park. W Europie Środkowej najstarszą aleję – poza parkiem czy ogrodem – założono w latach 1615–1619 w Hellbrunn koło Salzburga, w którym posadzono 680 lip i dębów. Nadal rośnie 13 z tych lip i prawdopodobnie jest to najstarsza zachowana aleja na świecie⁵.

W połowie XVIII w. coraz częściej pojawiały się aleje przydrożne całkowicie niezwiązane z reprezentacyjnymi budynkami – pałacami, zamkami albo parkami.

„Śp. mój pradziad Józef Dunin Karwicki, Kasztelan Zawichojski, jak widzę ze starych ksiąg ekonomicznych, jeszcze około 1775 roku zaczął obsadzać pięknymi lipami wszystkie drogi prowadzące do Mizocza, był nawet wtedy osobny oficyalista skarbowy, zwany dozorcą drogowym. Dziś drzewa te tworzą śliczne wonne aleje, stanowiące ozdobę i krasę całej okolicy. [...] Przyznać

⁴ Charles Estienne, *De re hortensi libellus*, 1536, za: Klemens Alexander Wimmer, *Alleen – Begriffbestimmung, Entwicklung, Typen, Baumarten*, w: Ingo Lehmann, Michael Rohde, dz. cyt.

⁵ Gerald Schlager, *Salzburger Baumschutzverordnung 1992 – Wunsch und Wirklichkeit*, w: *Natur und Landschaft*, Heft 6, 1993.



Ryc. 2. Drzewa wzdłuż drogi do Pizsa. Widokówka ze zbiorów Wojtka Kujawskiego

bowiem należy, że nasi przodkowie z początku przeszłego, XIX wieku, chętnie obsadzali drogi podjazdowe w swych dobrach pięknymi drzewami, przez co zostawili niespożyte pamiątki po sobie. Obecnie należy osobiście chronić te wspaniałe drzewa od rabunkowej grabieży włościańskiej; zarządcy bowiem gminni najmniejszej uwagi na to nie zwracają. [...] Dziwi mnie pobłażliwość władz gminnych i ich przełożonych, którzy nie wzbraniają niszczenia tego, co z natury rzeczy należy do użyteczności publicznej – krajowej.”⁶

W XVIII w. i na początku XIX w. drzewa powszechnie już sadzano wzdłuż ulic w miastach oraz traktów komunikacyjnych poza miejscowościami – wzdłuż dróg, szlaków kolejowych, dróg wodnych i kanałów melioracyjnych. Na terenie obecnej Polski północnej i zachodniej masowe nasadzenia z owego czasu przeprowadzano na podstawie pruskich edyktów królewskich m.in. z 1731 i 1797 r. Fryderyk Wielki, by uniezależnić się od importu jedwabiu, w edykcje z 1742 r. zarządził sadzenie morw, dzięki czemu posadzono ponad milion drzew morwowych, z tego większość przy drogach, a pojedyncze egzemplarze zachowały się do naszych czasów⁷. W Brandenburgii tylko w 1754 r. posadzono aż 161 tys. drzew, głównie wierzby, morwy i drzewa owocowe. Powstałe w XVIII w. nasadzenia przydrożne widoczne są np. na mapie Friedricha Leopolda hrabiego von Schröttera⁸ ukazującej m.in. Prusy Wschodnie.

Edykty królewskie nakazywały sadzenie drzew, równocześnie chroniły te już rosnące, a za ich niszczenie przewidywały surowe kary pieniężne i cielesne, łącznie z przywiązaniem sprawców do drzewa i zawieszeniem im na szyi tabliczki „Psujący drzewa”.

⁶ Józef Dunin-Karwicki, *Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości*, Warszawa 1902.

⁷ Aleję morwową koło Zernikow posadzono w 1751, zob. <http://www.gut-zernikow.de/index.php?id=68>. W Brandenburgii aleje morwowe zachowały się także w Alt-Töplitz i Kummersdorf, zob. http://www.bund-brandenburg.de/themen/projekte/alleen_und_baumschutz/alleen_geschichten/. W Rüdesheim zachowała się aleja morwowa z pocz. XVIII w., od 1934 r. objęta ochroną jako pomnik przyrody.

⁸ Karte von Provinz Litthauen, Ost-und Westpreußen und dem Netze Distrikt (auf Befehl Ihrer Maiestaeten...) Freiherrn von Schroetter in dem Jahren 1796–1802 vermessen und topographisch von Friedrich Bernhard Engelhard.



Ryc. 3. Mapa Schröttera z 1804 r. z zaznaczonymi alejami. Ze zbiorów D. i K. Worobców

Oprócz edyktów ukazywały się także rozporządzenia chroniące drzewa: w hanzeatyckiej Lubece już w 1766 r. (!) wydano zarządzenie chroniące drzewa (*Baumschutzverordnung*)⁹. W dekrete z 26 lutego 1841 r. król Fryderyk Wilhelm IV wyraził dezaprobatę z powodu częstych wypadków niszczenia alej przy okazji budowy dróg¹⁰.

Król nakazywał zachować stare drzewa i sadzić nowe aleje wzdłuż licznie budowanych w owym czasie traktów. Dzięki temu tak dużo alej zdobi drogi Meklemburgii, Pomorza, Warmii i Mazur. Oczywiście sadzono je nie tylko w Prusach, lecz w całej Europie. Dzięki temu spotyka się je wszędzie – od wyspy Rodos po Portugalię, od Sycylii po daleką Skandynawię. Jednak im dalej na północ, tym aleje pojawiały się później, np. do Szwecji dotarły dopiero w XVIII w. – 1702 r., Frökna garden¹¹.

Na terenach dzisiejszej Polski najwięcej alej sadzono na ziemiach wchodzących niegdyś w skład Królestwa Prus. Nie znaczy to, że nie sadzono ich w zaborach rosyjskim i austriackim.

Na przykład 22 maja 1827 r. zalecano „Władzom obwodowym, Galicyjskim” sadzenie drzew „wzdłuż gościńców Rządowych”¹², a w celu egzekwowania wytycznych wydano Rozporządzenie Rządu Krajowego z 17 lutego 1856 r. obowiązujące dla całego okręgu administracyjnego krakowskiego, w którym nakazywano:

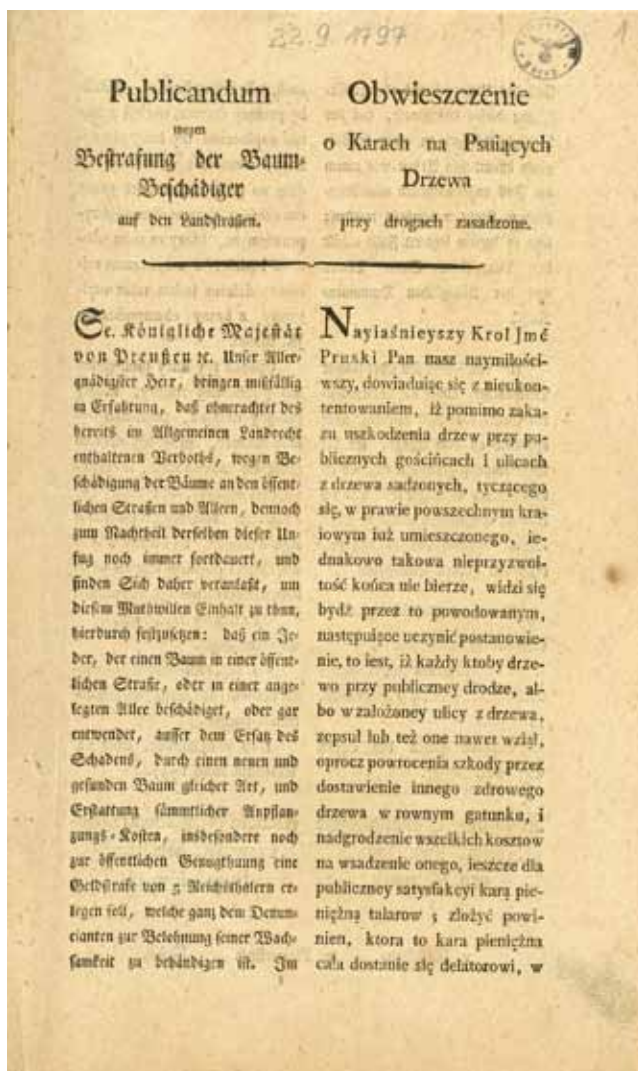
„Sadzenie drzew wzdłuż gościńców Rządowych nie pozostawia się już dobrej woli właścicieli gruntów, lecz uznaje się za obowiązek tych, którzy gruntami swemi rzeczonych gościńców dotykają. Obowiązek dostarczania potrzebnych drzewek, ich zasadzanie i utrzymanie wzdłuż goś-

⁹ Gerald Schlager, *Salzburger Baumschutzverordnung 1992 – Wunsch und Wirklichkeit*, w: *Natur...*, dz. cyt.

¹⁰ „Des Königs Majestät haben mit Missfallen wahrgenommen, dass häufig bei der Anlegung neuer Chausseen die alten mit Alleen bepflanzten Wege nicht beibehalten und die Bäume alsdann umgehauen oder sonst weggeschafft worden sind”, zob. http://www.bund-brandenburg.de/themen_projekte/alleen_und_baumschutz/alleen_geschichten/

¹¹ Ingo Lehmann, *Zur Bedeutung der Alleen und zukünftiger Entwicklungsmöglichkeiten*, referat z 26 listopada 2008.

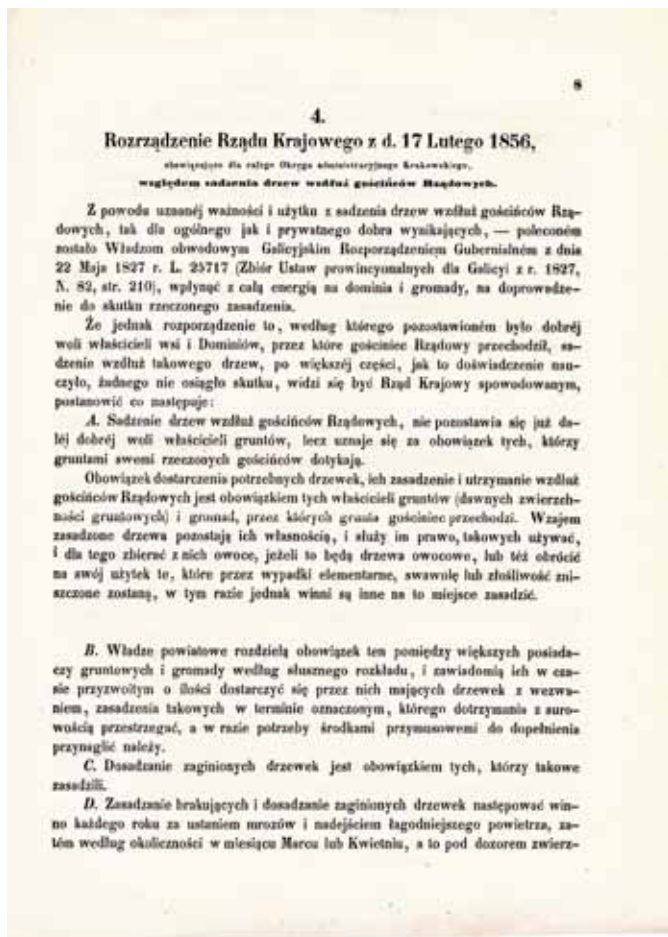
¹² *Zbiór Ustaw Prowincjonalnych dla Galicyi z r. 1827*, N. 82, str. 210.



Ryc. 4. Edykt królewski z 22 września 1797 r. Archiwum Państwowe w Elku

cińców Rządowych jest obowiązkiem właściciela gruntów (dawnych zwierzchności gruntowych) i gromad, przez których grunta gościniec przechodzi. Wzajem zasadzone drzewa pozostają ich własnością, i służy im prawo takowych używać, i dla tego zbierać z nich owoce, jeżeli to będą drzewa owocowe, lub też obrócić na swój użytek te, które przez wypadki elementarne, swawolę lub złośliwości zniszczone zostaną, w tym razie jednak winni są inne na to miejsce zasadzić.”¹³ Dalej określano szczegółowo okres sadzenia, gatunek drzew oraz wymiary sadzonek i sposoby ich zabezpieczenia przed zniszczeniem.

¹³ Dziennik Rządu Krajowego dla Okręgu administracyjnego Krakowskiego, rok 1858, Zeszyt III, wydany i rozesłany 10 marca 1858, str. 8.



Ryc. 5. Galicja, Rozporządzenie Rządu Krajowego z 17 lutego 1857 r. Ze zbiorów D. i K. Worobców

Nakazy sadzenia drzew przydrożnych wydawano także w zaborze rosyjskim. Jak pisał w 1902 r. Józef Dunin-Karwicki:

„Cały trakt z obydwu stron obsadzony niebotycznymi nadwiślańskimi topolami, szeroko rozrosniętych od początku przeszłego wieku [XVIII – KW], gdyż za panowania Cesarza Aleksandra I nastąpił rozkaz obsadzenia drzewami traktów pocztowych. Powiadają, że N. Pan jadąc kiedyś pocztą, z nieodłącznym swym jen. adjutantem ks. Wołkońskim, błędził całą noc wśród zawiei śnieżnej, a to miało być powodem wydania około 1800 roku owego mądrego rozporządzenia, które od owego czasu pokryło kraj południowo-zachodni wspaniałymi alejami drzew, dziś już niebotycznych.”¹⁴

Również w niepodległej Polsce dbano o sadzenie alej przydrożnych. Zgodnie z ustawą z 7 października 1921 r.¹⁵ drzewa winny być sadzone i utrzymywane wzdłuż

¹⁴ Zob. przyp. 5.

¹⁵ DzU z 1921 r. poz. 656.

wszystkich dróg publicznych – państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych; wszędzie tam, gdzie tylko warunki miejscowe na to pozwalały. Na podstawie rozporządzenia z 30 grudnia 1922 r.¹⁶ sadzenie drzew wzdłuż dróg winno odbywać się na podstawie programu obsadzeń dróg zatwierdzonego przez właściwe władze państwowe – nadzorcze w stosunku do dróg samorządowych oraz techniczno-administracyjne wobec dróg państwowych. Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami obsadzanie dróg drzewami i ich utrzymanie ciążyło na zarządach dróg, jednocześnie zarządcy mieli prawo usuwania pojedynczych drzew, ale jedynie tych uschniętych, uszkodzonych lub grożących komunikacji drogowej. Na usunięcia masowe musieli uzyskać specjalne zezwolenie.

Minister Sławoj-Składkowski – powszechnie bardziej znany z innego nakazu – w okólniku z 1927 r. pisał:

„Polecam w ciągu miesiąca marca i kwietnia 1928 r. dokonać zadrzewień placów i ulic miast, miasteczek i wsi. Zadrzewianie ma być przeprowadzone przez fachowców, o ile możliwe drzewami rozwiniętymi. Posadzone drzewa mają otrzymać dostateczną ochronę przed ich uszkodzeniem. [...] Żądam, by akcja powyższa nie była traktowana jako skutek wymuszonego zarządzenia, lecz jako świadome dążenie do zmiany wyglądu i polepszenia jakości powietrza miast i wsi. Pożądanem byłoby stworzenie obecnie w każdej miejscowości Komisji Zadrzewień.”¹⁷

Wykaz gatunków drzew odpowiednich do obsadzania ulic szerokich, średnich, wąskich oraz dróg i szos sporządziła w 1928 r. Komisja Ogrodowa Warszawska¹⁸.

Pomimo że zadrzewianie poboczy dróg należało do ich zarządców, do działań zachęcano również dzieci i młodzież szkolną:

„Gdzie można pociągnąć do udziału w obsadzaniu dróg drzewami młodzież szkolną i przez to przyczynić się do spopularyzowania akcji obsadzania dróg, tam realizacja programu obsadzania dróg winna przybierać formy uroczyste, tzw. święta sadzenia drzew. Święta takie wyznaczają zarządy szkolne w okresach sadzenia drzew w porozumieniu z zarządami drogowymi, obowiązaniem do realizacji programu obsadzania dróg.” – czytamy w haśle „Drzewa przydrożne” zamieszczonym w „Podręcznej Encyklopedii Handlowej” wydanej w 1931 r.¹⁹

Także po II wojnie światowej dbano o nasadzenia przydrożne w celu „kultywowania piękna krajobrazu”²⁰, zwracając uwagę na aspekt edukacyjny i wychowawczy, o czym świadczy choćby czytanka zamieszczona w wydany w 1945 r. „Elementarzu dla szkół wiejskich”²¹.

Nakazywano dbanie o aleje, ponieważ „podnosząc estetykę otoczenia, zadrzewienie oddziałuje korzystnie na psychikę kierowcy i w ten sposób niewątpliwie wpływa na zwiększenie bezpieczeństwa ruchu. Dzięki urozmaiceniu w drzewostanie droga staje się ożywiona, nie występuje więc monotonna i wynikające z niej znużenie kierowcy”²²

¹⁶ DzU z 1923 r. poz. 51.

¹⁷ Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z 2 listopada 1927 r. w sprawie zadrzewienia kraju.

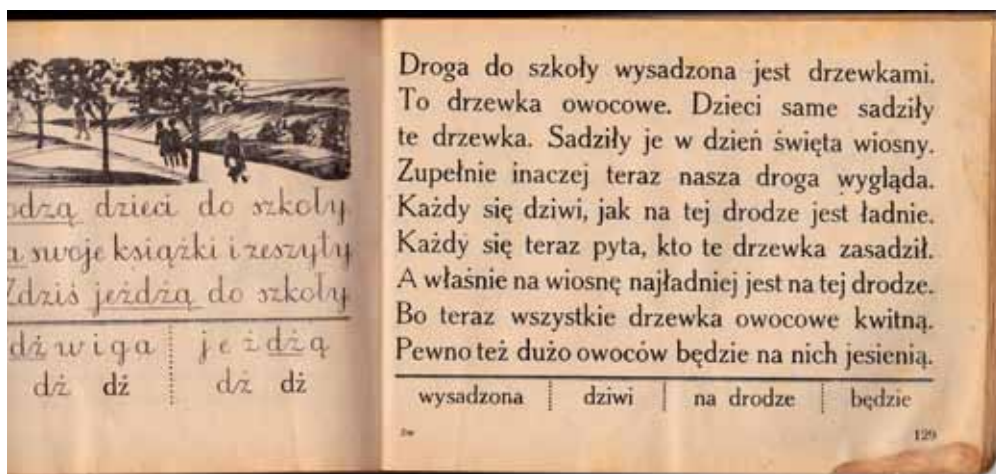
¹⁸ Wykaz gatunków drzew najodpowiedniejszych do obsadzania ulic. Warszawa, 28 maja 1928 r.

¹⁹ *Podręczna Encyklopedia Handlowa*, wydawnictwo zbiorowe pod redakcją dr. Stanisława Waschki i Bolesława Olszewicza, Poznań 1931, tom I str. 260–261.

²⁰ Rozporządzenie Ministra Komunikacji z 1946 r.

²¹ M. Falski, *Elementarz dla szkół wiejskich*, Warszawa 1945.

²² K. Sokalski, *Mały poradnik drogowy*, Warszawa 1968.



Ryc. 6. Czytanka z „Elementarza dla szkół wiejskich” M. Falskiego z 1945 r. Ze zbiorów D. i K. Worobców

Także w aktualnie obowiązującej ustawie O drogach²³ czytamy, że „do zarządcy drogi należy w szczególności: sadzenie, utrzymanie oraz usuwanie drzew i krzewów oraz pielęgnacja zieleni w pasie drogowym” oraz „w szczególności zabrania się: usuwania, niszczenia i uszkadzania zadrzewień przydrożnych”.

Znaczenie

Aleje miały skutecznie chronić podróżnych przed słońcem, deszczem, wiatrem lub śniegiem, dlatego drzewa musiały rosnąć blisko drogi, po jej obu stronach.

Drzewa przydrożne miały też chronić wojsko – dając cień, ułatwiały jego przemarsz (stąd choćby nazwa „aleje napoleońskie”). Szpalery drzew dawały podróżnym orientację w terenie w trudnych warunkach pogodowych lub w nocy. Drzewa przydrożne miały też znaczenie praktyczne, dostarczając owoce, kasztany i żołędzie. Potężne, często wiekowe okazy rosły na rozstajach dróg i służyły jako punkty orientacyjne – najczęściej były to dęby i lipy. Stąd w licznych przekazach i legendach tak często jest mowa o rozstajnych drzewach, pod którymi odpoczywać mieli królowie i cesarze, np. *Królewska Lipa*, *Dąb Jagiełły*, *Dąb Napoleona*, *Dąb Bismarcka* etc.

Najczęściej sadzonymi gatunkami drzew przy drogach były: lipy, jesiony, dęby, klony, brzozy, rzadziej wiązy, graby i inne rzadkie gatunki – jałowce czy jarzęby szwedzkie.

Gatunki drzew były dobierane do znaczenia szlaków. Właściciele ziemscy podkreślali ważność drogi prowadzącej do ich rezydencji, sadząc gatunki szlacheckie – dęby lub kasztanowce. Natomiast mieszkańcy wiosek i miasteczek dokonywali upiększeń dróg, sadząc gatunki bardziej pospolite – lipy, jesiony, brzozy. Przy drogach wiejskich sadzono często drzewa owocowe lub morwy. Cmentarz i drogi do niego prowadzące obsadzano brzozami lub tujami.

²³ Ustawa z 21 marca 1985 r. O drogach publicznych, art. 20 oraz art. 39.1.



W trudnych warunkach zimowych drzewa ułatwiają orientację. Zimowa aleja Ukta–Nowa Ukta. Fot. Krzysztof Worobiec

Aleje starannie wkomponowane w pejzaż są jego ozdobą. Stanowią często uzupełnienie zabudowy pałacowej, założeń parkowych, są zatem ważnym i czytelnym składnikiem architektury krajobrazu. Organizują przestrzeń, wprowadzając ład i orientację: wskazują kierunki podróży, wyznaczają korytarze komunikacyjne, łączą układy przestrzenne, np. dwór z wsią, wieś z miastem, stacją kolejową etc. Aleje przydrożne są cennym elementem krajobrazu, a jak stwierdzono w Europejskiej Konwencji Krajobrazowej: „*krajobraz jest kluczowym elementem dobrobytu całości społeczeństwa i jedno-*



Wiosenna aleja lipowa jest ozdobą drogi. Fot. Krzysztof Worobiec

stek, [a] jego ochrona, a także gospodarka i planowanie niesie w sobie prawa i obowiązki dla każdego człowieka”²⁴

Wiekowe drzewa przydrożne mają wartość historyczną, są świadkami rozwoju szlaków komunikacyjnych, a tym samym historii regionów. Często stanowią nieodłączny element zespołu budynków. Z tego powodu wiele alej – głównie parkowych lub prowadzących do rezydencji – ma zabytkowy charakter, np. aleja dębowa prowadząca do Sztynortu w województwie warmińsko-mazurskim. Mimo to niewiele z nich figuruje w rejestrach zabytków²⁵.

Aleje przydrożne to nie tylko malownicze elementy krajobrazu kulturowego. To także ważne ostoje bioróżnorodności: żywe rośliny – pojedyncze drzewa; bywa że cenne okazy – pomniki przyrody, jak choćby kilkusetletnie dęby czy stare lipy. Gałęzie są dogodnym miejscem do zakładania ptasich gniazd, pnie i konary – schroniskiem drobnych zwierząt, a drzewa sadzone w grupach wzdłuż dróg tworzą enklawy istotne dla zachowania bioróżnorodności. Coraz rzadziej spotykane są stare i spróchniałe drzewa, gdyż do niedawna racjonalna gospodarka w lasach oznaczała ich usuwanie, natomiast wiele tego typu okazów

²⁴ Europejska Konwencja Krajobrazowa, Florencja, 20 października 2000 r., ratyfikowana przez Polskę 24 czerwca 2004 r.

²⁵ O wpisaniu alej do rejestru zabytków czytaj: *Chronimy aleje w Lubuskim*, w: „Aleje przydrożne...”, dz. cyt.



Dębowa aleja prowadząca do pałacu w Sztyńnorcie. Fot. Danuta Worobiec

rośnie nadal przy drogach. To cenne schroniska dla licznych zwierząt, miejsce żerowania wielu gatunków owadów, które z kolei są bazą pokarmową dla ptaków. Dzięki drzewom przydrożnym liczne zagrożone wymarciem gatunki znajdują schronienie, np. objęta ochroną jako gatunek priorytetowy pachnica dębowa *Osmoderma eremita*. Dziuple i przestrzenie pod odstającą korą są kryjówką ssaków chronionych – nietoperzy.

Aleje przydrożne tworzą też ważne dla zachowania bioróżnorodności korytarze migracyjne, które łączą rozdzielone kompleksy leśne i umożliwiają migrację drobnych zwierząt i ptaków, zwłaszcza w krajobrazie zurbanizowanym i na terenach z intensywną gospodarką rolną.

Tworzące aleje pojedyncze drzewa przydrożne mają również istotne znaczenie ekologiczne jako „bezobsługowe wytwórnie tlenu” oraz filtry mikrocząsteczek pyłów, spalin etc. Są one w stanie filtrować do 70 proc. zanieczyszczeń, produkując tlen i chroniąc asfalt przed nadmiernym nagrzaniem, a tym samym przed uwalnianiem z niego szkodliwych związków do atmosfery²⁶.

Malownicze aleje o wysokich wartościach estetycznych stanowią motyw obrazów, fotografii, tła filmowego. W malarstwie europejskim aleje pojawiły się w XVI w. za sprawą choćby

²⁶ Zob. Jacek Borkowski, *Dlaczego warto sadzić i pielęgnować drzewa*, w: „Aleje przydrożne...”, dz. cyt.



Aleje są ważnymi korytarzami migracyjnymi w krajobrazie rolniczym – Machary, powiat Mrągowo. Fot. Krzysztof Worobiec

Tintoretta (w 1543 r.) i Paolo Veronese (w 1558/1559)²⁷. Szpalery starych, nierzadko stuletnich drzew tworzących cieniste zielone tunele, złączące i czerwieniące się jesienią opisywali i nadal to czynią ludzie pióra – poeci, pisarze, eseści.

„Nie znam w Europie innego krajobrazu, który tak zdominowany jest przez aleje jak Prusy Wschodnie. Przede wszystkim lipy, ale także jesiony, dęby, a nawet brzozy towarzyszą większym i mniejszym drogom. Zielone ocienione wstęgi lipowych alei przecinające żółte łany zbóż, czerwone dachy zagród wiejskich w tle, to typowy motyw – jak do namalowania. Większość drzew rośla już w XIX wieku. Dęby wzdłuż szos były sadzone w czasach napoleońskich i do dzisiaj jeszcze się zielenią.”²⁸

Estetyczna wartość alej przynosi wymierną wartość ekonomiczną. Razem z jeziorami i lasami są one znakiem firmowym, jedną z ikon Warmii i Mazur. Mają istotne znaczenie turystyczne i promocyjne: fotografie pięknych alej znajdują się we wszystkich niemal albumach, przewodnikach, folderach, filmach i materiałach reklamowych. Ich urok przyciąga turystów polskich i zagranicznych.

²⁷ Klemens Alexander Wimmer, *Alleen – Begriffbestimmung, Entwicklung, Typen, Baumarten*, w: Ingo Lehmann, Michael Rohde, dz. cyt.

²⁸ Arno Surminski, pisarz urodzony na Mazurach, w: Arno Surminski, Helfried Wezer, *Ostpreußen*, Berlin 2004.



W gorące dni jazda zielonymi tunelami jest wielką przyjemnością. Giżycko–Mikołajki. Fot. Krzysztof Worobiec

W ostatnich latach znacząco wzrosła liczba rowerzystów, którzy chcą podróżować cieniowymi alejami, drogami pod baldachimem z listowia²⁹.

Z perspektywy osób przemieszczających się po drogach samochodami, autobusami czy rowerami aleje są najszybciej spostrzeganym elementem krajobrazu – znajdują się najbliżej środka lokomocji. To aleje nadają znajdującemu się poza nimi krajobrazowi obramowanie, czyniąc go bardziej malowniczym, a więc atrakcyjnym.

„Jazda przez zielone tunele alei wprawia w upojenie. Stuletnie drzewa rozpościerają swoje konary ponad drogą, tworząc ochronny dach, przez który przedzierają się tylko pojedyncze promienie słońca. [...] Czy jest lepsza okazja do kontemplacji niż jazda samochodem przez okazałą cieniistą aleję z zamykającym ją liściastym dachem? Wszędzie migocą małe i duże jeziora. Oto właściwe miejsce dla kogoś, kto tęskni za urlopem wśród jezior.”

Jeśli ktoś myśli, że jest to zachęta do odwiedzenia Mazur związana z głośną akcją reklamową o nazwie „Mazury Cud Natury”, jest w błędzie. To fragment zaproszenia do odwiedzenia... Niemiec, zamieszczony na oficjalnej stronie internetowej tego kraju. Nasi zachodni sąsiedzi szczerzą się swoimi alejami, a jak jest u nas?

²⁹ Choć Gerd Hesje, szef niemieckiej firmy zajmującej się turystyką rowerową, ostrzega przed spadkiem liczby turystów rowerowych na Warmii i Mazurach, co jest związane z negatywnymi skutkami wycinki alej, zob. *Szybko na Mazury*, w: „Gazeta Wyborcza”, Olsztyn 19 lutego 2008.

Zagrożenie³⁰

To, co u jednych wywołuje zachwyt, przez innych postrzegane jest jako niebezpieczeństwo, które należy jak najszybciej usunąć. „*Drzewa zabijają*” – słyszymy hasło przeciwników drzew rosnących przy polskich drogach.

„*Chcemy wyciąć wszystkie drzewa z poboczy dróg Warmii i Mazur*” – zapowiadali drogowcy w 2004 r., bo ich zdaniem drzewa to „niemi zabójcy” – są zagrożeniem dla kierowców, a nie nadmierna prędkość, brawura i głupota połączone często z nadużywaniem alkoholu! Dlatego w województwie warmińsko-mazurskim od 2004 r. obserwujemy masowe wycinki drzew przydrożnych – np. zimą 2006/2007 wycięto wszystkie 4105 drzew rosnących przy liczącej 44 kilometry trasie Bartoszyce–Kętrzyn. Dziesiątki tysięcy drzew znika rocznie z krajobrazu w całej Polsce, choć dokładnie nie wiadomo ile, bowiem drzewa wycinają zarządcy dróg krajowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych, a nikt nie prowadzi całościowej statystyki!

Antoni Stupiński, dyrektor olsztyńskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli, która w 2008 r. badała przestrzeganie przez zarządy dróg oraz jednostki samorządu terytorialnego przepisów ustawy o ochronie przyrody w zakresie usuwania drzew z pasa drogowego dróg powiatowych w latach 2005–2006³¹, przestrzegał:

„*Głównym kryterium wydawania pozwoleń na wycinkę było zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jednak brakowało racjonalnego uzasadnienia tych decyzji. [...] Tak postępując, można wyciąć każde drzewo.*”

Do gwałtownego znikania drzew przydrożnych przyczynia się także program rozbudowy polskich dróg.

Drogi trzeba modernizować – co do tego wszyscy jesteśmy zgodni – by były bezpieczne i wygodne. Ale modernizacja nie może oznaczać eliminacji alej i żyjących tam gatunków chronionych, bo przyrody raz zniszczonej nie da się tak szybko naprawić jak nawet najbardziej dziurawej i krętej drogi! Drogowcy, wycinając piękne aleje, usprawiedliwiają się z reguły koniecznością dostosowania naszych dróg do „zachodnich standardów bezpieczeństwa na drogach”. Tymczasem nie jest oczywiste, że wycinka gwarantuje bezpieczeństwo. Wspomniana wyżej kontrola NIK potwierdziła zarzut, że zarządcy dróg w sposób nieupoważniony argumentują wycinki drzew względami bezpieczeństwa. W wystąpieniu pokontrolnym dotyczącym Zarządu Dróg Powiatowych w Elblągu stwierdzono:

„*Konieczność usunięcia większości, tj. 1891 drzew (96,5%), uzasadniono zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu drogowego. [...] Według wyjaśnień Pana Dyrektora wszystkie drzewa rosnące w pasie drogowym stanowią zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Należy jednak zauważyć, że spośród 14 dróg objętych oględzinami w toku kontroli NIK na 11 (przy których ZDP w badanym okresie planował usunąć łącznie 335 drzew) Komenda Miejska Policji w Elblągu nie odnotowała żadnej kolizji.*”

Podobne wątpliwości pojawiły się także w sejmowej wypowiedzi Tadeusza Jarmuzewicza, sekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, który 29 października 2012 r. z upoważnienia ministra odpowiadał na interpelację poselską nr 8798:

³⁰ Na podstawie: Krzysztof A. Worobiec, *Nieprawidłowości związane z usuwaniem drzew przydrożnych*. NIK kontroluje wycinki, oraz Krzysztof A. Worobiec, *Ochrona alei w krajach sąsiednich*, w: „*Aleje przydrożne...*”, dz. cyt.

³¹ Kontrola nr S/07/002, wszystkie wystąpienia pokontrolne NIK na stronie internetowej: http://bip.nik.gov.pl/pl/bip/wyniki_kontroli_wstep/inform2007/s_07_002_200805200728301211261310/ol



Ruciane – tych drzew już nie ma, bo drogę zmodernizowano. Fot. Krzysztof Worobiec

„Jeśli chodzi o usunięcie drzew przy drogach, będących potencjalną przyczyną wypadków drogowych, to naszym zdaniem nie jest do końca pewne, czy zabieg usuwania drzew doprowadzi do poprawy sytuacji. Może bowiem wywołać skutek odwrotny i tym samym prowadzić do rozwijania większych prędkości, utrudnienia kierowcom obserwacji ukształtowania drogi, skłaniania do podejmowania ryzykownych manewrów, prowadzić do bezpośredniego oddziaływania słońca na nieocienione drogi, roztopiania asfaltu i tworzenia się kolein, a także do utrudnienia widoczności na silnie nasłonecznionej drodze.”

Obserwacje prowadzone między innymi w Danii i Niemczech potwierdzają, że najwięcej wypadków śmiertelnych jest na drogach szybkiego ruchu, a więc pozbawionych drzew, a także wszędzie tam, gdzie istnieje poczucie „pozornego bezpieczeństwa”, które skłania do rozwijania nadmiernej prędkości i do ryzykownych manewrów. Potwierdzają to także polskie statystyki: w 2004 r. na wszystkich drogach warmińsko-mazurskich w wyniku najechania na drzewo zginęły 93 osoby, podczas gdy na pozbawionym drzew 156-kilometrowym odcinku drogi krajowej nr 7 przecinającym to województwo zginęły aż 52 osoby!

Nasi zachodni sąsiedzi udowodnili też, że istnieją skuteczne metody zapewnienia bezpieczeństwa na drodze bez konieczności usuwania drzew. Kilkanaście lat temu w niemieckim kraju związkowym Brandenburgii, o krajobrazie zbliżonym do mazurskiego, pomorskiego czy lubuskiego, z tak jak tam krętymi drogami i licznymi alejami przydrożnymi, zamontowa-

no 1352 kilometry barierek energochłonnych zabezpieczających pojazd przed zjechaniem z jezdni. Mało tego: dosadzono tam jeszcze 770 kilometrów alej. Skutki? W latach 1997–2005 liczba wypadków najechania na drzewo zmalała o 33 proc., a liczba śmiertelnych ofiar tych wypadków spadła z 337 do 110, czyli aż o 2/3! A u nas barierki energochłonne pojawiają się najczęściej dopiero po wycince alej przydrożnych...

Wycinanie alej przydrożnych prowadzi do nieodwracalnej dewastacji krajobrazu, co szczególnie widoczne jest w Polsce północnej i zachodniej. Nic więc dziwnego, że właśnie tam nasilają się protesty mieszkańców. Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba” w 2004 r. rozpoczęło akcję „Ratujmy aleje”, która doprowadziła nie tylko do medialnego nagłośnienia problemu i zmiany wrażliwości społecznej, lecz także do zmiany prawa regulującego wycinkę drzew przydrożnych zapisanego w ustawie o ochronie przyrody.

Kontynuacją oraz cennym rozwinięciem tych działań jest projekt „Drogi dla Natury” realizowany obecnie przez wrocławską Fundację EkoRozwoju.



Autor jest prezesem Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba”.
Tekst powstał w sierpniu 2013 r.

II. Jak systemowo dbać o drzewa w gminach, czyli o instrumentach zarządzania drzewostanem

Gminne programy zadrzewieniowe – metodyka i doświadczenia z pierwszych realizacji

Jakub Józefczuk, Kamil Witkoś-Gnach

Ogólnopolski program ochrony drzew przydrożnych „Drogi dla Natury” opiera się na wieloletnich doświadczeniach współpracy organizacji społecznych z lokalnymi społecznościami, drogowcami i urzędami gmin. Dzięki temu udało się zidentyfikować największe wyzwania, przed jakimi stoją osoby zaangażowane w zarządzanie i ochronę drzew rosnących przy drogach. Jednym z najpoważniejszych jest brak wiedzy o obecnym stanie zadrzewień, a także brak danych na temat miejsc, w których można tworzyć nowe.

Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami prawa organem administracji, który w sposób szczególny odpowiada za stan zadrzewień, są urzędy gmin. Samorządy, realizując politykę zgodną z zasadami zrównoważonego rozwoju, nie mogą pomijać kwestii związanych z zadrzewieniami, w tym szczególnie alejami. To właśnie liniowe układy drzew są jednymi z najistotniejszych elementów naszego krajobrazu – pełnią wiele funkcji ochronnych i przyrodniczych. Z drugiej strony drzewa rosnące przy drogach są tematem dla wielu osób kontrowersyjnym i rodzącym konflikty. Godzenie postulatów bezpieczeństwa ruchu oraz wymagań ochrony przyrody i krajobrazu możliwe jest jedynie na drodze rzeczowej dyskusji, opartej na znajomości lokalnych warunków.

Lokalne programy zadrzewieniowe

Lokalne programy zadrzewieniowe – inaczej programy kształtowania zadrzewień – są narzędziem ułatwiającym zarządzanie zadrzewieniami i pomagającym godzić różne wymagania stawiane drogom i zieleni przydrożnej. Ich tworzenie w ramach programu „Drogi dla Natury” było jednym z największych wyzwań.

Pierwowzór dla programów zadrzewieniowych stanowiła publikacja „Aleje Doliny Baryczy. Inwentaryzacja zadrzewień liniowych w krajobrazie otwartym Doliny Baryczy” opublikowana w 2010 r. Powstała ona w odpowiedzi na konkretny problem: mimo wzrostu świadomości na temat wartości starych drzew w regionie wciąż dochodziło do przypadków niepotrzebnego ich wycinania.

Aby skuteczniej chronić te skarby przyrody i krajobrazu, postanowiono je zinwentaryzować, a zebrane dane udostępnić urzędnikom, przyrodnikom i społecznościom lokalnym. Głównymi celami przedsięwzięcia były rozpoznanie i przyrodnicza waloryzacja zadrzewień liniowych w Dolinie Baryczy oraz określenie potrzeb w zakresie ich ochrony i odtwarzania.

Szczególną uwagę zwrócono na aleje jako siedliska i korytarze ekologiczne chronionych owadów – pachnicy dębowej i kozioroga dębosza. Starano się także uwzględnić wartości krajobrazowe alej. Zbieranie danych objęło zadrzewienia liniowe – aleje i szpalery na terenach otwartych ośmiu gmin leżących w Parku Krajobrazowym „Dolina Baryczy” oraz na obszarach Natura 2000: „Ostoja nad Baryczą” i „Dolina Baryczy”.

Autorzy publikacji liczyli na to, że dzięki zebranych informacjom decyzje dotyczące losu drzew będą podejmowane świadomie, z wykorzystaniem konkretnych danych, a miłośnicy przyrody i krajobrazu Doliny Baryczy otrzymają przewodnik po jednym z najcenniejszych jej zasobów.

Sukces publikacji oraz kolejne doświadczenia współpracy z administracją samorządową i drogową skłoniły Fundację EkoRozwoju do zaproponowania koncepcji programów zadrzewieniowych. Przy jej opracowaniu inspirowano się także „Planem rozwoju zieleni gminy Polkowice” oraz planami rozwoju alej tworzonymi dla powiatów Meklemburgii–Pomorza.

Czym jest gminny program zadrzewieniowy?

Lokalny program zadrzewieniowy jest dokumentem planistycznym ułatwiającym zarządzanie zadrzewieniami w skali gminy. Przygotowują go odpowiednio przeszkoleni animatorzy zadrzewieniowi, zwani też doradcami ds. zadrzewień. Zewnętrzny ekspert wnosi do urzędu świeże spojrzenie na stare problemy oraz nowe propozycje ich rozwiązywania. Proces wprowadzania innowacyjnego dokumentu wymaga dobrej współpracy animatora z pracownikami urzędu, wspieranej przez fachowe zaplecze programu „Drogi dla Natury”, który czerpie z doświadczenia nauki i praktyki. Wsparcie społeczne dla planowanych działań zapewniają konsultacje ze społecznościami lokalnymi.

Cel programu zadrzewieniowego

Opracowanie gminnego programu zadrzewieniowego stanowi pomoc w prawidłowym oraz komplementarnym zarządzaniu zadrzewieniami. Właściwe zarządzanie nimi jest kluczowe w osiągnięciu trwałej ochrony krajobrazu, która obejmuje także prawidłowe zarządzanie istniejącymi alejami i szpalerami drzew oraz tworzenie nowych zadrzewień. Poprawne zarządzanie nimi ma znaczący wpływ na bezpieczeństwo w otoczeniu drzew, ponieważ systematyczny monitoring umożliwia identyfikację problemów ze statyką i ich eliminację poprzez odpowiednie zabiegi.

Czego dotyczy?

Program zadrzewieniowy obejmuje obszar całej gminy, w tym drogi wszystkich szczebli na jej terenie. Opracowanie może dotyczyć również zadrzewień śródpolnych, założeń parkowych, a także pojedynczych cennych drzew.

Dokument zawiera zestaw najważniejszych informacji potrzebnych do podejmowania decyzji dotyczących istniejących zadrzewień liniowych oraz ich otoczenia, a także tworzenia nowych alej i innych zadrzewień. Poza ogólnymi częściami opisującymi gminę i warunki lokalne oraz częścią podsumowującą całość opracowania zawiera następujące główne elementy:

- **Przegląd istniejących zadrzewień** – zazwyczaj jest to najbardziej obszerna część programu zadrzewieniowego. Przeglądu dokonuje się, używając standardowego formularza dla opisanego zadrzewienia.

Składa się on z czterech części: ogólnej, przyrodniczej – identyfikującej gatunki cenne i chronione, oceniającej stan zadrzewienia, co pomaga zidentyfikować zagrożenia oraz podsumowującej, która zawiera rekomendacje do dalszego działania. Formularz nie jest nadmiernie szczegółowy, co pozwala szybko go wypełnić, identyfikując jednocześnie ewentualne problemy związane z konkretnym zadrzewieniem.

- **Wykaz miejsc do nowych nasadzeń** – zawiera opis oraz rekomendacje dotyczące tworzenia nowych zadrzewień w gminie. Ta część pomaga prawidłowo zaplanować i wykonać nowe nasadzenia. Miejsca wskazane w wykazie ocenia się wcześniej pod względem dostępności miejsca dla drzew przy zachowaniu wymogów bezpieczeństwa, np. odpowiedniej szerokości pasa drogowego, obecności infrastruktury podziemnej i naziemnej, planowanych inwestycji. Nie należy sadzić drzew przed rozpoczęciem dużych inwestycji liniowych mogących zniszczyć nowe nasadzenia. Trzeba też uwzględnić lokalne tradycje krajobrazowe oraz warunki siedliskowe.
- **Wykaz miejsc problematycznych oraz konfliktowych wraz z rekomendacjami** – wcześniejsza identyfikacja konfliktów związanych z drzewami przy drogach pozwala na ich planowe i przemyślane rozwiązywanie.
- **Rekomendacje do istniejących dokumentów planistycznych**, np. studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, planów miejscowych, planu urządzeniowo-rolnego, planów scalania gruntów – odniesienie do istniejących dokumentów umiejscawia program w lokalnych realiach, co zwiększa szansę na wdrożenie jego zapisów.

Korzyści związane z programem

Program zadrzewieniowy zapewnia gminie wiele korzyści. Zebrane informacje pozwalają kompleksowo zarządzać drzewostanem, w tym ustalać lokalizację dla nowych nasadzeń w miejscach do tego odpowiednich przy jednoczesnym zastępowaniu drzew mniej wartościowych i stwarzających zagrożenie, co poprawia stan bezpieczeństwa na drogach.

Obecnie, z powodu sukcesywnego usuwania alej topolowych, planowe gospodarowanie zadrzewieniami jest szczególnie ważne. Topole sadzone w połowie XX w. stanowią w wielu regionach znaczący odsetek drzew przy drogach. Szybko rosną, ale też szybko się starzeją i w tej chwili stanowią największy problem dla zarządców dróg. Kruche drewno, duże rozmiary, sporo suszu gałęziowego to główne przyczyny sukcesywnej wycinki tego gatunku. Zamiana topól na cenne rodzime gatunki jest szansą odtwarzania układów alejowych drzewami rodzimymi, które w przyszłości nie będą powodować podobnych problemów, a wpłyną na wzrost bioróżnorodności przyrodniczej.

Stan drzew się zmienia, dlatego – nawet po przygotowaniu dokumentu – trzeba je systematycznie kontrolować. Dzięki temu można zaobserwować zmiany zachodzące w zadrzewieniach. Wskazane w dokumencie okazy w gorszej kondycji należy monitorować częściej niż drzewa zdrowe. Systematyczne obserwacje i uzupełnianie dokumentu sprawiają, że pracownik urzędu może na bieżąco reagować na powstające problemy.

Przepisy nakładają na wydających decyzje zezwalające na usunięcie drzewa obowiązek sprawdzenia (zbadania), czy nie występują w nich gatunki chronione. W przypadku alej przydrożnych zadrzewienia zasiedlają między innymi różne gatunki chrząszczy bytujących w drewnie, w tym te wymienione w drugim załączniku Dyrektywy Siedliskowej – pachnica dębowa i kozioróg dębosz. Przeprowadzona inwentaryzacja pomaga ustalić faktyczne bądź



Samiec pachnicy dębowej znaleziony na pniu czereśni. Fot. Jakub Józefczuk



Czereśnia zasiedlona przez pachnicę. Fot. Jakub Józefczuk

potencjalne siedliska tych zwierząt. Samorząd, wiedząc o tym, ma szansę uniknąć przypadkowego ich zniszczenia, a w przypadku konieczności usunięcia drzew – przeprowadzić postępowanie zgodnie z obowiązującymi procedurami.

Coraz częściej wzdłuż alej pojawiają się tablice informacyjne o przebiegu tamtędy szlaków rowerowych czy też charakterystyczne symbole muszli oznaczające drogi św. Jakuba. Informacje zawarte w programie zadrzewieniowym mogą pomóc w popularyzacji istniejącej sieci infrastruktury turystycznej, a także w tworzeniu nowych tras.

Wytyczanie szlaków turystycznych i ścieżek dydaktycznych wzdłuż zadrzewień alejowych jest popularne w Niemczech oraz w innych krajach Europy Zachodniej, a także w USA. Informacje o cennych alejach razem z informacją o ich historii, a także zasiedlających je zwierzętach mogą stanowić uzupełnienie opracowań promujących gminę.

Doświadczenia projektu „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień”

W ramach projektu „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień” powstały programy zachowania zadrzewień dla 24 gmin w dziewięciu województwach. Dzięki temu zinwentaryzowano 633,355 km alej oraz 59 164 drzewa. Programy zadrzewieniowe obejmują 56 zarządców dróg wszystkich szczebli: 22 gminnych, 18 – powiatowych, pięciu wojewódzkich, po jednym: krajowym, Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa i Ojcowskiego Parku Narodowego, trzech na gruntach prywatnych, pięciu innych.

Prace inwentaryzacyjne pozwoliły zidentyfikować wiele cennych zadrzewień. Przykładem może być ewidencja w gminie Krotoszyce na Dolnym Śląsku. Podczas przeglądu alei przebiegającej przez miejscowość Tyńczyk Legnicki stwierdzono tam występowanie



Aleja zasiedlona przez pachnicę wzdłuż drogi nr 3143G w gminie Mikołajki Pomorskie. Fot. Adam Juźwiak

chrząszcza pachnica dębowa (*Osmoderma eremita*), objętego w Europie najwyższą formą ochrony.

Także w gminie Mikołajki Pomorskie podczas przeglądu alei położonej wzdłuż drogi powiatowej nr 3143G stwierdzono występowanie pachnicy dębowej. Aleja jest przerzedzona, dlatego głównym zaleceniem jest dosadzenie kolejnych 120 drzew. Zarządzając nimi, trzeba sobie wyobrazić, jak konkretne zadrzewienie będzie wyglądało za 50 czy nawet 100 lat. W przypadku tej alei rosnące drzewa starzeją się. Aby zachować odpowiednie siedlisko dla pachnicy oraz ciągłość korytarza ekologicznego, należy zatem działać już teraz. Uzupełnienie luk w zadrzewieniu zapewni nie tylko ciągłość korytarza ekologicznego, lecz także ciągłość alei jako istotnego elementu krajobrazu.

Ważnym elementem dokumentu zadrzewieniowego są rekomendacje. Dzięki zaangażowaniu zewnętrznych ekspertów urzędnicy gminni i drogowcy mają możliwość spojrzenia na problemy z innej perspektywy. Bardzo dobrym przykładem jest gmina Jerzmanowa, w której dzięki identyfikacji problemu związanego z lukami w zabytkowej alei udało się podjąć prace zapobiegające pogorszeniu stanu cennych drzew.

Jedna z alei w gminie Jerzmanowa jest wpisana do ewidencji zabytków jako obiekt historyczny z końca XIX w. W alei są luki po drzewach, które obumarły, dlatego zalecono jej uzupełnienie. Ustalono, że aleja zostanie zasilona nowymi drzewami w ramach realizacji lokalnej kampanii programu „Drogi dla Natury”. Jest to wzorcowy przykład działania obejmującego identyfikację obecnego stanu zadrzewienia (w tym przypadku luk wymagających uzupełnienia), po którym następuje sformułowanie zalecenia i jego realizacja: posadzenie drzew oraz dalszy, systematyczny monitoring zadrzewienia. Należy pamiętać, że wskazanie



Uzupełnianie luk młodymi lipami w zabytkowej alei w gminie Jerzmanowa. Fot. Jakub Józefczuk

miejsz do nowych nasadzeń lub uzupełnień powinna poprzedzić analiza lokalnych warunków, np. wytyczenie odpowiedniej ilości miejsca na nowe nasadzenia, zlokalizowanie infrastruktury podziemnej i naziemnej czy dobór gatunku, który sprawdzi się w występujących w regionie warunkach klimatycznych i krajobrazowych.

Przegląd zadrzewień umożliwia także identyfikację uszkodzeń i cech drzew, które mogą stwarzać zagrożenie dla otoczenia.

W młodych zadrzewieniach poważnych uszkodzeń jest niewiele. Często identyfikowanym problemem były rozwidlenia w kształcie litery V (v-kształtne). Na razie może to nie stwarzać zagrożenia, ale za kilka lat, kiedy masa konarów wzrośnie, niewykluczone jest rozłamanie drzewa. W takich przypadkach głównym zaleceniem jest przeprowadzenie formowania korony w taki sposób, by wybrać jeden konar, który będzie w przyszłości głównym przewodnikiem.

Z kolei w starszych zadrzewieniach często spotyka się drzewa z suchymi gałęziami w koronie lub całkowicie suche drzewa.

Jednym z najczęstszych problemów dotyczącym kondycji zadrzewień są uszkodzenia spowodowane przez człowieka. Należy pamiętać, że prawidłowe ukształtowanie drzewa wymaga rozpoczęcia działań wówczas, gdy jest ono młode. Jeśli systematycznie kształtujemy koronę, drzewo

przystosuje się do zmian. Natomiast w przypadku dojrzałych egzemplarzy nadmierne cięcia najczęściej znacznie pogarszają ich kondycję.

Często obserwowanym uszkodzeniem powodowanym przez człowieka są dewastacyjne cięcia grubych konarów w koronie. Pamiętajmy, że każde takie cięcie otwiera wrota do infekcji powodowanej przez grzyby.

Jak korzystać z programu zadrzewieniowego?

Przygotowanie programu zadrzewieniowego to połowa sukcesu. Stan drzew zmienia się, dlatego niezbędny jest systematyczny monitoring, który umożliwi obserwację zmian w nich zachodzących. Dzięki regularnie prowadzonym obserwacjom i uzupełnianiu dokumentu pracownik urzędu lepiej pozna drzewa, za które odpowiada urząd gminy, a także z wyprzedzeniem będzie mógł reagować na rodzące się problemy.

Sporządzenie programu zadrzewieniowego powinno być pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia systemu zarządzania drzewostanem (patrz następny rozdział).

W takim zarządzaniu należy też pamiętać o konsultowaniu z mieszkańcami decyzji wpływających na lokalny krajobraz. Obecnie obserwujemy rosnące zainteresowanie mieszkańców losem otaczających ich drzew. Program zadrzewieniowy powinien być im udostępniony do wglądu, a wskazówki i opinie należy rozważyć i – jeśli są słuszne – wprowadzić do dokumentu. Angażowanie mieszkańców w proces zarządzania zielenią w ich otoczeniu ma też walor praktyczny. Jeśli pozwolimy im bardziej zaangażować się w proces, odwdzięczą się, zwracając uwagę na stan drzew. Pomoże to szybciej reagować na nagłe zmiany w nich powstające.



Na zdjęciu widoczne suche gałęzie, których obecność zwiększa zagrożenie dla obiektów znajdujących się w pobliżu. Fot. Jakub Jóźefczuk



Martwe drzewa są cennym siedliskiem dla wielu organizmów. Zazwyczaj z powodów bezpieczeństwa należy zastępować je nowymi nasadzeniami. W przypadku dużych i bardzo cennych drzew, zwłaszcza będących siedliskiem chronionych gatunków, należy rozważyć pozostawienie stojącej kłody po usunięciu z niej konarów grożących obłamaniem. Upewnienie się, na ile kłoda jest stabilna, może wymagać specjalistycznych badań. Fot. Jakub Józefczuk

Pamiętajmy też, że wiedza na temat drzew stale się rozwija, dlatego powinniśmy sięgać do nowej literatury oraz uczestniczyć w szkoleniach, które pomogą lepiej zrozumieć zachowania drzew w różnych warunkach.

Jak tworzyć program zadrzewieniowy?

Do jego stworzenia nie są potrzebne specjalistyczne narzędzia. Podstawowym warunkiem jest wiedza na temat drzew i zadrzewień, którą może zdobyć każdy. Pomoże w tym fachowa literatura, np. publikacje przygotowane w ramach projektu „Drogi dla Natury”, udział w szkoleniach oraz konsultowanie opracowań z bardziej doświadczonymi osobami. Na stronie aleje.org.pl umieszczona jest lista kontaktów do animatorów zadrzewieniowych, którzy przygotowali takie opracowania, oraz stworzone już programy.

Dobrze sporządzony program zadrzewieniowy ułatwia podejmowanie i uzasadnianie decyzji administracyjnych, a także umożliwia rzeczywistą ochronę wartości przyrodniczych i krajobrazowych gminy. Dlatego namawiamy urzędy różnych szczebli, by podjęły się samodzielnego opracowania podobnych dokumentów.

Etap prac studyjnych

Jak wcześniej wspomniano, głównym elementem programu jest inwentaryzacja alej na terenie gminy. Na etapie prac studyjnych warto zapoznać się z dostępnymi w Internecie

zdjęciami satelitarnymi badanego terenu, a także z dotychczasowymi opracowaniami przyrodniczymi na jego temat – przede wszystkim z tymi, które zawierają opis historycznych nasadzeń alejowych, istniejących pomników przyrody czy alej śródpolnych. Takie obiekty często położone są poza głównymi trasami komunikacyjnymi, w trudno dostępnych miejscach, przez co łatwo je pominąć podczas prac terenowych. Dlatego warto je zlokalizować jeszcze na etapie działań w biurze.

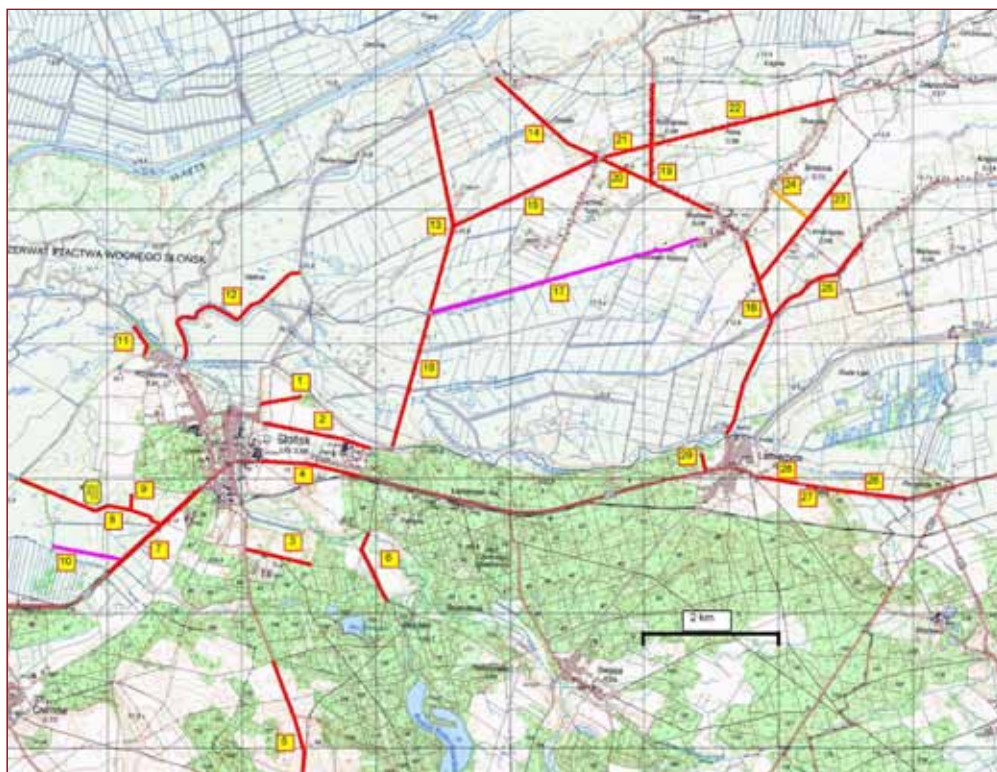
Przy inwentaryzacji najbardziej użyteczne są mapy topograficzne o przykładowej skali 1:50 000. W trakcie prac studyjnych informacje o ciekawych alejach warto również zbierać u mieszkańców, drogowców, urzędników czy sołtysów.

Etap prac terenowych

Badania obejmują zazwyczaj znaczny obszar, dlatego zaleca się, by przeprowadzać ogólną inwentaryzację dendrologiczną. Ze względu na cele opracowania takie podejście jest wystarczające dla zarejestrowania wartości przyrodniczej alei i zaplanowania zabiegów wymaganych dla jej zachowania. Rejestruje się jedynie liczbę drzew poszczególnych gatunków po każdej ze stron drogi. Uzupełnienie tych informacji stanowią dane dotyczące obwodów reprezentatywnej grupy drzew. W przypadku jednogatunkowych alej, z drzewami w podobnym wieku, wystarczy podanie obwodów kilku drzew. Bardziej zróżnicowane zadrzewienia wymagają zmierzenia kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu sztuk.



Odcięcie znacznej części drzewa zaburza jego stabilność i zwiększa ryzyko dalszych uszkodzeń. Dochodzi do nich z powodu błędnego przekonania, że w ten sposób zwiększa się bezpieczeństwo. Fot. Jakub Józefczuk



Mapa alej gminy zamieszczona w „Programie rewitalizacji zadrzewień przydrożnych w Gminie Słońsk” autorstwa Jacka Engla

Drzewa należy mierzyć, zgodnie z przyjętymi standardami, na wysokości 130 cm. W przypadku większych grup zadrzewień sąsiadujących z aleją podaje się ich przybliżony skład gatunkowy. Podczas inwentaryzacji alej należy notować wszelkie uwagi dotyczące stanu zdrowotnego poszczególnych drzew i całego zadrzewienia. Szczególną uwagę trzeba zwracać na uszkodzenia korzeni, szyi korzeniowej, pnia, a także na obecność suchych konarów.

W przypadku drzew, które mogą stanowić zagrożenie, należy opisać ich lokalizację. Ważne jest też umieszczenie informacji o dostępności miejsc pod ewentualne nasadzenia oraz przeciwwskazania czy uwagi do takich działań.

Istotną częścią opracowania jest inwentaryzacja gatunków chronionych. W przypadku starych alej lipowych, dębowych, wierzbowych czy drzew owocowych powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na oznaki występowania pachnicy i innych chronionych owadów związanych z drewnem. Czujność powinny wzbudzić osypujące się ubytki pni czy – w przypadku dębów – charakterystyczne chodniki, które mógł wydrążyć kozioróg dębosz. Podobne ślady żerowania na innych gatunkach drzew może powodować pospolita trociniarka czerwica. W razie wątpliwości zawsze warto poprosić specjalistów o pomoc w identyfikacji.

Podczas prac terenowych należy często sięgać po aparat fotograficzny, by sporządzić dokładną dokumentację wizualną. W czasie inwentaryzacji alej użyteczna może być też kamera

samochodowa, która pomaga w liczeniu drzew rosnących w długich, jednogatunkowych szpalerach. W przypadku pomiarów rozstawu drzew, szerokości alej, a także odległości pni drzew od krawędzi jezdni warto zaopatrzyć się w dalmierz laserowy.

Wyniki pomiarów najwygodniej jest wpisywać na wydrukowane wcześniej arkusze danych. Jednocześnie należy zaznaczyć lokalizację alej na mapie razem ze zgodnym z opisem numerem inwentaryzacyjnym. Pomiary obwodów trzeba wykonywać elastyczną taśmą. Jej początek można przytwierdzić do kory pinezką, co ułatwia pracę.

Istotną sprawą jest zachowanie bezpieczeństwa na drodze podczas prowadzonych prac. Osoby poruszające się w pasie drogowym powinny zachowywać czujność i być ubrane w kamizelki odblaskowe.

Zarządzanie drzewostanem – sposób na bezpieczne i zdrowe drzewa

dr inż. Marzena Suchocka, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego

Powszechną troską urzędników odpowiedzialnych za drzewa oraz innych zarządców nieruchomości, w tym drogowców, jest bezpieczeństwo publiczne. Wypadki związane z drzewami są wprawdzie rzadkie (patrz ramka), ale mają one szeroki oddźwięk w mediach, zwłaszcza jeśli skutkują utratą życia. Sprawia to, że urzędnicy i zarządcy nieruchomości są pod silną społeczną presją zagwarantowania bezpieczeństwa osobom i mieniu w miejscach, w których rosną drzewa.

Zadania tego nie ułatwiają skromne budżety przeznaczane na utrzymanie zieleni oraz brak planowych i konsekwentnych działań poprawiających bezpieczeństwo. Większość polskich gmin i zarządów dróg ogranicza się do działań interwencyjnych – usuwania najbardziej oczywistych zagrożeń, często dopiero po zawaleniu się drzewa. Planowe inspekcje są zwykle prowadzone bez konkretnej metodyki i często – a w zarządach dróg niemal zawsze – prowadzi je osoby nieprzeszkolone w zakresie oceny statyki drzew. Trochę lepiej wygląda sytuacja w większych miastach dysponujących środkami pozwalającymi na zatrudnianie specjalistów i prowadzenie mniej lub bardziej konsekwentnej inspekcji drzew.

Trzeba jednocześnie pamiętać, że na władzach lokalnych jako organach ochrony przyrody spoczywa obowiązek ochrony drzew. I chodzi tu nie tylko o formalną realizację zapisów Konstytucji RP, ustawy o ochronie przyrody czy Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Urząd reprezentuje w lokalnej społeczności interes społeczny, w którego gestii leży utrzymanie drzew. Zapewniają one przecież wyższą jakość życia, podnoszą wartość nieruchomości, polepszają mikroklimat, wzbogacają świat przyrody... O pożytkach płynących z drzew można pisać książki.

Władze i administratorzy nieruchomości, w tym drogowcy, poddawani są więc dwójakiej presji. Jedni mieszkańcy żądają usunięcia drzew w obawie o własne bezpieczeństwo albo z powodu związanych z nimi uciążliwości, np. konieczności zamykania liści. Inni walczą o ich pozostawienie ze względu na płynące z ich obecności korzyści estetyczne, przyrodnicze i majątkowe.

W efekcie decyzje o wycince podejmuje się w sposób przypadkowy, a drzewa wycinane są nieraz na wszelki wypadek.

Wprawdzie w żadnej z dziedzin życia nie jest możliwe zapewnienie stuprocentowego bezpieczeństwa, jednak zarządca terenu musi zapewnić rozsądny jego stopień w ramach posiadanych środków. Coraz częściej zdarza się, że osoby poszkodowane lub ich ubezpieczyciele dochodzą praw na drodze sądowej. Warunkiem wyjścia obronną ręką z tej sytuacji może być wykazanie, że zarządca dochował należytej staranności, aby zapewnić bezpieczeństwo publiczne.

Jak to zrobić? W miastach i zarządach dróg Unii Europejskiej temu celowi służą systemy zarządzania drzewostanem, a w ich ramach – procedury systematycznej oceny stanu drzew. Systemy takie nie muszą być drogie, a pozwalają zmniejszyć wydatki na działania interwencyjne i odszkodowania. Jeśli nawet zdarzy się nieszczęście spowodowane przez drzewo,

zarządca może uniknąć kłopotów, prezentując dokumentację kontroli drzew i w ten sposób udowadniając należyłą staranność.

W poniższym rozdziale przyjrzymy się najpierw narzędziom i metodom zarządzania drzewostanem stosowanym w innych krajach. Następnie określimy wskazówki dla tworzenia prostych i tanich systemów zarządzania drzewostanem w polskich warunkach. Mamy nadzieję, że przekazana wiedza pomoże uczynić nasze tereny zieleni bezpieczniejszymi i piękniejszymi.

Ryzyko

Ryzyko jest to prawdopodobieństwo wystąpienia niepożądanego zdarzenia. Aby ująć tę kwestię w odpowiedniej perspektywie, przyjrzyjmy się brytyjskim danym przedstawiającym prawdopodobieństwo śmierci w ciągu roku w następstwie wybranych zdarzeń:

palenie 10 papierosów w ciągu dnia	1 na 200
grypa	1 na 500
wypadek drogowy	1 na 8000
gra w piłkę	1 na 25 000
wypadek w domu	1 na 26 000
wypadek w pracy	1 na 43 000
uderzenie piorunem	1 na 10 000 000
porażenie promieniowaniem z najbliższej elektrowni jądrowej	1 na 10 000 000
przygniecenie drzewem (2009)	1 na 20 000 000

(Tree Risk Management Plan 2012 według danych: *British Medical Association and the Health and Safety Executive*)

Pewien poziom ryzyka można, a nawet trzeba zaakceptować. W Wielkiej Brytanii uznano, że niewiele osób jest w stanie zminimalizować ryzyko utraty życia w ciągu roku do poniżej 1 na 10 000 (Henderson 1987). Dlatego właśnie taki poziom uważany jest tam powszechnie za akceptowalny. Podejmowanie decyzji związanych z bezpieczeństwem ludzi i mienia (także w przypadku drzew) wymaga rozważenia, jaki jest stopień ryzyka i jaki może zaakceptować zarządca/właściciel terenu.

Czy istnieje rozwiązanie?

W wielu miastach sprawnie działają systemy zarządzania drzewostanem. Podstawą jest inwentaryzacja, którą zazwyczaj wykonuje się etapami. Przykładem jednego z wielu miast europejskich, które prowadzą gospodarkę drzewostanem, jest Hamburg. Powstała tam baza danych drzew (*Baumkataster*), a na przełomie lat 80. i 90. XX w. opracowano i przetestowano program pielęgnacji drzew przyulicznych, oceniając ich statykę.

W pierwszym etapie w ramach programu pilotażowego zinwentaryzowano 1000 drzew, w 1995 r. władze miasta planowały zinwentaryzować około 220 000 drzew przyulicznych, a następnie – do 1998 r. – pozostałe.

Program ochrony korzysta z rozpowszechnionego w Niemczech standardu kontroli drzew (*Baumkontrolle*, patrz niżej). Drzewa sprawdza się w ustalonych odstępach czasu, np. te sta-

rzejące się, przy drogach o dużej intensywności ruchu – corocznie, przy drogach o niskim natężeniu ruchu – co dwa lata, a w przypadku drzew dojrzałych – odpowiednio co dwa i trzy lata. Wszystkie mocno uszkodzone drzewa kontroluje się co rok (FLL 2010, Baumgarten i in. 2010).

Gospodarkę drzewostanem wprowadzono też w Turynie. Jako podstawę wykorzystano wizualną metodę oceny statyki drzew (*Visual Tree Assessment – VTA*, patrz niżej). Miasto szczyci się posiadaniem 60 000 drzew miejskich i 100 000 w parkach i ogrodach. Od lat 80. XX w. okresowo kontroluje się stan zdrowia zieleni miejskiej. Badania obejmują m.in. wytrzymałość drewna badanych drzew, a tym samym stopień zagrożenia złamaniem lub wyrwaniem. Corocznie sprawdza się około 45 000 drzew (<http://www.comune.torino.it/verdepubblico/>). Turyn wykorzystuje przystosowaną do potrzeb miasta metodę VTA – wprowadzono tam program kontroli stabilności drzew. Na tej podstawie powstają długoterminowe programy pielęgnacji, cięć i nasadzeń.

W latach 2001–2004 przebadano 11 000 drzew – każdą ulicę sprawdzono raz lub dwa razy. Kolejnym etapem był przegląd wykonany w latach 2005–2007. Wówczas baza danych wzbogaciła się o kolejne 45 000 drzew – każde z nich poddawano oględzinom raz w roku przez trzy lata. W przypadku ulic o mniejszym znaczeniu drzewa badano tylko wizualnie, bez zastosowania specjalistycznego sprzętu.

W następstwie monitoringu przeprowadzono zabiegi na drzewach z najpoważniejszymi problemami. Dzięki temu w kolejnych latach zanotowano mniej incydentów z nimi związanych. Liczba drzew problemowych systematycznie spadała, a w 2005 r. zaledwie u jednego procenta stwierdzono poważne problemy strukturalne.

Zastosowany system umożliwił planowe gospodarowanie drzewostanami i rozwiązywanie problemów, zaczynając od tych najbardziej nagłych. Długoterminowy plan kontroli i pielęgnacji zmniejszył również przypadki nieuzasadnionych wycieków wskutek emocjonalnego podejścia lub innych niewłaściwych powodów. Należy zaznaczyć, że Turyn w 1998 r. przyjął długoterminowy program gospodarowania drzewami przy ulicach i w parkach historycznych.

Przykładowe narzędzia zarządzania drzewostanem

1. Metody obliczania wartości drzew

Capital Asset for Amenity Trees (CAVAT)

W krajach Unii Europejskiej stosowane są różne sposoby zarządzania drzewostanami miejskimi. Jedne z ważniejszych to metody uwzględniające wartość drzew, a wśród nich *Capital Asset for Amenity Trees (CAVAT)*.

W metodzie tej drzewostan miejski uznawany jest za majątek trwały, czyli element podwyższający wartość terenu, podobnie jak w przypadku nieruchomości. Traktowany jest jako możliwość podniesienia wartości majątku gminy, a nie obciążenie budżetu miasta i dlatego należy nim prawidłowo zarządzać.

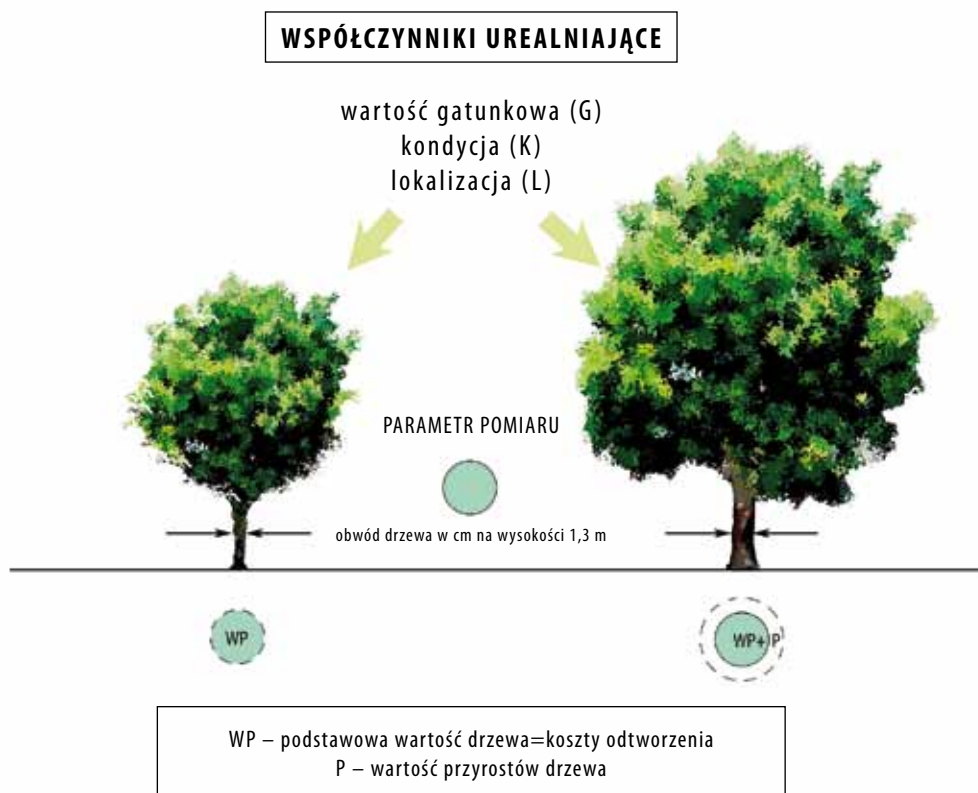
Metoda CAVAT stosowana jest nie tylko jako strategiczne narzędzie planowania i podejmowania decyzji dotyczących całej zieleni miejskiej, lecz także w przypadku konieczności określenia wartości konkretnego drzewa.

Pełną wersję metody stosuje się wtedy, gdy wymagana jest dokładność i istnieje wystarczająca liczba zasobów, natomiast wersję skróconą wykorzystuje się w przypadku konieczności przybliżonej wyceny dużych powierzchni.

Pełna metoda uwzględnia wartość gatunku i rozmiaru drzewa – średnicę pnia, lokalizację – zagęszczenie, użytkowanie i dostępność, wartość funkcjonalną, weryfikację wartości o czynniki pozytywne i negatywne oraz ocenę przewidywanej długości życia w stanie stabilności (Neilman 2013).

Metoda wyceny wartości drzew IGPIM

Tę metodę określającą wartość drzewa na podstawie kosztów odtworzenia opracowano w Polsce w Instytucie Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa (Szczepanowska i in. 2009). Wyznacza ona wartość odtworzenia drzewa liczoną w oparciu o krajowe ceny szkółkarskie (wartość podstawowa) z jednoczesnym uwzględnieniem uwarunkowań rozwojowych drzew (wartość gatunkowa), wartości związanej z typem miejsca, na którym rośnie (współczynnik lokalizacji i przyrostowy), a także żywotności drzewa (współczynnik kondycji) (rys. 1).



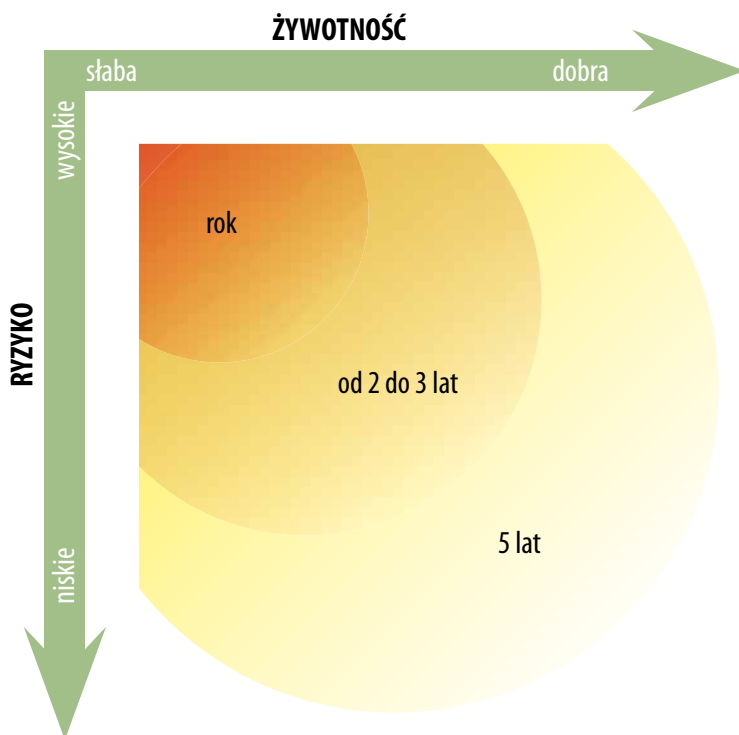
Rys. 1. Model wyceny wartości drzew. Źródło: Szczepanowska i in. 2009

Wymienione metody pozwalają wyliczyć wartość drzew, dzięki czemu dostarczają decydentom argumentów do zarządzania nimi. Możliwe jest na przykład wyliczenie, jakie straty przyniesie wycięcie drzew przy planowanej inwestycji albo o ile spadnie ich wartość wskutek uszkodzeń. Taka wiedza wpływa na decyzje dotyczące koniecznych nakładów na pielęgnację i ochronę drzew.

2. Metody zmniejszające ryzyko szkód wyrządzonych przez drzewa

Quantified Tree Risk Assessment (QTRA)

Inna grupa metod to te, które jako priorytet przyjmują ocenę i następnie redukcję ryzyka (rys. 2). Podczas zbierania danych dotyczących stanu drzew uwzględnia się ich statykę. Na tej podstawie zaleca się zabiegi pielęgnacyjne i to, na ile są one pilne, czyli określa się priorytety prac. Przykładem jest metoda *Quantified Tree Risk Assessment (QTRA)*, która ocenia prawdopodobieństwo, czy drzewo uszkodzi budynki, samochody i będzie stwarzać zagrożenie dla ludzi (Ellison 2013). W metodzie tej zarządzane tereny dzielone są na strefy o różnym poziomie ryzyka i jego tolerowania. Na tej podstawie ustala się stopień szczegółowości prowadzonych inspekcji.



Rys. 2. W metodzie QTRA częstotliwość inspekcji zależy od dwóch czynników: żywotności drzewa i ryzyka. Na przykład: dobra żywotność i wysokie ryzyko – kontrola co pięć lat; słaba żywotność i niskie ryzyko – co rok. Rysunek przedstawia też kolory, jakimi często zaznacza się strefy na mapach (Torbay Council 2012)

Wizualna Ocena Drzewa (*Visual Tree Assessment, VTA*)

Popularną metodą wykorzystywaną do celów zarządzania drzewostanem jest wizualna (wzrokowa) metoda oceny statyki drzew (*Visual Tree Assessment, VTA*; Mattheck i Breloer 1994). Tu, podobnie jak i w innych stosowanych w Europie systemach, rozróżnia się pojęcia niebezpieczeństwa i ryzyka.

Zagrożenie to skłonność do wyłamania się części lub całego drzewa, uzasadnione statystycznie, z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, że może wystąpić.

Ryzyko to kombinacja zagrożenia i zakresu szkód, które może wyrządzić drzewo. Składa się na nie prawdopodobieństwo upadku drzewa lub jego części oraz „wrażliwość” narażonego obiektu: ludzi, budynków lub mienia innego rodzaju.

Oceny dokonuje się wzrokowo. W przypadku symptomów, których nie można jednoznacznie w ten sposób zinterpretować, stosuje się narzędzia pozwalające uzyskać obraz wnętrza drzewa i zasięgu zniszczonych tkanek: młotek impulsowy, tomograf dźwiękowy, rezystograf.

VTA proponuje ocenę ryzyka i kategoryzowanie go w pięciu klasach prawdopodobieństwa upadku (A, B, C, CD i D), gdzie A to prawdopodobieństwo nieznaczne, B – niskie, C – umiarkowane, CD – wysokie, D – stan drzewa nieodwracalny i konieczne jest jego wycięcie (Suchocka 2012). Definicje klasy prawdopodobieństwa upadku opracowano w *International Society of Arboriculture*. Stosowane są one powszechnie w Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki przy ocenie zagrożeń związanych ze stanem drzew.

Systemy zarządzania drzewostanem stosowane za granicą

W centrum uwagi gospodarki drzewostanem najczęściej stawia się eliminację zagrożeń związanych z drzewami. Problemy ze statyką identyfikuje się i rozwiązuje zgodnie z ich wagą i pilnością wykonania. Jeśli nie ma innego sposobu przeciwdziałania zagrożeniu, drzewo usuwa się.

Inspekcje drzew są kosztowne, zwłaszcza przeprowadzenie pełnej ekspertyzy w miastach, dlatego powszechnie dzieli się teren na strefy ryzyka. Różnią się one częstotliwością i szczegółowością kontroli drzew.

Wprowadzenie systemów zarządzania drzewostanem zmniejsza liczbę drzew problemowych, a więc mniej jest sytuacji zagrażających ludziom i ich mieniu. W efekcie spada liczba roszczeń o odszkodowania skierowanych do gmin i innych zarządców terenów.

Prowadzenie gospodarki drzewostanem w sposób odpowiedzialny, ekonomiczny i dostosowany do lokalnych uwarunkowań prawnych wymaga sprawnego zarządzania danymi, najlepiej w bazach GIS. Praktyki te stosowane są powszechnie za granicą, m.in. w Niemczech, w tym w Hamburgu; w Anglii, np. w Kornwalii. Stopniowo wdraża się je w Polsce, choćby w Bazie Terenów Zieleni Biura Ochrony Środowiska w Warszawie czy Bazie Terenów Zieleni Miejskiego Zarządu Usług Komunalnych w Gliwicach. Bazy te są w różnym stopniu rozbudowane i zawierają wielorakie zestawy informacji. Te idealne powinny obejmować – poza inwentaryzacją i oceną żywotności – również przegląd drzew pod względem oceny statyki.

Typowy **program przeglądu drzewostanu** zawiera zazwyczaj cztery elementy:

- **Podstawową diagnostykę i ocenę ryzyka (inspekcję)**

Teren dzieli się na strefy o różnym zakładanym poziomie ryzyka, w których przeprowadza się inspekcje o zróżnicowanym stopniu dokładności. Poziom ryzyka zależy wprost od natężenia użytkowania terenu oraz wartości nieruchomości lub przedmiotów znajdujących się w zasięgu drzew.

W strefach ryzyka wysokiego i średniego dane powinny być rejestrowane w bazie. Tam, gdzie ryzyko określono jako niskie, drzewa można traktować grupowo. Inspekcję może wykonać osoba przeszkolona w stosowaniu określonej metodyki.

Kontrola skoncentrowana jest na rejonach o największym potencjalnym ryzyku dla ludzi i mienia.

- **Specjalistyczną diagnostykę i ocenę ryzyka**

W zidentyfikowanych przez inspektora przypadkach trudnych bądź niejednoznacznych ekspert ocenia fizyczne i fizjologiczne uwarunkowania, które mogą prowadzić do złamania drzewa.

Sprzętu specjalistycznego używa się tylko w przypadku wątpliwości dotyczących oceny prawdopodobieństwa upadku drzewa. Takie badanie wykonuje się na przykład wtedy, kiedy widoczne są symptomy ukrytego rozkładu wewnątrz pnia, a nie jest znany jego zakres lub mechaniczna wytrzymałość pnia drzewa albo jego korzeni (Suchocka, Baridon 2009).

- **Rekomendacje zabiegów pielęgnacyjnych i minimalizujących ryzyko**

Priorytetowe zabiegi pielęgnacyjne zależą od oceny ryzyka. W pierwszej kolejności należy rozwiązać problemy drzew z oczywistymi oznakami świadczącymi o dużym ryzyku na terenach intensywnie użytkowanych.

Może to oznaczać cięcie w koronie, wiązanie konarów, ograniczenie ruchu w sąsiedztwie drzewa lub – w ostateczności – jego wycięcie.

- **Plan dokumentowania i terminów przyszłych inspekcji**

W budżetach tworzonych na podstawie raportów muszą być zarezerwowane środki na zabiegi oraz dalszą kontrolę (tab. 1).

W Kornwalii system oparty jest na aplikacji *Enviromental Landscape Manager (ELM)*.

Pracownik zbiera jedynie niezbędne informacje, a drzewo lokalizowane jest na planie bez użycia sprzętu do pomiaru współrzędnych GPS, jedynie na podstawie charakterystycznych punktów w terenie. Tylko w przypadku autostrad władze rozważają użycie urządzeń GPS, gdy brakuje wystarczającej liczby punktów orientacyjnych (WDM 2013).

Baza gromadzi dane, których zakres zaczerpnięto z metody *Visual Tree Assessment (VTA)*. Jak wszystkie systemy tego typu, łączy ona pozycje drzewa – punkty na mapie – z informacją o drzewie: numerem, opisem wad budowy oraz rekomendacją, jakie prace wykonać i kiedy.

System umożliwia również drukowanie raportów i filtrowanie informacji z bazy danych. Raporty wskazują problemy dotyczące drzew oraz wymagany czas reakcji zależny od wagi problemu lub stopnia ryzyka, jakie stwarza drzewo: tydzień, miesiąc, sześć miesięcy, kontrola co rok itd.

Tab. 1. Przykładowe zasady ustalania priorytetów prac. Źródło: Torbay Council 2010

Kategoria prac	Opis	Czas na wykonanie
Nagły wypadek	Natychmiastowa odpowiedź w przypadku drzew postrzeganych jako niebezpieczne	Na miejscu w ciągu jednej godziny (lub ograniczenie dostępności)
Pilne prace	Natychmiastowa odpowiedź w przypadku drzew postrzeganych jako niebezpieczne	Prace zakończone w ciągu siedmiu dni (lub ograniczona dostępność)
Normalny priorytet	Prace dotyczące drzew stwarzających mniejsze ryzyko niż te zakwalifikowane jako zagrażające	Zakończenie prac do 42 dni po inspekcji
Prace interwencyjne	Prace zmniejszające lub likwidujące potencjalny problem spowodowane przez drzewa miejskie	Zakończenie prac do 12 miesięcy od inspekcji
Rutynowe utrzymanie	Prace renowacyjne dróg i przestrzeni publicznych	Zakończenie prac do 60 miesięcy od inspekcji

Dane wprowadzane są na mapie jako punkty – drzewa, polilinie – żywopłoty oraz poligony – trawniki, nasadzenia powierzchniowe. W efekcie można generować plany i dokumenty w Wordzie i Excelu (WDM 2013). Dane zbierane są na małym, poręcznym komputerze terenowym.

Poszczególne systemy zarządzania drzewostanem są dostosowane do miejscowych warunków i potrzeb. Na przykład Departament Leśnictwa w Kornwalii chce obok VTA wbudować inne elementy do systemu.

Jeden z nich to wspomniana CAVAT, czyli metoda traktująca drzewostan jako majątek trwały miast (*asset value*) – podobnie jak ujmuje się infrastrukturę techniczną miasta.

Zarządcy terenów zieleni starają się pokazać społeczeństwu i decydom pieniądze wartość drzewostanu na terenie miasta lub regionu oraz finansowy wymiar strat powodowanych przez różnego rodzaju czynniki: zniszczenia przez niewłaściwe cięcia, nieostrożne prace budowlane, gwałtowne burze, żerowanie szkodników.

W przypadku działań naprawczych możliwe jest również pokazanie płynących z nich korzyści.



Rys. 3. Komputer do zbierania danych podczas pracy w terenie

Metoda opracowana przez włoską organizację arborystów SIA (*Società Italiana di Arboricoltura*)

To przykład wykorzystania strefowania i zróżnicowanego podejścia do gospodarki drzewostanem (Sicuramentealberi 2011). Głównym kryterium podziału stref kontroli jest intensywność użytkowania terenu. Włosi wyróżnili pięć poziomów szczegółowości monitoringu drzew, które umożliwiają ocenę ryzyka upadku drzew.

Pierwszy, który polega na analizie terenu na podstawie map, jest najmniej dokładny. Analizuje się stabilność podłoża, wykorzystując mapy zagospodarowania terenu, podkłady sytuacyjno-wysokościowe, plany urządzania lasu, raporty geologiczne itp. Dla potrzeb identyfikacji stopnia ryzyka bada się na przykład:

- drzewa rosnące na zboczu: ryzyko może być związane z osiadaniem gruntu, co jest nieistotne na terenie płaskim;
- dojrzałe, wysokie drzewa w przerzedzonym lesie, które mogą stanowić zagrożenie, ale można to wykluczyć w młodym drzewostanie;
- kombinację kilku czynników: gatunków, cech siedliska, obecności czynników chorobotwórczych lub ich braku – można stwierdzić skłonność do złamania drzew, rozkładu drewna lub śmierci drzewa. Na płytkich glebach lub przy chorobach korzeni (zgniliźnie) może na przykład wystąpić zwiększone ryzyko wywrócenia drzewa. Kolejna taka ocena powinna być przeprowadzona do 15 lat od wykonania poprzedniej.

Badanie szybkie obejmuje bezpośrednią obserwację, jednak analizowany jest cały drzewostan, a nie pojedyncze drzewo. Chodzi o ustalenie priorytetów. Ocena stabilności drzew wymaga analizy dominujących gatunków, średniego wieku drzew, wysokości, średnicy, procentowego szacunku pokrycia terenu, charakterystyki gleby, morfologii terenu, zmian antropogenicznych, robót ziemnych w przeszłości, budynków, infrastruktury. Kolejną kontrolę należy wykonać nie później niż po dziesięciu latach.

Punktowe badanie dotyczy wszystkich pojedynczych drzew w określonych sytuacjach, np. w drzewostanie przylegającym do drogi publicznej, w pasie o szerokości równej 1,5 wysokości drzew. Celem jest charakterystyka stabilności drzew bez użycia eksperckich umiejętności i wysoko wyspecjalizowanego sprzętu. Opisywane parametry powinny być nieliczne i łatwe do identyfikacji przez osobę przeszkoloną z zakresu pielęgnacji i biomechaniki drzew.

Rejestrowane parametry to na przykład:

- nachylenie terenu lub utrata korzeni strukturalnych i żywicielskich;
- obecność owocników grzybów na pniu i gałęziach;
- wady budowy, w szczególności rozkład;
- obecność dużych, suchych lub niebezpiecznych gałęzi.

Ocena umożliwia określenie zakresu zabiegów pielęgnacyjnych: wycinki, przycinania lub zgłoszenia potrzeby dalszych badań bez podania klasy skłonności do upadku.

Raport musi zawierać tabele z minimum pięcioma polami: numerem inwentaryzacyjnym, gatunkiem, średnicą, wysokością i głównymi krytycznymi cechami z określeniem ich ważności. Numeracja drzew nie jest wymagana, zależy od decyzji osób monitorujących. Kolejną kontrolę należy wykonać nie później niż za pięć lat.

Sprawdzenie drzew polega na przejrzaniu wszystkich egzemplarzy oznaczonych numerami inwentaryzacyjnymi, patrząc na cechy mające wpływ na ich stabilność.

Dla każdego drzewa przygotowuje się kartę identyfikacyjną z danymi dendrometrycznymi i opisem chorób, wad budowy, nieprawidłowości strukturalnych bezpośrednio lub pośrednio wpływających na mechaniczną stabilność drzewa. Ocenie towarzyszy raport identyfikujący krytyczne problemy drzewostanu i wskazujący okazy, które muszą być poddane zabiegom pielęgnacyjnym usuwania, zabezpieczania, przycinania lub dokładnie analizujący ich statykę. O dokładności i spójności oględzin decyduje jakość przeszkolenia specjalistów oceniających. Kolejne sprawdzenie należy wykonać nie później niż za pięć lat.

Ocena stabilności drzew polega na zastosowaniu *Visual Tree Assessment* – dokładnej oceny wykonanej przez specjalistę wraz z określeniem klasy skłonności do upadku, której definicje opracowuje ISA. Czas kolejnego badania określa się na podstawie wyników i klasy skłonności do upadku opracowanej przez ISA/SIA, czyli rok, trzy lub pięć lat.

Ocena statyki i bezpieczeństwa na konkretnym terenie ma określony termin ważności i koniecznej aktualizacji. Wystąpienie nagłych nowych uwarunkowań – silnych wichur, zmian w siedlisku sprawia, że potrzebna jest nowa ocena.



Rys. 4. Legitymacja kontrolerki drzew potwierdzająca zdanie egzaminu według standardów FLL

Wytyczne stosowane w Niemczech

W Niemczech przy projektowaniu systemów inspekcji drzew stosowane są powszechnie wytyczne (*Baumkontrollrichtlinien*) opracowane przez FLL, jedno ze stowarzyszeń zawodowych (*Forschungsgesellschaft Landschaftsentwicklung Landschaftsbau e.V.*).

Normy zawierają procedury postępowania z drzewami przyulicznymi dla zapewnienia bezpieczeństwa. Zawierają też listę cech, które należy sprawdzać podczas inspekcji drzewa, a także harmonogram kontroli dla drzew młodych, dojrzałych i starzejących się, z podziałem na te w dobrym stanie zdrowotnym i o osłabionej statyce.

W systemie tym drzewa są inwentaryzowane i numerowane, a po ustaleniu częstotliwości kontroli zapada decyzja, czy jest konieczna diagnostyka.

W przypadku, gdy niezbędne jest prowadzenie dalszych badań, wykonuje je specjalista, który wyznacza termin następnej inspekcji, decyduje o wykonaniu zabiegów pielęgnacyjnych lub usunięciu drzewa (FLL 2010).

System obejmuje szkolenia z obowiązujących standardów FLL w zakresie przeglądu drzew pod kątem bezpieczeństwa dla otoczenia. Udział w szkoleniu i otrzymanie certyfikatu uprawniają do podejmowania w nagłych przypadkach decyzji dotyczących drzew, np. kiedy drzewo grozi wyłamaniem i nie ma czasu na sporządzenie ekspertyzy (rys. 4).

Zasady zawarte w normach opisywane są szerzej w poradnikach, np. *Kommunale Baumkontrolle zur Verkehrssicherheit* (Baumgarten i in. 2010).

Jak wynika z przedstawionych wyżej analiz, praktykowane są różne podejścia, celem których jest zapewnienie optymalnej gospodarki drzewostanem.

Zawsze występuje okresowy monitoring, jednak zazwyczaj wykorzystuje się zróżnicowaną dokładność diagnostyki.

Dobrym przykładem jest Hamburg, w którym stosuje się różne poziomy monitoringu:

podstawowy, ze sprzętem i ze specjalistycznym sprzętem.

W terenie możliwe jest oszacowanie, jaki procent drzew będzie badany z użyciem sprzętu.

Sensownym podejściem jest dzielenie terenu na strefy (typologia SIA), które w tym przypadku uzależnione są także od częstotliwości użytkowania.

Takie zachowanie jest szczególnie uzasadnione w przypadku kontroli dużych obszarów przy ograniczonych środkach. Decyzja o wyborze metody powinna należeć do władz lokalnych z uwzględnieniem miejscowych uwarunkowań.

W jaki sposób można zarządzać drzewostanem w polskich warunkach?

Bazę danych o drzewach można zbudować, wykorzystując standardowe oprogramowanie, np. program Excel, a lokalizację zaznaczać na mapach w tradycyjny sposób. Zamiast niej czasami oznacza się drzewa plakietkami z numerem inwentaryzacyjnym (rys. 5).

Arkusze z danymi mogą być w prosty sposób powiązane z GIS i innymi wyspecjalizowanymi programami. Rodzaj użytego oprogramowania nie jest najważniejszy, jest to możliwe nawet z wykorzystaniem – jak już wspomniano – tak prostych narzędzi jak Excel.

Istotny jest zakres zbieranych danych. Na poziomie podstawowym są to informacje, które pozwalają opisać i kategoryzować populację drzew: gatunek, wiek lub fazę życia, obwód pnia, kondycję, lokalizację. Na wyższym poziomie zbiera się dane, które pomagają w nadawaniu priorytetów i rozwiązywaniu problemów. Mogą to być:

- **ocena ryzyka** związanego z drzewem; na tym etapie konieczne jest ustalenie, jaką metodą zostanie ono ocenione (patrz wyżej), jaki będzie system nadawania priorytetów ryzyka np. klasy prawdopodobieństwa upadku drzewa ISA;
- określenie koniecznych **zabiegów** oraz ich pilności (**priorytetów**), by opracować plan utrzymania/pielęgnacji drzew oraz umożliwić ustalenie zakresu prac dla firm wykonujących;
- określenie czasu **następnej inspekcji**;
- zbieranie danych o **historii problemów** i **zabiegów** dotyczących konkretnych drzew. Może to być istotne szczególnie w przypadku dużych, cennych egzemplarzy.

Decyzję, które priorytety są najbardziej istotne dla zarządcy terenu (urzędnika) i w jakiej formie zostaną uwzględnione, należy podjąć podczas tworzenia bazy danych. Niezależnie od jej formy główną zasadą jest **dokumentowanie** problemów oraz zabiegów wykonanych na drzewach. Dane te pomagają – o czym już wcześniej była mowa – udowodnić w razie roszczeń sądowych, że właściciel terenu we właściwy sposób prowadzi gospodarkę drzewostanem.

Proponowane podejście zakłada, że najważniejszym zadaniem jest zarządzanie ryzykiem związanym z drzewami. Trzeba przy tym pamiętać, że nie ma możliwości, by całkowicie wyeliminować ryzyko. Nie jest bowiem realne sprawdzenie wszystkich cech drzewa i uwarunkowań środowiskowych, a także nie sposób przewidzieć wszystkie sytuacje zwiększające ryzyko, np. ekstremalne warunki pogodowe czy uszkodzenia drzewa wskutek nieuważnie prowadzonych prac ziemnych. Celem jest utrzymać ryzyko na tak niskim poziomie, jak jest to uzasadnione w myśl zasady ALARP: *as low as reasonably practicable*. Przy ustalaniu priorytetów działania pomóc może rachunek kosztów związanych z ich utrzymaniem i pielęgnacją oraz korzyści płynące z drzew.

Przy planowaniu systemu zarządzania drzewostanem należy opracować jego cztery główne elementy:

- **strefowanie**, czyli podział terenów inspekcji na różne strefy pod względem dokładności czy metody sprawdzenia uzależnione od tego, jak intensywnie użytkowana jest przestrzeń wokół drzew i jaka jest wartość obiektów w otoczeniu;
- system **okresowego przeglądu** (inspekcji) wykonywanego przez kompetentną osobę połączony ze zbieraniem danych i rejestrowaniem ich w bazie;
- procedury zlecania zaawansowanej diagnostyki drzew **zewnętrznemu specjalście**, kiedy zakres sprawdzenia jest większy niż wiedza/doświadczenie sprawdzającego;
- system **zgłaszania uszkodzeń drzew** i kontroli oraz wykonywania pilnych zabiegów po zdarzeniach typu silne wichury itp.

Jak wyznaczać strefy?

Strefy inspekcji mogą być wydzielone ze względu na częstotliwość użytkowania oraz występowanie i wartość obiektu, na który może upaść drzewo lub natężenia ruchu pieszych i samochodów (Torbay Council 2010). Poniżej przedstawiono przykładowy podział na strefy.



Rys. 5. Oznaczenie drzew za pomocą plaketek przy drodze publicznej w Meklemburgii-Pomorzu

1. **Użytkowanie ciągle** (wysokie ryzyko): drogi, poczynając od najbardziej uczęszczanych (kryterium jest liczba użytkowników, liczba dróg w terenie, ławek, sprzętu rekreacyjnego), centra miast, parkingi publiczne, drogi dla służb ratunkowych, szkoły, parki i place zabaw (grupy użytkowników wysokiego ryzyka). Bierze się pod uwagę powierzchnię, na której upadające drzewo może uderzyć w pojazdy lub obiekty w promieniu $1\frac{1}{2}$ wysokości drzewa. Przy wyznaczaniu strefy można przyjąć jako kryterium intensywność ruchu pieszego i/lub samochodowego oraz wartość obiektów znajdujących się w zasięgu drzew.
2. **Użytkowanie częste** (umiarkowane ryzyko): często użytkowane drogi i ciągi piesze, pozostałe tereny zielone, obiekty sportowe, osiedlowe parkingi, często użytkowane parki publiczne, tereny imprez publicznych. Przyjąć można intensywność ruchu między jedną i 36 osób/godz. i wartość obiektów w zakresie 10 000–250 000 zł.
3. **Użytkowanie rzadkie** (niskie ryzyko): lasy miejskie, tereny chronione, zielone korytarze, wiejskie ścieżki piesze, cmentarze, tereny o utrudnionym dostępie, tereny zieleni miejskiej bez parkingów, oddalone od dróg i rzadziej odwiedzane (ruch mniej niż jedna osoba/godz., wartość obiektów poniżej 10 000 zł).
4. **Brak istotnego użytkowania**: sąsiedztwo terenów publicznych, nieużytki, zielone korytarze, obszary chronione.

Strefy ryzyka mogą być na mapach oznaczone kolorami wszędzie tam, gdzie są drzewa. Wszystkie miejsca porośnięte drzewami o średnicach pnia mniejszych niż 15 cm mierzonych na wysokości 1,3 m uznawane są za niestwarzające ryzyka. Jednak powinny być one inwentaryzowane, ponieważ muszą być poddawane zabiegom cięcia formującego. Dlatego każdą wadę budowy należy zanotować, by wprowadzić korektę. Przykładowe kolory oznaczenia stref, w tym przypadku oparte na metodzie QTRA, pokazano w tabeli 2.

Inspekcja i jej częstotliwość

Na stabilność drzewa wpływa wiele czynników, które mogą doprowadzić do upadku jego samego lub jego części (Rosłon-Szeryńska 2013), dlatego kontrola drzew musi brać pod uwagę liczne cechy związane ze statyką, a w wielu przypadkach konieczna jest ekspertyza wykonana przez fachowca. Możliwe są różne sposoby przeprowadzania inspekcji w zależności od strefy. Najdokładniejsze oględziny wykonywane są pieszo. W przypadku ograniczonego budżetu – w strefach o umiarkowanym i małym ryzyku – można rozważyć kontrole z samochodu co drugi rok. Po gwałtownych burzach wszystkie strefy można interwencyjnie sprawdzić z samochodu.

Jak wynika z analizowanych przykładów, sprawdzenie (inspekcja) każdego drzewa powinno dostarczyć zestawu niezbędnych informacji dotyczących jego i otoczenia wraz z charakterystyką obiektu, na który może upaść drzewo, np. lokalizacja, gatunek i wymiary drzewa, ocena żywotności, ryzyko związane z ekspozycją na wiatr, informacje o siedlisku i otoczeniu, data inspekcji, nazwisko osoby sprawdzającej.

Szacunkową ocenę statyki można wykonać według formularza **podstawowej diagnostyki drzewa** opracowanego i stosowanego podczas szkoleń w ramach programu „Drogi dla Natury” (Suchocka 2012, aleje.org.pl, w przygotowaniu poprawiony formularz – publikacja wiosną 2014 r.). Podstawową diagnostykę mogą wykonywać przeszkoleni urzędnicy lub

Tab. 2. Propozycja częstotliwości przeglądów/inspekcji w odniesieniu do stopnia ryzyka.

Źródło: Torbay Council 2010

Kategoria strefy ryzyka	Kolor	Czas przeglądu	Zalecane metody przeglądu	Uwagi
Wysokie ryzyko		Coroczny	Pieszo/indywidualna inspekcja drzew	Należy rozważyć przedłużenie czasu przeglądu do 18 miesięcy (okres bezlistny/drzewa ulistnione)
Umiarkowane ryzyko		Co dwa lata	Pieszo/indywidualna inspekcja drzew	Rozważyć inspekcję z samochodu co drugi rok
Niskie ryzyko		Co pięć lat	Pieszo/indywidualna inspekcja drzew lub objazd samochodem	
Wszystkie strefy		Po gwałtownych burzach	Objazd samochodem	Jeżeli zaobserwowano potencjalnie zagrażające drzewa, należy kontynuować inspekcję pieszo

lokalni zarządcy terenów zieleni odpowiedzialni za określony obszar. W przypadku drzew, które wymagają zaawansowanego badania, do współpracy należy zaprosić specjalistę.

Użytkowanie rozpatrywane jest w powiązaniu z wartością obiektu, na który może упаść drzewo. Im większa częstotliwość użytkowania oraz wartość obiektu, tym wyższy poziom ryzyka, które potencjalnie może spowodować drzewo. Jak wspomniano powyżej, użytkowanie może być jednym z głównych wskaźników wyznaczania priorytetów i zakresu monitoringu.

Częstotliwość inspekcji powinna być określona na podstawie map i danych zebranych w terenie. Ogólnie można przyjąć, że drzewa rosnące w strefach wysokiego ryzyka powinny być sprawdzane co dwa lata lub co rok, umiarkowanego ryzyka – co dwa lata, a niskiego ryzyka – co pięć–sześć lat.

Aby zapewnić czas reakcji adekwatny do sytuacji, należy zidentyfikować drzewa, których upadek spowoduje największe skutki. Powinny być one poddane zabiegom zabezpieczającym lub wycince w pierwszej kolejności, jeżeli nie jest możliwe minimalizowanie ryzyka.

Przykłady czasu potrzebnego na reakcję przedstawiono w tabeli 3.

Tab. 3. Przykładowa tabela zalecanych czasów wykonania prac w zależności od priorytetu działań.

Źródło: Tree Risk Management Plan, 2012

Kategoria prac	Opis	Czas na odpowiedź
Nagły wypadek	Wysokie ryzyko	6 godzin
Pilne	Wysokie ryzyko, kolejno w strefach czerwonych, żółtych i zielonych	Do 12 tygodni od inspekcji
Prace zaplanowane priorytet 1	Umiarkowane ryzyko jw.	Do 6 miesięcy od inspekcji
Prace zaplanowane priorytet 2	Niskie ryzyko jw.	Do 12 miesięcy od inspekcji
Inne dodatkowe	Np. przycinanie przy znakach, utrzymanie skrajni	Do 12 miesięcy od inspekcji

Zabiegi pielęgnacyjne i minimalizujące ryzyko

Dla potrzeb planowania prac należy podsumować wyniki oceny ryzyka. Można w tym celu skorzystać z kategorii podobnych do klas prawdopodobieństwa upadku SIA (patrz s. 41) lub po prostu wyodrębnić drzewa problemowe.

W przypadkach tych z niepokojącymi objawami określenie prawdopodobieństwa upadku należy zlecić specjalście dysponującemu sprzętem diagnostycznym.

Zidentyfikowanie specyficznych problemów dla konkretnego terenu umożliwia zaplanowanie zakresu zabiegów minimalizowania ryzyka. Mogą one objąć usunięcie obiektu, na który może upaść drzewo, modyfikację lub zamknięcie dostępu do drzewa albo wykonanie zabiegów zabezpieczających: usunięcie martwych konarów, założenie wiązania, redukcję korony. W skrajnym przypadku drzewo się usuwa.

Tworzenie bazy danych

Dane z formularza można wprowadzać do tabel zbiorczych. Przykładowa tabela pokazana została na następnej stronie.

Baza umożliwia raportowanie z uwzględnieniem priorytetów. W łatwy sposób można segregować dane ze względu na termin wykonania zabiegów, stopień ryzyka, lokalizację czy zakres prac najważniejszych do wykonania. Bazy danych mogą być w różnym stopniu zaawansowane, jednak nawet najprostsze umożliwiają skuteczne zarządzanie.

Dane z inspekcji należy przechowywać minimum przez trzy lata, a jeszcze lepiej, jeżeli baza danych spełnia rolę archiwum, w którym rejestrowane są także wszystkie zabiegi wykonywane na drzewach oraz nowe nasadzenia. Historia inspekcji jest istotna w przypadku wystąpienia roszczeń w stosunku do administratora terenu. Staranne dokumentowanie pozwala wykazać, że zarządca dochował należytej staranności dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

Korzyści z systemu zarządzania drzewostanem

Opisane powyżej systemy pozwalają na wprowadzanie i opracowanie danych dotyczących kontroli statyki i uszkodzeń, cięć, wycinki, wymiany drzew i nowych nasadzeń. Umożliwiają ustalanie priorytetów działań jako podstawy długoterminowego planowania zabiegów i nasadzeń. Dzięki nim zarządcy są w stanie świadomie podejmować decyzje trudne lub kontrowersyjne. Wnioski, propozycje i żądania mieszkańców wpływające do zarządcy można zamieszczać w bazie wraz z terminem planowanej reakcji. W ten sposób gospodarkę drzewostanem na terenach publicznych można prowadzić w porozumieniu z mieszkańcami i uwzględniać ich oczekiwania.

Zespół oceniający używa rezultatów regularnej kontroli drzew do uzupełnienia inwentaryzacji i aktualizacji programu zarządzania podzielonego na fazy. Raporty tworzone na podstawie zebranych danych są dogodnym narzędziem informacyjnym i edukacyjnym – w łatwy

Rys. 6. Przykład prostej bazy, która umożliwia segregowanie danych zebranych w czasie diagnostycznego przeglądu drzewostanu. Na rysunku pokazano segregowanie według terminu wykonania zabiegów. Tabela na podstawie autorskiego formularza D. Baridon, zmieniona

sposób można pokazać, co zrobiono, ile to kosztowało, a także udowodnić, że rozwiązano najpilniejsze problemy.

Baza danych może być na początku narzędziem prostym, a z czasem rozbudowywanym w miarę pojawiających się środków i możliwości. Istotne jest, by już na starcie przyjąć metodę, która pozwoli rozwijać system, w tym powiązać go z narzędziami GIS, a także elastycznie dostosowywać do potrzeb.

W miarę funkcjonowania systemu zmniejsza się liczba problemów wywoływanych przez nagłe wyłamania drzew, spadają nakłady pieniężne na pielęgnację i poprawia się stopień bezpieczeństwa publicznego.

Zarządca lub właściciel terenu są również w stanie odpowiedzieć na pytania, które pojawiają się w przypadku roszczeń. Dzięki dokumentowaniu stanu drzew i historii zabiegów można łatwo wykazać, że zarządca we właściwy sposób gospodaruje drzewostanem na podlegającym mu terenie i dochowuje należytej staranności dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Planowa gospodarka drzewostanem pomaga także maksymalizować korzyści społeczne płynące z drzew i skutecznie je chronić jako element przyrodniczego i kulturowego dziedzictwa.

Literatura

Aleje.org.pl

Baumgarten H., Doobe G., Dujesiefken D., Jaskula P., Kowol T., Wohlers A. 2010: Kommunale Baumkontrolle zur Verkehrssicherheit Haymarket Media, Braunschweig.

Citta di Torino 2012: Verde pubblico, <http://www.comune.torino.it/verdepubblico/> Torino.

Ellison M. 2013: Tree safety Management, <http://www.qtra.co.uk/> [dostęp: 12.09.2013], Cheshire Woodlands.

FLL 2010: Baumkontrollrichtlinien, Richtlinien für regelkontrollen zur Überprüfung der Verkehrssicherheit von Bäumen, Forschungsgesellschaft Landschaftsentwicklung Landschaftsbau e.V. Bonn.

Henderson M. 1987: Living with Risk British Medical Association,

London Tree Officers Association 2012, http://www.ltoa.org.uk/index.php?option=com_content&view=article&id=120&Itemid=69 [dostęp: 12.09.2013], Wiley.

Matheny N.P., Clark J.R. 1994: Evaluation of Hazard Trees in Urban Areas, International Society of Arboriculture, Champaign, Illinois.

Neilman A. 2013: Caring for the capital's Trees Capital Asset Value for Amenity Trees (CAVAT), Sicuramentelberi 2011: Procedure per la gestione del rischio da caduta alberi nelle aree verdi estensive, http://www.isaitalia.org/images/stories/documenti/manuale_gestione_rischio_caduta.pdf [dostęp: 12.09.2013], Gruppo di Lavoro „Sicuramentelberi” ISA-SIA Milano.

Suchocka M. 2012: Diagnostyka zagrożenia powodowanego przez drzewa, Aleje – podręcznik użytkownika. Jak dbać o drzewa, żeby nam służyły? Drogi do Natury, s. 47–84 (w przygotowaniu nowe wydanie podręcznika).

Suchocka M. 2012: Zalety i ograniczenia stosowania wizualnej metody oceny drzew (VTA) jako odpowiedź na problemy związane z zagrożeniami powodowanymi przez drzewa miejskie. Człowiek i środowisko 36 (1–2), s. 97–110.

Suchocka M., Baridon D. 2009: Wizualna metoda oceny statyki drzew. Co ma wpływ na statykę drzewa i jak rozpoznać zagrożenie. Administrator 2/2009, s.12–16.

Szczepanowska H.B., Sitarski M., Suchocka M., Kosmala M., Rosłon-Szerzyńska E., Borowski J., Olizar J., Pstrągowska M., Dmuchowski W., Latos A., Bialecka-Kornatowska B. 2009: Metoda wyceny wartości drzew na terenach zurbanizowanych dla warunków polskich, IGPI, Warszawa.

Torbay Council 2010: Tree risk management strategy, <http://www.torbay.gov.uk/treeriskmanagementstrategy.pdf> [dostęp: 12.09.2013], Torbay.

Tree Risk Management Plan 2012: http://www.n-somerset.gov.uk/Environment/Trees_hedges_and_woodlands/Documents/tree%20risk%20management%20plan%20%28pdf%29.pdf [dostęp: 10.05.2012], Plan North Somerset Council.

WDM 2013: Environmental Landscape, <http://www.wdm.co.uk/software/1-software/14-environmental-landscape> [dostęp: 12.09.2013], WDM Limited.

III. Jak to się robi w Polsce? Praktyka ochrony drzew i zadrzewień

Jolanta Zientek-Varga

Gminy dbają o drzewa

Twardogóra – skuteczne i proste środki

Twardogóra – miasto i gmina w województwie dolnośląskim, w powiecie oleśnickim, to ważny teren dla przyrodników, ponieważ tamtejsze władze doceniają wagę prowadzenia przemyślanej polityki dotyczącej zadrzewień. Właśnie współpraca Fundacji EkoRozwoju z tą gminą podczas projektu związanego z ochroną pachnicy dębowej („Drogi dla Natury – aleje przydrożne jako korytarze ekologiczne dla pachnicy dębowej”) stała się inspiracją do rozpoczęcia systemowych działań w gminach, czyli tworzenia programów zadrzewieniowych połączonych z edukacją i szkoleniami.

Akurat w Twardogórze od lat widać dbałość o zadrzewienia z wykorzystaniem prostych środków, czyli umiejętne wydawanie (lub nie) zezwoleń na wycinkę drzew przy jednoczes-



Taką aleję można się pochwalić. Fot. Krzysztof Górecki



Nowe nasadzenia – za kilkanaście lat będzie piękna aleja. Fot. Krzysztof Górecki

nym zdobywaniu z różnych źródeł pieniędzy na sadzonki i prowadzeniu nasadzeń zastępczych. Taką politykę planowego i systematycznego kształtowania zadrzewień prowadzi w imieniu władz Krzysztof Górecki, kierownik referatu gospodarki nieruchomościami i ochrony środowiska w Urzędzie Miasta i Gminy Twardogóra.

Zachowanie i odbudowa

Jak mówi pan Krzysztof, dbałość o drzewa jest sprawą złożoną, ponieważ wymaga nie tylko starań o to, by zachować ich jak najwięcej, lecz także by świadomie prowadzić odbudowę drzewostanu. To konieczne, gdyż rosnące dziś drzewa, które pełnią funkcje użytkowe i estetyczne, w większości liczą sobie 100, 200, a bywa że nawet 300 lat.

W Twardogórze jakiś czas temu władze zauważyły, że wycinanych jest zbyt wiele drzew. Bardzo często składane wnioski o wydanie zezwolenia na usunięcie dotyczą zdrowych i okazałych drzew. Powodem, jak się okazało, są między innymi podsycane przez media obawy, że podczas wichury drzewa przewrócą się, co może stanowić poważne zagrożenie dla ludzi i mienia. Jednak, jak podkreśla Krzysztof Górecki, zdrowe drzewa bez oznak chorobowych mających wpływ na ich statykę chronią zarówno ludzi, jak i ich dobytek. Jeśli na przykład przed domem w pewnej odległości rośnie duże drzewo (czasami kilka), które zostanie uszkodzone podczas wichury, to jest bardzo prawdopodobne, że gdyby go nie było, wówczas wichura – zamiast uszkodzić drzewo – mogłaby na przykład zerwać dach domu. W tego typu sytuacjach drzewa to naturalny bufor, który przyjmuje na siebie niekorzystne czynniki atmosferyczne. Kiedy są drzewa w otoczeniu, to bardzo często pozostaje nam jedynie posprzątać połamane

konary. Trzeba tylko rozsądnie i z pewnym dystansem do tego podchodzić i zastanowić się, że gdyby nie to drzewo...

– *Właśnie ta funkcja estetyczno-użytkowa decyduje o tym, że dbamy o drzewa – mówi Krzysztof Górecki. – Dla wielu osób są one na tyle stałym elementem krajobrazu, że często dostrzegają je paradoksalnie dopiero wówczas, gdy ich nie ma. Ale wtedy jest już za późno. Tymczasem nie sposób przecenić ich rolę. Zmniejszają choćby poziom hałasu i pyłu, co jest bardzo ważne w związku ze stale rosnącym ruchem samochodowym. Każdy z nas w najbliższym otoczeniu zna miejsca, w których przez lata systematycznie są usuwane drzewa – czasami nawet słusznie. W ich miejsce niestety jednak niczego nie posadzono. Potem przychodzi moment, kiedy ich brak zaczyna nam przeszkadzać. Niestety w wielu przypadkach powodami, dla których chcemy usunąć drzewa, nie jest obawa o szeroko pojęte bezpieczeństwo, ale fakt, że jesienią trzeba sprzątać liście.*

Ostrożnie z wycinką

Ważna rola, jaką odgrywają drzewa, sprawia, że w Twardogórze każdy wniosek o wydanie zezwolenia na wycinkę drzew rozpatrywany jest indywidualnie. Nie ma automatycznych odpowiedzi czy schematu do wydania zezwolenia. Przede wszystkim obiektywnie ocenia się argumenty zawarte we wniosku. Ważne, by nie prowadzić postępowania administracyjnego, z góry zakładając, że decyzja będzie pozytywna, czyli drzewo zostanie usunięte.

Takie nastawienie – jak podkreśla Krzysztof Górecki – jest istotne, bowiem ludzie często wnioskuje o zezwolenie, ponieważ muszą, jak już wyżej wspomniano, sprzątać liście, usuwać kasztany czy żołędzie albo chcą pozyskać drewno na opał. Oficjalnie jednak zgłaszają zagrożenie dla zdrowia lub mienia. Oczywiście zdarza się, że złamie się gałąź lub wyróci drzewo, choć nic nie wskazywało, że do takiego zdarzenia może



Fot. Krzysztof Górecki



Fot. Krzysztof Górecki

dojść, jednak takie przypadki nie mogą sprawić, że wytnie się wszystkie drzewa. Kiedy bowiem spadnie dachówka z budynku, nikt nie burzy domu.

W Twardogórze procedura odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami. W przypadku udzielenia zezwolenia na wycinkę urzędnik wskazuje nasadzenia zastępcze. Czasami ten system budzi zastrzeżenia osób składających wnioski, ale zawsze można przywołać odpowiednie przepisy. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że zgodnie z ustawą o ochronie przyrody burmistrz jest organem jej ochrony, a obejmuje ona – zgodnie z przepisami – zachowanie, zrównoważone użytkowanie oraz odnawianie zasobów, tworów i składników przyrody, którymi są m.in. zieleń w miastach i wsiach oraz zadrzewienia.

Takie wyjaśnienia można zawsze przytoczyć, bo to wspiera decyzję urzędników. Potem natomiast, jeśli wnioskodawca otrzymuje zezwolenie na wycinkę, należy wskazać – jak już wspomniano – miejsce nasadzeń zastępczych. Dzięki temu liczbowo drzew nie ubywa, a nawet jest ich więcej, choć oczywiście nawet kilka młodych, nowo posadzonych nie zastąpi jednego dużego. Wiele osób tego nie rozumie, dlatego urząd, chcąc chronić cenny starodrzew, często nie udziela zgody na usunięcie drzew, jeśli nie ma ku temu racjonalnych przesłanek. Skupia się na utrzymaniu drzewostanu w jak najlepszym stanie. Pieniądze na działania bieżące pochodzą z budżetu gminy, natomiast w przypadku odbudowy drzewostanu udaje się również pozyskiwać środki zewnętrzne – na przykład przed kilkoma laty, w ramach jednego z działań związanych z szeroko pojętą ochroną środowiska, Twardogóra otrzymała z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu dofinansowanie na nasadzenia. W ostatnim czasie natomiast w ra-

mach współpracy z gminą wiele nasadzeń sfinansowała Fundacja EkoRozwoju (z dotacji Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej). Gminie udało się także kilkakrotnie pozyskać wsparcie z programów unijnych. Dzięki temu w ostatnich latach zrealizowano projekty dotyczące rewitalizacji terenów zielonych.

Zieleń nie tylko w mieście

Rewitalizację terenów zielonych i rekreacyjno-wypoczynkowych przeprowadzono w mieście i poza jego granicami. Prace objęły nie tylko zabiegi pielęgnacyjne istniejącego drzewostanu, lecz także nowe nasadzenia.

Ważną część stanowiły i stanowią działania dotyczące zadrzewień przydrożnych. Tu potrzeba jeszcze sporo nakładów. Jak podkreśla Krzysztof Górecki, wszędzie, gdzie jest to możliwe, prowadzi się selekcję drzew: usuwa chore, a zostawia zdrowe. Za kilkanaście lat razem z nasadzeniami utworzą one przydrożne aleje o zdecydowanym charakterze. Trzeba pamiętać, że obecnie sadzone drzewa będą cieszyć swoimi pełnymi rozmiarami dopiero następne pokolenia.

W gminie od kilku lat, w ramach współpracy z zarządcami dróg oraz Fundacją EkoRozwoju, wymienia się ponadto przydrożne topole, których wiek i stan techniczno-zdrowotny wskazują na racjonalność takiego działania. Drzewa te szybko rosną, ale nie są trwałe – usychają, są mało odporne na czynniki atmosferyczne, a jednocześnie często atakowane przez roślinę pasożytniczą – jemiołę. Z tego względu w wielu miejscach zniszczony topolowy drzewostan wymieniono przede wszystkim na lipy i dęby.

Nieraz trzeba poprawić procedury

Krzysztof Górecki jest przekonany, że urzędnik, odmawiając zgody na wycięcie drzewa, nie powinien obawiać się ewentualnego uchylenia decyzji przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze, co czasem się zdarza wskutek wniesionego odwołania. Podważenie decyzji przez SKO jest bowiem dla urzędu okazją do nauki oraz doskonalenia procedur i używanej argumentacji.

– Jeśli z punktu widzenia merytorycznego jesteśmy przekonani, że należy odmówić wydania zezwolenia na usunięcie drzewa, to poprawmy procedurę w kwestii formalno-prawnej i chrońmy drzewa – mówi Krzysztof Górecki. W przyszłości natomiast stosujmy elementy, które pominęliśmy i które spowodowały uchylenie decyzji.

Polityka władz miasta i gminy dotycząca zieleni przez większość mieszkańców odbierana jest z aplauzem. Działania ochronne i odbudowę drzewostanu oceniają oni pozytywnie, mimo że efekt nasadzeń będzie widoczny dopiero za wiele lat. O pozytywnym nastawieniu mieszkańców świadczy poniższy przykład. Na terenie gminy przy drogach, w miejscach, w których wcześniej nie rosły drzewa, posadzono ich wiele. Władze obawiały się, że rolnicy będą narzekać, ponieważ będą one utrudniać prace polowe. Jednak takich głosów nie było. Owszem – kilka osób narzekało, że drzewa przeszkadzają, ale w większości obywatele są zadowoleni. To dowód, że przyjęta polityka jest słuszna.

Oczywiście znajdzie się grupa osób bezpośrednio zainteresowanych usunięciem drzewa – niezadowolonych, jeśli nie otrzymają zezwolenia lub muszą wykonać nasadzenie zastępcze. To jednak zdecydowana mniejszość.

Siechnice – miasteczko i gmina pełne zieleni

Miasto i gmina Siechnice w województwie dolnośląskim, liczące razem około 16 tys. mieszkańców, mogą być wzorem działań wzbogacających przyrodę. Biorą udział m.in. w projekcie „Drogi dla Natury – kampania promocji zadrzewień w krajobrazie rolniczym jako siedlisk przyrody i korytarzy ekologicznych”. To kontynuacja poprzedniej edycji programu „Drogi dla Natury”. Burmistrz Siechnic Milan Uśák stanowi przykład człowieka, który wie, czego chce i konsekwentnie wdraża różne idee z myślą o mieszkańcach. Komfort życia w gminie zapewnia m.in. piękne, przyrodnicze otoczenie.

Jak podkreśla burmistrz, sporo już zrobiono. To zasługa nie tylko jego, ale też wielu pracowników. Wielkie zaangażowanie wykazuje Aneta Rutkowska współpracująca aktywnie z Fundacją EkoRozwoju. Przed nimi wszystkimi jeszcze mnóstwo pracy i liczne wyzwania.



Park przy gimnazjum w Siechnicach. Fot. M. Różnowicz



Ulica Zacisze w Siechnicach. Fot. M. Różnowicz

Zielone miasto i gmina

Efekty, które już teraz widać, to dorobek dwudziestoletniej praktyki sadzenia w mieście i gminie drzew przydrożnych. Teren wzbogacił się o liczne lipy, jesiony i klony, a więc gatunki rodzime, które dobrze aklimatyzują się, a przy tym znoszą trudne warunki w mieście.

Sadzone wówczas drzewa to aktualnie 20–30-latki, które co prawda nie tworzą jeszcze w pełni „dojrzałych” alej, ale nadają charakter ulicom, są ozdobą miasteczka, produkują tlen, tworzą główną masę zieleni, chronią przed hałasem, dają cień pieszym i zmotoryzowanym użytkownikom dróg.

Tradycja sadzenia drzew wzdłuż ulic i na terenach rekreacyjnych jest kontynuowana, a dodatkowo, w miarę możliwości, zastępuje się trawniki, które trzeba często kosić i wykonywać na nich inne czasochłonne zabiegi pielęgnacyjne, zielenią okrywową, urządza rabaty, klomby itp.

Działania z głową

Skąd bierze się sukces Siechnic? Z solidnego przygotowania

zielonych działań. Projektowanie zadrzewień zaczyna się już na etapie tworzenia koncepcji miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP). Drogi wyższej klasy, czyli zbiorcze i powiatowe, dostatecznie szerokie w liniach rozgraniczających i mające potrzebne możliwości, proponuje się do nasadzeń, które stają się alejami. Podobne nastawienie dotyczy nowo wytyczanych dróg gminnych. Nasadzenia przy istniejących drogach następują z kolei po przeprowadzeniu inwentaryzacji. Ustalenia zawarte w MPZP stanowią wskazówkę dla projektantów wykonawczych konkretnych dróg.

Nasadzenia alejowe uwzględnia się także podczas projektowania terenów przeznaczonych na cmentarze. Ważne, by w tych miejscach – terenach zieleni cmentarnej – nasadzenia prowadzono w sposób estetyczny i funkcjonalny, by nie były chaotyczne, uwzględniały właściwe odległości od istniejących i przyszłych grobowców oraz ułatwiały lokalizację i identyfikację kwater lub konkretnych grobów.

Ważna sprawa – informacja

Mocną stroną działań jest docieranie z informacją do inwestorów i wykonawców prac budowlanych pracujących dla gminy. Otrzymują oni starannie przygotowane ulotki na temat ochrony drzew na placach budowy, zalecające eliminowanie czynników, które prowadzą do zamierania dorosłych drzew, dzięki czemu chroni się je w czasie prowadzonej inwestycji.

Dziś i jutro

Świadomość i wiedza na temat tego, jak postępować z drzewami sprawia, że władze starają się, by zabiegi pielęgnacyjne koron wykonywane były w jak najmniejszym stopniu, m.in. od dawna nie prowadzi się tzw. ogławiania drzew. Jeśli jednak kształtowanie jest niezbędne, bo gałęzie zagrażają bezpieczeństwu użytkowników drogi, zajmują się tym fachowcy, prowadząc cięcia zgodnie z zasadami sztuki ogrodniczej.

Dużą wagę przywiązuje się także do doboru materiału szkółkarskiego, którego jakość ma duże znaczenie przy urządzeniu terenów zieleni. Władze stawiają na dojrzałe sadzonki, które bez problemu przyjmują się w każdych warunkach.

W decyzjach zezwalających na wycinkę drzew znajdują się zalecenia ilościowe i jakościowe ich dotyczące, które będą wykorzystane w nasadzeniach zastępczych.



*Małgorzata Mokrowska, sołtys Kotowic, sadi drzewa razem z uczniami.
Fot. Dorota Chmielowiec-Tyszk*



Szpaler lip wzdłuż ulicy E. Kwiatkowskiego, w nowej przemysłowej dzielnicy Siechnic, posadzony przez Fundację EkoRozwoju przy wsparciu firmy Kogeneracja. Fot. Dorota Chmielowiec-Tysko

Co istotne, Siechnice współpracują z wieloma organizacjami pozarządowymi, które aktywnie wspierają samorząd w ochronie zadrzewień w gminie. Na przykład dzięki szkoleniom prowadzonym przez Fundację EkoRozwoju pracownicy miasta i gminy poszerzyli wiedzę na temat nowoczesnych ekologicznych metod pielęgnacji i utrzymania drzew.

Władzom nie brakuje pomysłów, choć barierą w ich realizacji bywają pieniądze. Planują na przykład wprowadzenie zielonych dachów, które w pewnym stopniu rozwiązują problem retencjonowania wody opadowej. Koszty takiej inwestycji, choć interesującej, są jednak na tyle wysokie, że na razie jej wdrożenie to sprawa przyszłości.

Opis tego, co się dzieje w Siechnicach, wygląda świetnie, ale czy może nie być problemów? Ależ oczywiście, że są! Zdarzają się akty wandalizmu i kradzieży, w sezonie wegetacyjnym jest mnóstwo pracy przy odchwaszczaniu rabat i podlewaniu sadzonek. Drzewa przy drogach także wymagają stałej pielęgnacji: fachowego przycinania gałęzek, by nie zasłaniały znaków drogowych lub oświetlenia, nie utrudniały ruchu pieszego, rowerowego, samochodowego.

Jednak, jak podkreśla burmistrz Uśák, nie ma mowy o wycofaniu się z działań obejmujących ochronę drzew i urządzanie terenów zieleni, ponieważ dzięki nim poprawia się komfort życia mieszkańców – zieleni korzystnie wpływa bowiem na samopoczucie. Ważne jest również to, że wszelkie prace proprzyrodnicze poprawiają stan środowiska naturalnego i podnoszą walory krajobrazu.

Bytom Odrzański – nietuzinkowe podejście do zieleni*

Bytom Odrzański leżący w województwie lubuskim, na lewym brzegu Odry, 22 km na zachód od Głogowa i 12 km na wschód od Nowej Soli, nie należy do samorządowych krezusów. Z tego względu burmistrz Jacek Sauter pochyla się nad każdą złotówką, nawet jeśli są to pieniądze z funduszy Unii Europejskiej. Kieruje się rozsądkiem także wtedy, gdy przeznacza pieniądze na zieleni, choć przywiązuje wielką wagę do tego, by było jej dużo: kwiaty, krzewy, drzewa. Przemysłane podejście owocuje, a burmistrzowi udaje się realizować najbardziej niekonwencjonalne pomysły i wciągać do tego mieszkańców. Wymyślił na przykład, że lokatorom kamienic na Starówce zakupi pelargonie do okien, ale jednocześnie zobowiązał ich do dbałości o kwiaty. Chodzi o to, by Rynek – centralny punkt miasta – ładnie się prezentował. Kolejny pomysł burmistrza Sautera to umowy z rodzinami czy pojedynczymi osobami i przekazywanie im pod opiekę fragmentów terenów zielonych. To też się sprawdza. Mieszkańcy z wielką dbałością zajmują się udostępnionymi „działkami”, tworząc na nich przepiękne kompozycje. I jeszcze jeden pomysł: dębowa aleja – aleja 900-lecia. A to nie koniec...

Od infrastruktury do sadzonek

Pelargonie dla mieszkańców, umożliwienie im zarządzania zielenią, aleja 900-lecia to dowody na to, że burmistrzowi nie brakuje pomysłów i determinacji. Gdy objął urząd w 1992 r., w mieście – jak mówi – nie brakowało problemów. Jacek Sauter zdecydował wówczas, że uwolni gminę od polityki. Początki nie były łatwe, bo nie wszystkim samorządowcom podobały się nowe porządki. A jednak taka postawa okazała się słuszną. Teraz wszyscy uważają, że bez polityki łatwiej się pracuje i realizuje zamierzenia. Pierwsze decyzje burmistrza budziły opór, choć były racjonalne. Zamiast realizować kilkanaście inwestycji, skupił się na najważniejszych: wybrał budowę oczyszczalni ścieków i dokończenie budowy szkoły. Potem przyszedł czas na kanalizację, gazyfikację, telefonizację, naprawę szkód po powodzi, remonty dróg.

Ważnym elementem pracy burmistrza stało się szukanie oszczędności. Jednym ze sposobów okazała się rezygnacja z kosztownych opracowań projektowych i budowanie systemem gospodarczym, co wówczas było prawnie możliwe. Istotnym momentem było wejście Polski do UE i szansa pozyskiwania unijnych środków na gminne inwestycje. Burmistrz Sauter natychmiast zaczął wykorzystywać tę możliwość w odniesieniu m.in. do zieleni. Wcześniej, z powodu braku pieniędzy, w Bytomiu kupowano tanie drzewka, teraz można sobie pozwolić na wysokiej jakości materiał szkółkarski. Środki z Unii zmieniły też nastawienie mieszkańców, którzy łatwiej akceptują wysokie koszty założenia zieleni, jeśli wiedzą, że w 80 proc. pieniądze na ten cel pochodzą z funduszy zewnętrznych.

Porządkowanie zieleni

Prace porządkujące zieleni w Bytomiu zaczęto od usunięcia z miasta starych topól posadzonych po II wojnie światowej, które zagrażały bezpieczeństwu mieszkańców

i ich mieniu. Kolejnym krokiem było wymuszenie na architektach i budowlancach zmiany w podejściu do zagospodarowania terenu zielenią, czyli korzystania z usług specjalistów zajmujących się zielenią przy opracowaniu dokumentacji wykonawczej, a potem – podczas projektowania i rewitalizacji zieleni miejskiej – ograniczenie powierzchni kosztownych w utrzymaniu trawników i zastąpienie ich roślinami okrywowymi: niskimi krzewami i bylinami. Trawniki pozostały wyłącznie na terenach najbardziej reprezentacyjnych.

Celem nowej procedury projektowania jest zmiana nastawienia architektów, instalatorów, drogowców do zieleni, by nie traktowali jej po macoszemu. Rzecz w tym, by planowaniem zieleni zajmowali się specjaliści, którzy potrafią dobrać rośliny, biorąc pod uwagę teren i panujące warunki, nie ma zezwolenia na zły jakości sadzonki, które nie mają szansy na przeżycie. W Bytomiu projektanci muszą ręką w rękę ze specjalistą wytyczać zieleni i wybierać rośliny, jeśli chcą mieć szansę na wygrany przetarg. Zmuszeni są też przestrzegać podstawowych wskazówek wynikających z doświadczeń zebranych przez urząd miejski. Drzewa sadzone w mieście muszą mieć określoną koronę, bryłę korzeniową i grubość pnia, a nasadzenia mają prowadzić fachowcy. Należy wybierać gatunki odporne na zanieczyszczenia miejskie i łatwe w pielęgnacji.

Nad inwestycjami, w których wykorzystuje się środki unijne, czuwa inspektor z branży zieleni reprezentujący interesy miasta podczas prac budowlanych. Sprawdza, czy nie są łamane zasady zakładania i pielęgnacji terenów zieleni, doradza i rozstrzyga w kwestiach spornych. Burmistrz Sauter podkreśla, że ceni tę pomoc tak bardzo, że jeśli projektant jej nie przewiduje, sam wprowadza na budowę inspektora nadzoru terenów zieleni. W imieniu burmistrza pilnuje on drzew rosnących na terenie inwestycji i współpracuje z wykonawcą zieleni.

Jeszcze jedno nowatorskie rozwiązanie zostało wprowadzone przez burmistrza – utworzenie stanowiska ogrodnika miejskiego. To pracownik terenowy, który odpowiada za codzienne utrzymanie zieleni oraz koordynuje i nadzoruje pracę pracowników interwencyjnych.

Ul. Kopernika, Rynek – wizytówki miasta

Dawniej tereny zielone wzdłuż ul. Kopernika, głównej trasy przejazdowej przez miasto, były poprzecinane trudno dostępnymi, monotonnymi, starymi żywopłotami z ligustra. Zamieniono je na piętrowy układ obsadzeń: niskich od strony jezdni i wznoszących się w stronę budynków. Dzięki temu wyeksponowano kompozycję roślinną, a jednocześnie stworzono ekran z wysokich roślin, który zasłania niezbyt ciekawe sąsiedztwo. Piętrowy układ podkreślają 40- i 80-centymetrowe kamienne murki oporowe.

Najbardziej reprezentacyjna część to okolice ul. Dworcowej, która prowadzi do Rynku. Wyjątkowy charakter miejsca podkreślają dwie fontanny, a rozmieszczone symetrycznie buki o purpurowych liściach tworzą bramę zapraszającą gości. Rewitalizację Rynku przeprowadzono kompleksowo w latach 1996–2006. W ostatnim etapie prac zasadzono m.in. dwa rzędy drzew przy ulicach Kożuchowskiej i Bolesława Krzywoustego. Wkrótce po tym w oknach kamienic przy Rynku pojawiły się skrzynki z pelargoniami ufundowane przez władze miasta.



Aleja 900-lecia. Fot. Agnieszka Szczecińska

Aleja 900-lecia

Kilka lat temu (w 2009 r.) władze wpadły na pomysł niestandardowego upamiętnienia 900-lecia założenia Bytomia Odrzańskiego, czyli pierwszej wzmianki w kronikach na jego temat: postanowiły posadzić dębową aleję.

Aleja 900-lecia liczy 240 dębów szypułkowych odmiany kolumnowej. Część drzew – zgodnie z pomysłem władz miasta – otrzymało imiona dzieci, które urodziły się w 2009 r. (takich dębów jest 70). Magistrat sfinansował koszty wygrawerowania imion i dat urodzin dzieci na głazach ustawionych pod drzewami. Trudno nie przyznać pomysłowi oryginalności.

Burmistrz Sauter podkreśla, że idea alei to także wyjście naprzeciw potrzebom mieszkańców: m.in. stworzenie miejsca do spacerów z kijkami, bowiem zaobserwował, że rośnie popularność nordic walking. Aleja jest najważniejszym elementem kompozycji zieleni, którą tworzy też skwer z wielopiętrową roślinnością okrywową, dekoracyjną o każdej porze roku. Całość (skwer i aleja) pomyślane są jako ścieżka dydaktyczna propagująca historię miasta, z placzkami wypoczynkowymi i licznymi stojakami rowerowymi.

Zieleń wzdłuż ul. Kożuchowskiej nie tylko towarzyszy pieszym, rowerzystom i komunikacji drogowej, lecz stanowi także izolację dla przylegających do niej ogrodów działkowych.

Skarpa nadodrzańska

Ważną część Bytomia stanowi skarpa nadrzeczna. Jej rewitalizacja stanowiła II etap turystyczno-rekreacyjnego zagospodarowania nadbrzeża Odry i rejonu portu. Chodziło o wyeksponowanie ciekawego usytuowania skarpy i panoramy miasta widzianej z rzeki, a także zwrócenie uwagi na przystań. Punkty widokowe wraz ze ścieżkami, fontannami i placami



Widok na skarpe z ul. Nadbrzeżnej. Fot. Agnieszka Szczecińska

wypoczynkowymi zachęcają mieszkańców miasta i turystów do spacerów i rekreacji. Wprowadzona roślinność zabezpiecza skarpe przed erozją, odtwarza wyparte przez samosiewy gatunki cenne: lilaki, lipy i głogi dwuszyjkowe.

Prace ziemne przy kształtowaniu punktów widokowych i skarpy naruszyły system korzeniowy wielu drzew, w tym starodrzewu. Mimo zabiegów pielęgnacyjnych trzeba było większość z nich usunąć podczas trwania inwestycji. Na ich miejsce zasadzono 75 nowych drzew, w tym ponad 40 lilaków.

Promenada i ul. Mostowa

Równocześnie z przebudową skarpy zakładano zieleni przy ul. Mostowej oraz zajęto się zagospodarowaniem placu przed wejściem na promenadę, zbudowaną na ocalałych filarach mostu łączącego przed II wojną światową Bytom Odrzański z Siedliskiem znajdującym się po drugiej strony Odry. Marzeniem wielu mieszkańców jest rekonstrukcja mostu, jednak na razie możliwa była tylko budowa drewnianej promenady oraz odtworzenie bramy wejściowej, która nawiązuje do konstrukcji przedwojennego mostu. Na promenadzie ustawiono drzewa w pojemnikach – wiśnię osobliwą o charakterystycznej kulistej koronie. Ten sam gatunek posadzono wzdłuż ul. Mostowej na przedłużeniu osi promenady. Obie aleje łączą plac przed wejściem na promenadę, którego kształt i materiał brukarski (granit) nawiązują do wzorów wykorzystanych na Rynku i ul. Nadbrzeżnej przy porcie.

W przestrzeni miejskiej jest wiele róż: przy placu wejściowym na promenadę, na skarpie oraz na wielu zieleńcach. Gatunki róż sadzone od 2011 r. mają certyfikat ADR (niemiecki standard dla gatunków odpornych na mróz i choroby).



Liliowiec i wiśnie osobliwe na Promenadzie. Fot. Agnieszka Szczecińska

Zieleń – trudny temat

Burmistrz Sauter przyznaje, iż inwestycje związane z zielenią są trudne i kosztowne. Na dodatek mieszkańcy często podważają ich sens ze względów ekonomicznych. Jednak przyszłość miasta w dużym stopniu zależy od dobrze utrzymanych oraz atrakcyjnych turystycznie i rekreacyjnie terenów zieleni. Ta świadomość pomaga burmistrzowi podejmować decyzje o kolejnych inwestycjach.

** W tekście wykorzystałam m.in. informacje zawarte w artykule „Inwestycje związane z zielenią w Bytomiu Odrzańskim – duże ryzyko i niepewna przyszłość?” autorstwa burmistrza Jacka Sautera i Agnieszki Szczecińskiej z Instytutu Zarządzania i Inżynierii Rolnej w Kalsku, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie.*

Wspólnie dla drzew – inicjatywy społeczne wsparte przez samorządy

Odtworzona aleja Wierzchowice–Dziewiętlin

Działania, których celem jest ochrona drzew i zwiększanie ich liczby, mogą mieć różny wymiar. Czasem mamy do czynienia z zadrzewieniami na dużą skalę, ale nawet te spore przedsięwzięcia składają się z inicjatyw o lokalnym zasięgu.

Przykładem uwieńczonego sukcesem działania lokalnego jest odtworzenie alei biegnącej od wsi Wierzchowice do wsi Dziewiętlin w gminie Krośnice k. Milicza w województwie dolnośląskim. Do rekonstrukcji alei zainspirowała lokalnych działaczy, a dokładnie Joannę Jasięgę – nauczycielkę z Zespołu Szkół i Przedszkola w Krośnicach – akcja „Sadzimy dęby w Dolinie Baryczy” prowadzona przez Fundację EkoRozwoju. Joannie Jasiędzie udało się przekonać do pomysłu odtworzenia alei zarządcę drogi. To dzięki niej i jej współpracy z drogowcami w Fundacji EkoRozwoju narodziła się koncepcja partnerstw z zarządcami dróg, która obecnie sprawdza się w całej Polsce.



Joanna Jasięga, inicjatorka odtworzenia alei Wierzchowice–Dziewiętlin. Fot. Marta Zdrójkowska

Ludzi trzeba uwrażliwić

Jak mówi Joanna Jasięga, chodzi o to, by ludzi uczynić wrażliwymi na sprawy drzew. Dotyczy to przede wszystkim osób odpowiedzialnych za remonty, modernizacje i budowę dróg, a także wykonawców. Trzeba, by zrozumieli oni, że np. dęby rosną powoli i dlatego nie można ich wycinać bez zastanowienia. Dobrym przykładem właściwego podejścia do drzew stało się zainicjowane przez Joannę Jasięgę odtwarzanie alei łączącej dwie malownicze wsie: Wierzchowice i Dziewiętlin. Koncepcję alei, która uwzględnia aspekty przyrodnicze, krajobrazowe i społeczne, Joanna Jasięga opracowała razem z Henrykiem Włodarczakiem, kierownikiem wydziału dróg powiatowych Starostwa Powiatowego w Miliczu, ponieważ jest to droga będąca w jego zarządzie. Inicjatywie patronowała od początku Fundacja EkoRozwoju, zachęcając, doradzając i biorąc w niej aktywny udział. Projekt ten zainspirował decydentów do odnowienia kolejnych alei w regionie.

– Współpraca z Henrykiem Włodarczakiem była wzorcowa. Oby jak najwięcej ta-

kich ludzi, którzy rozumieją potrzebę ochrony drzew, dbania o stare i nowe nasadzenia – mówi Joanna Jasięga.

Gdy rozpoczynano projekt odbudowy drogi, aleję tworzyły zamierające kasztanowce i topole, a na krótkim, środkowym odcinku – potężne stare dęby.

Od wiosny 2008 r. przy drodze posadzono kilkaset drzew. W miejsce zamierających topól, które stanowiły zagrożenie dla użytkowników drogi, pojawiły się młode lipy i dęby.

W sprawę mocno zaangażowany był także Artur Janoś z wydziału dróg powiatowych Starostwa Powiatowego w Miliczu. Jak opowiada, inicjatywa odnowienia alei była na tyle ciekawa i przemyślana, że wydział jako zarządca drogi udostępnił pas drogi, wskazując miejsce, w którym drzewa mogą być sadzone. W miejsce usuniętych, grożących upadkiem drzew, najczęściej 3 m od krawędzi jezdni, na zewnętrznej stronie rowu posadzono lipy i dęby. Z wielkim zaangażowaniem sadziła je młodzież.

– *Efekt nasadzeń jest bardzo dobry – mówi Artur Janoś. – W sumie nasadzenia prowadzone w ramach programu „Drogi dla Natury”, do którego przystąpiliśmy, objęły kilkaset drzew.*



Dąb pamięci poświęcony mjr. Witoldowi Sierpińskiemu zamordowanemu w Katyniu. Fot. Joanna Jasięga



*Dzieci ze szkoły w Wierzchowicach w drodze na akcję.
Fot. Joanna Jasięga*



Zbieranie liści kasztanowców. Fot. Joanna Jasięga

Wspólnie jest najlepiej

W pracach brali i wciąż biorą udział uczniowie wierzchowickiej szkoły podstawowej, Zespołu Szkół i Przedszkola w Krośnicach, mieszkańcy Dziewiętlina, Wierzchowic, a także Wrocławia i Milicza.

Szkoła w 2008 r. przystąpiła do akcji „Sadzimy dęby w Dolinie Baryczy”. Przez kolejne lata wiosną i jesienią organizowano sadzenie drzew wzdłuż dróg powiatowych i gminnych w parku w Dziewiętlinie oraz na terenie szkoły. Dzieci wraz z opiekunami sadziły dęby, lipy, klony, a także krzewy. Do akcji przyłączali się uczniowie Technikum Leśnego z Milicza, którzy uczyli wszystkich, jak fachowo posadzić drzewa, a także przeprowadzili profesjonalną selekcję samosiejek.

W nasadzeniach uczestniczyli też wolontariusze z Armenii, Turcji, Rumunii, uczniowie gimnazjum z Niemiec, pracownicy wrocławskiego oddziału „Gazety Wyborczej”, ekolodzy i przyrodnicy, pracownicy Fundacji Doliny Baryczy, mieszkańcy Dziewiętlina i Wierzchowic, a współpracę koordynował dr Piotr Tyszo-Chmielowiec. Lipy na ostatnim odcinku alei od strony Wierzchowic zostały posadzone przez Fundację EkoRozwoju dzięki dotacji Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W październiku 2011 r. uczniowie zespołu szkół i przedszkola z opiekunami Joanną Jasięgą i Magdaleną Kłudką posadzili 26 nowych dębów w ramach akcji „Sadzimy dęby w Dolinie Baryczy” przy jednej z gminnych dróg w pobliżu krośnicko-wierzchowickiego parku. Młode sadzonki podarowało Nadleśnictwo w Miliczu. W 2012 r. dwukrotnie dosadzano dęby przy drogach. Z kolei w 2013 r. posadzono łącznie 93 dęby. Dotychczasowe akcje organizowane były własnymi środkami.

– Bardzo ważna jest dla nas współpraca z Technikum Leśnym w Miliczu – podkreśla Joanna Jasięga. – Jego uczniowie pod opieką Jolanty Cwynar wielokrotnie nam pomagali i stale pomagają w różnych pracach związanych z zadrzewieniami. Współpraca trwa już wiele lat i na pewno będzie kontynuowana.

Joanna Jasięga współpracuje także z Urzędem Gminy w Krośnicach. W ramach tej kooperacji posadzono m.in. drzewa przy drodze nr 336/5 czy dęby przy urzędzie gminy i przy kortach. Ważnym zadaniem jest ratowanie kasztanowców rosnących na terenie między pocztą a urzędem gminy. W 2013 r. dzieci i dorośli grabili i zbierali liście kasztanowców. To najlepszy sposób walki ze szkodnikiem szrotówkiem kasztanowcowiaczkiem.

Gmina chroni

Działania związane z nowymi nasadzeniami, a także te chroniące starodrzew możliwe są w gminie, której władze przywiązują do tego wagę. W przypadku Krośnic tak jest od wielu lat. Już w czerwcu 1998 r. w uchwale rady gminy dotyczącej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu znalazł się zapis o ochronie krajobrazu kulturowego, który obejmuje obszary integralnie związane z zespołami zabytkowymi, znajdujące się w jego otoczeniu lub obszary o charakterystycznym wyglądzie ukształtowanym wskutek działalności człowieka. Uchwała chroni m.in. układ dróg, miedz, alej i szpalerów, a nowe inwestycje wymagają wydania opinii przez Państwową Służbę Ochrony Zabytków. W przypadku prowadzenia gazociągu w miejscu chronionej alei – szpaleru drzew o istotnym znaczeniu dla krajobrazu lub prowadzenia go w pobliżu takiego miejsca – uchwała nakazuje zastosowanie takich warunków technicznych przekroczenia szpaleru oraz organizację robót, które nie zniszczą drzew i ich korzeni i umożliwią w przyszłości uzupełnianie nasadzeń.

Mirosław Drobina, wójt gminy Krośnice, uważa ochronę zadrzewień za ważną sprawę. Podkreśla, że bywają przypadki, że jakieś drzewo trzeba wyciąć, ale rekompensuje się to nowymi nasadzeniami. Sadzi się w to miejsce nie jedno, lecz kilka drzew. Wójt dzieli się też planami odnowy zniszczonej alei topolowej we wsi Krusznice. W jej miejsce ma powstać prawdopodobnie aleja lipowa.

Nastawienie społeczności to ważna sprawa. Jeśli do tego dochodzi poparcie władz gminy, to efekty mogą być tylko dobre.

Złotniki Kujawskie – z miłości do drzew

Złotniki Kujawskie położone na północnym krańcu Kujaw w powiecie inowrocławskim są przykładem gminy, w której nie tylko dba się o istniejące drzewa, lecz także sadzi nowe aleje. Udało się to zrobić m.in. we wsi Dobrogościce dzięki aktywnej postawie jednego z mieszkańców – Kamila Prokosa i zaangażowaniu Marleny Grabowskiej, która w gminie zajmuje się środowiskiem, drogami i co najważniejsze – kocha drzewa. Przydało się też wsparcie udzielone przez Fundację EkoRozwoju w ramach programu „Drogi dla Natury”.

Jeden może wiele

Choć wydaje się to niemożliwe, prawdą jest, że nawet jeden człowiek może wiele osiągnąć, jeśli jest przekonany o tym, że ma rację i potrafi to odpowiednio argumentować oraz namówić do działań władze. W tym przypadku rzecz dotyczy pomysłu Kamila Prokosa, mieszkańca niewielkiej miejscowości Dobrogościce w gminie Złotniki Kujawskie, któremu



Przywrócone drzewa na poboczu. Fot. Archiwum Programu „Drogi dla Natury”

– jako osobie poważnie zaangażowanej w ochronę środowiska i ekologię – zamarzyło się, by w jego wsi przywrócić stan pierwotny drogi, czyli odbudować aleję.

Kamil Prokosa był na tyle pewny, że to dobry i ważny dla środowiska pomysł, że zgłosił do urzędu gminy wniosek o posadzenie drzew wzdłuż drogi biegnącej do wsi. Dołączył do niego obszerny list, argumentując w nim sens i potrzebę takiego działania. Skorzystał m.in. z informacji zawartych w podręcznikach „Aleje – skarbnice przyrody” oraz „Aleje – podręcznik użytkownika” wydanych przez Fundację EkoRozwoju, a przygotowanych przez ekspertów zajmujących się zadrzewieniami.

W piśmie do gminy napisał m.in., że drzewa to nie tylko ozdoba, lecz także „producent” tlenu i pochłaniacz dwutlenku węgla. Rola, jaką odgrywają dla środowiska naturalnego, dla człowieka jest tak duża, że trzeba robić wszystko, by drzew było jak najwięcej. Tymczasem – jak pisał – w swojej wsi obserwuje rabunkowe wycinanie przydrożnych drzew, w tym takich, które mogłyby być pomnikami przyrody, a nie pamięta, by za jego czasów (ma 28 lat) prowadzono nasadzenia. Do tego zlikwidowano kilka alej, wskutek czego droga zwężyła się o połowę. Pseudorolnicy, chciwi i nieczuli na sprawy ochrony środowiska, podlewają drzewa ropą, opryskami, obkładają słomą, wypalają, bo wycięcie drzewa i wypalenie korzenia oznacza poszerzenie pola o dodatkowy pas pobocza, rowu czy drogi. Takie działania sprawiają, że choć w gminie drogi teoretycznie (w dokumentacji) mają 9 lub 10 m szerokości, to w rzeczywistości tylko 4 lub 5.

Kamil Prokosa po raz pierwszy zwrócił się do gminy przed siedmioma laty, wówczas nie doczekał się jednak reakcji. Wrócił do sprawy, gdy w gminie zaczęły pracować nowe osoby. Przypomniał, że jego projekt ma przywrócić pobocze z drzewami, a nie tworzyć coś nowego. Przytoczył argumenty, które przemawiają za przywróceniem pobocza i zachowaniem go. Jest ono bardzo potrzebne wielu gatunkom zwierząt krajobrazu rolniczego Kujaw: zającom, przepiórkom, bażantom, kuropatwom. Zmniejszanie się zielonych oaz – pasów zieleni przydrożnej, miedzi, kęp zarośli, w których zwierzęta mogłyby się schronić przed opryskami, nawozem czy maszynami rolniczymi – prowadzi do drastycznego spadku populacji tych gatunków. Brak zieleni i miejsc bytowania w konsekwencji może spowodować ich wyginięcie.

Kamil Prokosa argumentował też, że sadzenie drzew nie oznacza wielkich wydatków. Jeśli wszystko zrobi się jak należy, jest to inwestycja na wiele lat, a równocześnie ważny wkład w odbudowę środowiska naturalnego oraz poprawę atrakcyjności wsi. Podkreślił, że większość pracowników gminy nie znała drogi, która ma znów stać się aleją i nie zdawała sobie sprawy ze skali niszczenia i usuwania przydrożnych drzew.

Tym razem jego pomysł trafił na dobry grunt, bo obecnie w gminie sprawami m.in. ochrony środowiska, w tym zadrzewieniami, zajmuje się Marlena Grabowska, urzędniczka z wielkim sercem dla drzew, doceniająca ich wartość dla człowieka i otaczającej przyrody, do tego potrafiąca godzić sprawy związane z zarządzaniem drogami, bo i tym w gminie się zajmuje, z ochroną istniejących drzew i nasadzeniami. Zdecydowanie staje ona w obronie drzew, jest zwolenniczką wyważonego zarządzania drzewostanem.

– Drzewa przydrożne są bardzo ważne, bo m.in. wyznaczają kierunek jazdy – podkreśla. – Pomagają nawet we mgle, bo ich czubki są wskazówką, dokąd jechać. Także wtedy, gdy są inne złe warunki pogodowe czy brakuje znaków, drzewa nas prowadzą.

Jednak, jak mówi Marlena Grabowska, nie wszyscy to rozumieją, twierdząc, że drzewa są przyczyną wypadków. Tymczasem to ludzie nieodpowiednim zachowaniem prowokują kolizje. Na przykład rolnicy przewożący nawóz na pola nie sprzątają po sobie, gdy część ładunku spadnie na drogę. Wtedy łatwo o poślizg. Wiele osób, jadąc, rozmawia przez telefony komórkowe, co także może doprowadzić do wypadku.

– Drzewa od dawna sadzono przy drogach i to mądre posunięcie. To kwestia człowieka, jak z tego dobrodziejstwa skorzysta – mówi. – Ja zawsze stoję po stronie drzew, bo wyciąć je łatwo, a potem trzeba długo czekać na to, by stały się solidne. W walce o drzewa wiem, że mam za sobą prawo i korzystam z tego.

Aleja z jarzębów

Fakt, że sprawami drzew zajmuje się Marlena Grabowska, umożliwiło realizację marzenia Kamila Prokosa, który przygotował projekt odtworzenia trzech kilometrów alei. Wiosną 2013 r. – na odcinku jednego kilometra – w linii kilku pozostałych pięknych, starych drzew, wzdłuż drogi gminnej łączącej wieś Dobrogościce ze wsią Gniewkówiec, posadzono w odstępie ośmiu metrów 72 młode drzewa – jarzęby szwedzkie. Cały projekt ma być zrealizowany w 2014 r.

W Dobrogościcach jest także poniemiecka aleja klonów pospolitych długości około jednego kilometra. Prowadzi ona od ruin pałacu do szosy bydgoskiej. Jest dość mocno przetrzebiona, ale ma wyraźną formę. Kamil Prokosa prowadzi rozmowy z gminą na temat nasadzeń uzupełniających. Gdy to się uda, powstanie wspaniały układ dróg – aleja starych klonów krzyżuje się bowiem z nowo posadzonymi jarzębami.

– *Sadzenie na mój wniosek drzew przy drodze gminnej we wsi Dobrogościce to wielki osobisty sukces – mówi Kamil Prokosa. – Chciałbym podziękować Zarządowi Gminy Złotniki Kujawskie za pozytywne rozpatrzenie mojego wniosku. Podziękowania należą się także Fundacji EkoRozwoju, od której otrzymałem wiele cennych informacji na temat zadrzewień.*

Cztery za jedno

To nie wszystko, co dzieje się w gminie. Jak mówi Marlena Grabowska, dzięki współpracy z Zarządem Dróg Powiatowych gmina otrzymała młode jesiony, które posadzono przy drodze, dawniej także obsadzonej tym gatunkiem (stare drzewa uschły). Potrzebne są jeszcze paliki zabezpieczające drzewa.

Z kolei dotacja z Urzędu Marszałkowskiego zostanie wykorzystana na obsadzenie drzewami placów zabaw w gminie. W miejscowości Pęchowo, przy drodze powiatowej, już posadzono wokół tamtejszego placu zabaw tuje, potem pojawią się inne drzewa. Wybrano to miejsce na pierwszy ogień, bo plac powstał na odkrytym terenie.

O gospodarskim podejściu do zadrzewień świadczy też plan przesadzenia dorodnych samosiejek.

– *Do lasu gminnego rolnicy wywozili wapno, na którym wysiały się różne gatunki drzew – opowiada Marlena Grabowska. – Niektóre z nich mają już po 10 cm średnicy. W ramach robót interwencyjnych zleciłam wykopanie brzoź i obsadzenie nimi w Złotnikach włązów prowadzących do zasobników wody. Będzie ładnie, a poza tym ochronię włązy przed rozjeżdżaniem.*

Ważną kwestią w codziennej pracy są wnioski o zezwolenia na wycinkę drzew. I tu wychodzi miłość Marleny Grabowskiej do nich, wsparta oczywiście przepisami.

– *Jeśli istnieje realne zagrożenie, oczywiście zezwalam na wycinkę – wyjaśnia. – Ale w zamian za to zobowiązuję osobę do posadzenia czterech drzewek. Jeśli właściciel nie chce posadzić ich na własnym terenie, wyznaczam miejsce przy drogach. Wciąż jeszcze mamy gdzie sadzić – na przykład w Dobrogościcach.*

Przykład gminy Złotniki Kujawskie po raz kolejny pokazuje, że za wszystkim stoi człowiek. To od niego zależy, jak będą traktowane sprawy zadrzewień. Marlena Grabowska jest urzędniczką, która jest oddana sprawom gminy, dba o rosnące tam drzewa, a także robi wszystko, by było jak najwięcej nasadzeń. Gdy mieszkaniac – miłośnik drzew – trafi na takiego urzędnika, może mieć pewność, że jego marzenia o odbudowie starej alei na pewno się spełnią.

Bolesławiec – miasto dumne z chrząszcza

Nie każdy region, a tym bardziej miasto w Polsce może pochwalić się tym, że na jego terenie występują chronione gatunki zwierząt, a tym bardziej gatunki ważne nie tylko dla naszego kraju. Takie szczęście ma Bolesławiec w województwie dolnośląskim. To miasto, znane od lat z charakterystycznie zdobionej porcelany, ma szansę zasłynąć także dzięki wspaniale prowadzonej ochronie drzew i zamieszkującym je cennym gatunkom owadów.

W położonym na obrzeżach miasta lesie komunalnym znajdują się stanowiska chrząszcza – pachnicy dębowej, gatunku priorytetowego w Unii Europejskiej.

W Polsce objęty jest on także ochroną gatunkową, a ze względu na rzadkość występowania widnieje w Polskiej Czerwonej Księdze jako narażony na wyginięcie.



Aleja Przyleśna objęta ochroną. Fot. Archiwum Stowarzyszenia „Trójrzeczcie”

Aleja Przyleśna

Posiadanie rzadkiego gatunku to z jednej strony wielki atut regionu, ale z drugiej poważne wyzwanie. Wymaga prowadzenia działań ochronnych i edukacyjnych. Rzeczą w tym, by wyrobić w mieszkańcach dumę z takiego rarytasu przyrodniczego, a jednocześnie wpoić nawyk, by mu nie szkodzić.

Tego zadania – w porozumieniu z władzami miasta – podjęło się działające w Bolesławcu Stowarzyszenie „Trójrzeczcie”.

W marcu 2012 r. na wniosek organizacji radni podjęli uchwałę, która uznaje dwurzędową aleję lip na obrzeżach lasu komunalnego przy ul. Piastów w Bolesławcu za grupowy pomnik przyrody. Właśnie tam, w wypróchnieniach pięciu lip, odkryto stanowiska pachnicy dębowej. Objęcie alei ochroną nie tylko zabezpiecza gatunki owadów i ich siedliska, lecz także w perspektywie poprawi stan różnorodności biologicznej.

Cenną aleję liczącą 57 lip nazwano Aleją Przyleśną. Jest ona częścią założenia parkowego autorstwa Edwarda Petzolda, jednego z najlepszych architektów ogrodów na Śląsku i Łużycach w XIX w. Wykonał je w 1875 r. na zlecenie Etienna Doussina, ówczesnego właściciela gruntów. Obecnie teren parku jest lasem komunalnym, a o tym, czym był dawniej, świadczą pojedyncze stare drzewa: buki, modrzewie, dęby i lipy.

Aleja lipowa jest doskonałym siedliskiem do życia i rozwoju nie tylko pachnicy dębowej, lecz także wielu innych gatunków chronionych chrząszczy, które odżywiają się drewnem lub próchnem, np. kwietnicy okazałej. Stare lipy to dogodne siedliska również dla innych owadów, grzybów, ptaków i drobnych ssaków.

Lipa na otwarcie

Symboliczne otwarcie Alei Przyleśnej miało miejsce 17 października 2012 r. w ramach obchodów Święta Drzewa i Pachnicy. W uroczystości zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Trójrzeczce” we współpracy z Miejskim Centrum Edukacji Ekologicznej Urzędu Miasta Bolesławiec i Gminą Miejską Bolesławiec uczestniczyły dzieci i młodzież z bolesławieckich szkół oraz przedszkoli i członkowie stowarzyszenia. Posadzono wówczas, by upamiętnić ten ważny dzień, pięciometrową lipę. Każdy uczestnik święta uczestniczył w przecięciu wstęgi otwierającej aleję.

Wcześniej laureaci dwóch konkursów plastycznych zorganizowanych przez „Trójrzeczce”: „Moje ulubione drzewo” i „Pachnica dębowa w Bolesławcu” otrzymali nagrody. W konkursach uczestniczyły przedszkolaki oraz uczniowie podstawówek. Wpłynęło na nie 110 prac – rysunków przedstawiających drzewa i pachnicę. Dzieci wykazały nie tylko talent plastyczny, lecz także pomysłowość w przedstawieniu wizerunków zarówno drzew, jak i chrząszcza.

Nagrodzono także członków terenowych ekip szkolnych stowarzyszenia. Nagrody zakupiono z środków, które „Trójrzeczce” pozyskało na realizację projektów: Kraina Pachnicy i Akcja Dżeffko – multiplikacja. Dodatkowe nagrody ufundował jeden z partnerów organizacji w działaniach edukacyjnych – Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej w Bolesławcu.

Kraina Pachnicy

Symbol symbolem, ale liczy się praca na co dzień. I to „Trójrzeczce” konsekwentnie wykonuje. Realizuje projekt Kraina Pachnicy, co jest możliwe dzięki dotacji z Funduszu Naturalnej



Zajęcia terenowe z dr. Marcinem Kadejem, entomologiem z Pracowni Biologii Konserwatorskiej i Ochrony Bezkręgowców Uniwersytetu Wrocławskiego. Fot. Archiwum Stowarzyszenia „Trójrzeczce”

Energii uzyskanej w konkursie zorganizowanym przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. Cel projektu to, jak można się domyśleć, ochrona siedlisk pachnicy dębowej w Bolesławcu.

– Już podczas wcześniejszych działań odkryliśmy kilka stanowisk pachnicy – opowiada Magdalena Jabłońska, prezes „Trójrzecza”. – Sądzymy, że jest ich więcej, ponieważ w Bolesławcu znajdują się cenne, zabytkowe zadrzewienia. Stare aleje lipowe, które otaczają miasto, to idealne siedliska dla tego cennego przyrodnika chrząszcza.

W realizacji działań związanych z pachnicą organizację wspiera dr inż. Marcin Kadej, entomolog z Pracowni Biologii Konserwatorskiej i Ochrony Bezkręgowców Uniwersytetu Wrocławskiego.

– Ta pomoc jest dla nas bardzo ważna – podkreśla Magdalena Jabłońska. – Chodzi bowiem o to, by postępować właściwie i pod okiem specjalisty.

Nie tylko w Bolesławcu

Aktualnie Stowarzyszenie pracuje nad tym, by w Bolesławcu objęto ochroną najcenniejsze okazy drzew. Takich, które potencjalnie na to zasługują, jest 80. Trwa ich spisywanie i opisywanie. Wiadomo, że ochrona obejmie 30–40 okazów, które otrzymają swoje nazwy.

– Czekamy na opis konkretnych drzew, które wskaże „Trójrzecze” – wyjaśnia Jolanta Wójcik, główny specjalista w referacie infrastruktury miejskiej i ochrony środowiska w urzędzie Bolesławca. – Przygotowują go uczniowie pod okiem działacza stowarzyszenia.

Jak mówi Jolanta Wójcik, gdy urząd otrzyma potrzebne materiały, wszystko wskazuje na to, że uchwałą rady miasta wytypowane drzewa objęte zostaną ochroną.



Grupa uczniów Szkoły Podstawowej w Nowogródzcu, która odkryła siedlisko pachnicy dębowej. Fot. Archiwum Stowarzyszenia „Trójrzecze”

– *To dla nas w tej chwili bardzo ważne zadanie, ale nie jedyne* – mówi Magdalena Jabłońska.
– *Planujemy też wydanie folderu o cennych drzewach.*

Planów jest o wiele więcej i dotyczą one nie tylko Bolesławca. Niedawno zakończył się roczny projekt „Łowcy rosnących pomników i pustelników” w sąsiadującej z miastem gminie Nowogrodziec, finansowany przez gminę i Fundację PZU, w ramach którego wyszukiwano drzewa pomnikowe i stanowiska pachnicy. W zajęciach uczestniczyli uczniowie podstawówek i gimnazjum. Część z nich ze szkoły podstawowej w Gierałtowie ułożyła nawet piosenkę o pachnicy (<http://lowcy.trojrzecze.org/artykuly/piosenka-satyryczno-encyklopedyczna-o-zuczku-co-slawny-sie-stal>). Działania z tego zakresu będą kontynuowane, podobnie jak te w Bolesławcu, w którym Stowarzyszenie ściśle współpracuje z urzędem miasta i gminy.

Ssaki i owady w miastach

Ważną część działań stanowi praca z uczniami. W każdej szkole działają tzw. ekipy składające się z dzieci i nauczyciela prowadzącego. Dotychczas ich zadaniem było wyszukiwanie przez rok drzew pomnikowych i siedlisk pachnicy. Stowarzyszenie zakupiło dla ekip sprzęt m.in. do oznaczania gatunków, próbówki, miarki do mierzenia drzew, kamizelki odbłaskowe. Zajęcia prowadzono w partnerstwie z wymienianą wcześniej Pracownią Biologii Konserwatorskiej i Ochrony Bezkręgowców Uniwersytetu Wrocławskiego. Wcześniej Stowarzyszenie przeprowadzało w szkołach warsztaty uczące dzieci i młodzież rozpoznawania drzew pomnikowych i pachnicy.

– *Zajęcia z zakresu edukacji przyrodniczej prowadzimy cały czas* – podkreśla Magdalena Jabłońska. – *Nie tylko uczymy, lecz także dostarczamy materiały. Przekazujemy na przykład informacje, jak korzystać z dwóch ścieżek edukacyjnych, które przygotowaliśmy w Bolesławcu.*

Ścieżka leśna biegnąca przez teren lasu komunalnego przy ul. Jeleniogórskiej to kolejne miejsce z odkrytym przez „Trójrzecze” siedliskiem pachnicy dębowej. Na następnych przystankach dzieci poznają m.in. tereny podmokłe czy mieszkańców starych drzew. Z kolei podczas zajęć na ścieżce miejskiej mają okazję m.in. dowiedzieć się o ssakach czy owadach – mieszkańcach miast.

Na obu ścieżkach zamontowano tablice informacyjne związane z pachnicą. W stowarzyszeniu powstał też przewodnik zwiedzania ścieżek z zadaniami dla dzieci i scenariuszami zajęć, który był kolportowany w szkołach.

– *Obie ścieżki powstały w ramach porozumienia, które podpisaliśmy z „Trójrzeczem”* – wyjaśnia Katarzyna Graczyk, kierownik Miejskiego Centrum Edukacji Ekologicznej w Bolesławcu. – *Odbywało się to w ramach realizowanego przez Stowarzyszenie projektu „Ekoskapady naturalnymi ścieżkami. Pilotażowy program terenowej edukacji ekologicznej”. W pracach przy przygotowaniu ścieżek wsparliśmy Stowarzyszenie merytorycznie i finansowo. Na pewno będziemy wspólnie realizować kolejne przedsięwzięcia, bo dobrze nam się współpracuje.*

Warto dodać, że przed kilkoma laty powstała przygotowana przez urząd w Bolesławcu ścieżka „Las przy ul. Piastów”. Jak widać, jest gdzie uczyć się obcowania ze środowiskiem naturalnym, szczególnie z lasem, drzewami, owadami.

Działania edukacyjne w Bolesławcu są prowadzone z głową. Angażuje się w nie dzieci już w przedszkolu. To duża szansa na to, że wyrosną one na osoby, dla których ochrona przyrody nie będzie pustym hasłem.



Prace laureatów (I miejsca) dwóch konkursów:
„Moje ulubione drzewo” i „Pachnica dębowa
w Bolesławcu”. Źródło: Archiwum Stowarzy-
szenia „Trójrzecze”

Szukanie kompromisów

Świątoszyn – mieć chodnik i zachować drzewa

Piotr Tyszek-Chmielowiec

Przykład wsi Świątoszyn leżącej na terenie Parku Krajobrazowego Doliny Baryczy oraz dwóch obszarów Natura 2000 pokazuje, jak w prosty sposób można wypracować satysfakcjonujący kompromis między wymogami bezpieczeństwa ruchu a potrzebą zachowania drzew.

W 2010 r. położony niedaleko Milicza w Dolinie Baryczy (województwo dolnośląskie) Świątoszyn miał otrzymać od dawna oczekiwany chodnik. Była to wspólna inwestycja gminy Milicz, powiatu milickiego i Dolnośląskiej Służby Dróg i Kolei, którą prowadził inwestor zastępczy. Wystąpił on do Urzędu Miejskiego w Miliczu o zezwolenie na wycięcie 17 drzew, które znalazły się na terenie projektowanego chodnika i przejścia dla pieszych – były to wielkie, stare lipy i dęby.

Trzeba zaznaczyć, że droga Milicz–Żmigród to ważny korytarz ekologiczny dla chronionych owadów żyjących w drewnie starych drzew: pachnicy i kozioroga dębosza. Korytarz ten łączy bowiem stanowiska obu gatunków rozrzucone wzdłuż Doliny Baryczy. Utrata prze-



Ogłędziny miejsca zapowiadanej rzezi drzew – na zdjęciu Cezary Tajer, strażnik Parku Krajobrazowego Doliny Baryczy.
Fot. Piotr Tyszek-Chmielowiec



Chodnik został przesunięty za linię drzew, przez co ani jednego nie trzeba było wycinać. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby przy budowie chodnika zastosowano techniki łagodzące jego wpływ na korzenie drzew. Jednak nawet bez tych kroków drzewa mają się dobrze. Fot. Piotr Tyszko-Chmielowiec

widzianych do wycinki drzew, z których jedno było już zasiedlone przez kozioroga, byłaby wielką stratą dla przyrody.

Jak to się stało, że pojawiło się zagrożenie dla starych okazów? Niewykluczone, że projektant wykonał pracę, nie ruszając się zza biurka, a jeśli nawet pojechał w teren, to nie uznał drzew za wartość, którą należy się przejmować. W efekcie zaprojektował chodnik tak, jakby drzew nie było.

Po interwencji Fundacji EkoRozwoju, którą wsparł Zarząd Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, okazało się, że można bez problemu zostawić wszystkie z nich. Wystarczyło poprowadzić chodnik dalej od jezdni. Samorządy zlecające budowę podzieliły ten pogląd i nakazały przesunięcie chodnika.

Chodnik przesunięto za linię drzew, dzięki czemu żadnego nie trzeba było wyciąć. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby podczas budowy zastosowano techniki łagodzące wpływ chodnika na korzenie. Jednak nawet bez tego drzewa mają się dobrze.

Dalszy ciąg historii, czyli konsultacje stają się dobrą praktyką

Latem 2013 r. z Fundacją EkoRozwoju skontaktował się inżynier Adam Wieczorkowski projektujący dalszą część chodnika w Świątoszynie – wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 439. Okazało się, że Dolnośląska Służba Dróg i Kolei nakazała mu skonsultować z Fundacją rozwiązanie, które zapewni ochronę drzew rosnących przy szosie. W toku konsultacji uzgodniono m.in. zastosowanie w sąsiedztwie drzew przepuszczalnej nawierzchni i płytko opartych



Te dwa dęby będą nadal rosły dzięki współpracy drogowców i ekologów – projektowany chodnik ominie je i jego wpływ na korzenie będzie zminimalizowany. Fot. Piotr Tyszek-Chmielowiec

obrzeży chodnika. Dzięki temu kolejne potężne drzewa – dwa dęby i jesion – będą nadal zdrowo rosły.

Brzeg Dolny – jak poprawić bezpieczeństwo ruchu bez wycinania drzew?

Piotr Tyszek-Chmielowiec

Aleja kilkudziesięciu stuletnich lip rośnie wzdłuż ul. Puka w Brzegu Dolnym, przy dolnośląskiej drodze wojewódzkiej nr 341, dekorując wjazd do miasta od zachodniej strony. Drzewa są w dobrym stanie, korony nie kolidują ani ze skrajnią drogi, ani z infrastrukturą. Aleja ma także duże znaczenie przyrodnicze ze względu na położenie w Dolinie Odry – równolegle do rzeki i przy granicy obszaru Natura 2000 Łęgi Odrzańskie. W pobliżu znajdują się udokumentowane stanowiska pachnicy dębowej, gatunku priorytetowego Unii Europejskiej.



*Aleja przy ul. Puka w Brzegu – piękna zielona brama do miasta. Lipy, choć noszą widoczne ślady niefachowych nadmier-
nych cięć, są żywotne i stabilne. Fot. Piotr Tyszek-Chmielowiec*

W 2011 r. Dolnośląska Służba Dróg i Kolei (DSDiK) zarządzająca drogami wojewódzkimi uzyskała od Urzędu Miasta w Brzegu zezwolenie na wycięcie pięciu lip rosnących na zachodnim krańcu alei, jednak z niego nie skorzystała. Na początku 2012 r. zaś – na prośbę dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 1 – złożyła wniosek o wycięcie kolejnych ośmiu drzew po tej samej stronie ulicy. Jako argument podano, że drzewa ograniczają widoczność kierowcom pojazdów włączających się do ruchu z podwórza szkolnego na ul. Puka oraz z ul. Mickiewicza.

Realizacja obu wycinek oznaczałaby, że blisko jedna trzecia alei zamieniłaby się w jednostronny szpaler, a wartościowa ozdoba wjazdu do miasta straciłaby częściowo walory krajobrazowe i przyrodnicze. Nie można jednak było zlekceważyć kwestii bezpieczeństwa ruchu. Jak rozwiązać dylemat?

Lustro przy szkole

W 2009 r. Fundacja EkoRozwoju podpisała porozumienie z DSDiK, dzięki któremu otrzymuje do wiadomości wnioski o wycinkę składane do gmin przez tę instytucję dotyczące dróg, przy których jest wysokie prawdopodobieństwo występowania chronionych gatunków, zwłaszcza pachnicy. Jeśli wycinka może spowodować szkodę dla przyrody, FER pomaga drogowcom w jej uniknięciu lub minimalizacji.

Wizja lokalna, którą przeprowadzono, by uzgodnić decyzję o wydaniu zezwolenia na usunięcie ośmiu lip, potwierdziła, że drzewa ograniczają widoczność kierowcom pojazdów wyjeżdżających z terenu szkoły na ul. Puka i z przyległej ulicy. W wizji wzięli udział przedstawiciele urzędu miasta, DSDiK, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, FER i szkoły.



Jedno z luster, które uratowały drzewa. Dziękujemy Urzędowi Miejskiemu w Brzegu Dolnym, Dolnośląskiej Służbie Dróg i Kolei oraz Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu! Fot. Piotr Tyszko-Chmielowiec

Przedstawiciele Fundacji EkoRozwoju zaproponowali prosty sposób rozwiązania problemu bezpieczeństwa: ustawienie lustra naprzeciw wyjazdu ze szkoły i dodatkowo znaków ostrzegawczych informujących o wyjeździe z posesji. Zasugerowali także, by rozważyć zamontowanie świateł drogowych, obejmujących ewentualnie także sąsiedni wyjazd z ul. Mickiewicza. Argumentowali oni, że wycięcie drzew nie sprawi, że kierowcy zaczną jeździć wolniej. Wręcz przeciwnie – drzewa rosnące blisko jezdni bardziej skłaniają do wolniejszej jazdy niż ich brak.

Po wizji lokalnej przedstawiciele Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska zarekomendowali wycięcie lip ze względu na bezpieczeństwo ruchu, a jednocześnie nałożyli obowiązek nasadzeń zastępczych – 24 drzew. Burmistrz Brzegu przygotował zgodną z zaleceniami nową wersję decyzji.

Jednak wkrótce potem DSDiK – idąc za sugestią FER – wycofała wniosek o wycinkę i zarekomendowała postawienie lustra przy wyjeździe ze szkoły jako sposobu poprawienia bezpieczeństwa ruchu. Ostatecznie władze miejskie zamontowały dwa takie lustra przy ul. Puka: jedno przy wyjeździe ze szkoły, drugie przy wylocie ul. Mickiewicza.

Przedstawione postępowanie jest świetnym przykładem dbałości zaangażowanych stron o dobro społeczne. To w interesie nas wszystkich leży zarówno poprawa bezpieczeństwa ruchu, jak i zachowanie drzew. Dlatego trzeba szukać rozwiązań, które umożliwiają spełnienie obu postulatów.

Brwinów – modernizacja ulicy czy drzew? A może jedno i drugie?

Położony 25 km od centrum Warszawy Brwinów zalicza się do Podwarszawskiego Trójkąta Ogródu, który tworzą również Milanówek i Podkowa Leśna. Miejscowości te łączy nie



Brwinów wita kierowców przybywających od strony Pruszkowa i Warszawy starą lipową aleją. Fot. Piotr Tyszo-Chmielowiec

tylko piękna dawna architektura, lecz także wspaniały drzewostan, w tym cenne aleje. Plany wycięcia jednej z nich poruszyły mieszkańców, którzy stanęli w obronie starych lip. Chodzi o zabytkową aleję przy ul. Pszczelińskiej w Brwinowie i Otrębusach, położoną w ciągu drogi wojewódzkiej nr 720. Czy jest szansa, by przebudowa ul. Pszczelińskiej nie łączyła się z wycinką drzew? Czy władze gminy potrafią porozumieć się z mieszkańcami broniącymi cennej alei?

W maju 2013 r. zobaczyliśmy, że na pięknych starych lipach pojawiły się czerwone krzyżyki – opowiada Malwina Kühn, której rodzina mieszka przy ul. Pszczelińskiej od ponad 100 lat. – Liczba oznakowanych drzew była zatrważająca, dlatego postanowiliśmy dowiedzieć się, co zaplanowano. Projekt przebudowy nie był i dalej nie jest dostępny dla każdego, więc musieliśmy złożyć wniosek z prośbą o wgląd i możliwość skopiowania. Okazało się, że powstała lista, na której są 93 drzewa przeznaczone do wycięcia. Postanowiliśmy interweniować i 8 maja złożyliśmy w gminie wniosek o wpisanie alei na listę pomników przyrody.

Obecny projekt nie uwzględnia drzew

Projekt modernizacji drogi w 2007 r. zamówiły jeszcze poprzednie władze. W listopadzie 2009 r. ówczesny burmistrz Andrzej Guzik poinformował pisemnie Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich, że wybrana w przetargu jednostka projektowa nie wykonała projektu należycie i w ustalonym terminie. Burmistrz odstąpił od umowy, a sprawa skończyła się w sądzie. Dopiero w sierpniu 2010 r. udało się zawrzeć ugodę między biurem projektowym a gminą.



Lipowa aleja w ul. Pszczelińskiej w Otrębusach i Brwinowie oraz jej obrońcy (z prawej pani Malwina Kühn). Fot. Piotr Tyszko-Chmielowiec

Projekt przewiduje przebudowę nawierzchni i istniejącego chodnika oraz budowę drugiego chodnika. Z tego akurat cieszą się wszyscy mieszkańcy, ponieważ ul. Pszczelińska wymaga naprawy. Niestety, ta wersja projektu zakłada wycięcie prawie wszystkich drzew wzdłuż ulicy po stronie południowej i częściowo po stronie północnej, czyli na długości blisko trzech kilometrów. Według obrońców alei nie jest to konieczne, nowy chodnik można bowiem wytyczyć tak, żeby omijał drzewa, podobnie jak zrobiono kilka lat wcześniej z chodnikiem po drugiej stronie ulicy. Za pozostawieniem lip przemawia fakt, że większość z nich jest w dobrym stanie i tylko nieliczne kwalifikują się do wycinki, co potwierdził niezależny ekspert dendrolog. Niektóre drzewa potrzebują natomiast pilnego przeprowadzenia zabiegów pielęgnacyjno-konserwatorskich.

Tymczasem pod topór mają pójść między innymi cztery lipy flankujące przydrożną kapliczkę, która znajduje się w tym miejscu od kilkudziesięciu lat. Zgodnie z obecnym projektem w jej miejsce przesuwają się przystanki autobusowe, podczas gdy na tym odcinku ulicy przystanki i wiaty po obu stronach wybudowano razem ze starym chodnikiem w 2005 r., przygotowując wysokość krawężników do planowanej nakładki asfaltu. Teraz to wszystko ma być zlikwidowane, a na niektórych odcinkach planuje się również położenie istniejącego chodnika z kostki, chociaż nawierzchnia jest w dobrym stanie. Są też miejsca, w których zamierza się wyprostować chodnik po usunięciu drzew, które obecnie on omija. Na dodatek do wycinki wytypowano także niektóre drzewa niekolidujące z inwestycją.

Jedyny na tej ulicy azyl dla pieszych wyznaczono w miejscu najcenniejszych



Brwinów aspiruje do bycia miastem-ogrodem – mamy nadzieję, że te aspiracje znajdą odzwierciedlenie w decyzjach dotyczących alei w ulicy Pszczelińskiej. Fot. Piotr Tysko-Chmielowiec

drzew, które z tego powodu trzeba będzie wyciąć. Wśród nich jest to najstarsze i najlepiej zachowane, o obwodzie przekraczającym 360 cm. Mieszkańcy uważają, że w tym miejscu równie dobrze można by zrobić przejście dla pieszych z pulsującą sygnalizacją ograniczającą prędkość.

Poważnym uchybieniem projektu jest nieprawidłowo sporządzona inwentaryzacja zieleni. Po nałożeniu projektu na aktualną mapę z przygotowaną przez mieszkańców inwentaryzacją okazało się, że około 40 drzew o średnicy 15, 20, 25 cm również leży na linii nowego chodnika, ale nie zostały one zarejestrowane. W projekcie nie zostawiono też wiele miejsca na nowe nasadzenia – jest ich stanowczo mniej niż przedtem, a rekonstrukcja alei będzie niemożliwa.

Mieszkańcy przypuszczają, że nieuwzględniający zabytkowej alei projekt powstał za biurkiem, a projektant nawet się nie pofatygował, by obejrzeć teren. A przecież przed kilkunastu laty wszystkie drzewa ponumerowano i oznakowano tabliczkami, co wskazywałoby na przygotowanie alei do objęcia jej ochroną lub przynajmniej planową opieką.

Petycja do burmistrza

Zaniepokojeni mieszkańcy wystosowali do Arkadiusza Kosińskiego – burmistrza Brwinowa – petycję o zachowanie i przeprowadzenie konserwacji drzew przy ul. Pszczelińskiej oraz skargę na plan wycięcia drzew, podając oba pisma do wiadomości ministra środowiska, wojewody mazowieckiego oraz Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Warszawie.

Jednocześnie wnioskowano o przeprowadzenie przebudowy ul. Pszczelińskiej w taki sposób, żeby zachować aleję.

Dodatkową motywacją do starań o zmianę planów modernizacji ul. Pszczelińskiej stał się zapis w planach, że po zakończeniu prac zniesione będzie ograniczenie tonażu dla pojazdów poruszających się tą drogą. Oznacza to, że zgodnie z przepisami nową ulicą mogłyby swobodnie jeździć tiry i inne ciężarówki, czego mieszkańcy sobie nie życzą. Teraz, choć obowiązuje zakaz poruszania się dla pojazdów o tonażu powyżej 8 t, jeżdżą tędy liczni dysponenci przepustek, ponieważ nie ma na razie alternatywnego przejazdu. Zdarzają się też kierowcy łamiący zakaz.

– *Jak już mówiłam, przygotowałam w imieniu mieszkańców wniosek o wpisanie alei do rejestru pomników przyrody i przeprowadziliśmy inwentaryzację, by tylko ułatwić radnym sprawę* – podkreśla Malwina Kühn. – *Niestety, radni nie chcą się sprawą zająć, zasłaniając się koniecznością przeprowadzenia dodatkowo ankiety wśród mieszkańców. Oprócz wniosku złożyliśmy petycję z prośbą o zmiany w projekcie, które uwzględnią drzewa, a także protest przeciwko likwidacji ograniczenia tonażu. Pod jednym i drugim pismem podpisało się w sumie blisko 400 osób.*

W połowie sukces

Sprawa stała się znana nie tylko w Brwinowie, lecz także w całym regionie dzięki mediom, co zapewne pomogło przekonać władze do podjęcia rozmów ze społecznością. Odbłyło się spotkanie z mieszkańcami, w którym uczestniczyli burmistrz Arkadiusz Kosiński oraz wiceburmistrz Sławomir Walendowski. Miało ono konstruktywny przebieg. Burmistrzowie wysłuchali mieszkańców i zapowiedzieli zajęcie się sprawą, tak by rozwiązać problem. Umiarkowany optymizm płynął także ze spotkania podczas posiedzenia komisji ochrony środowiska rady Brwinowa, ponieważ część radnych wyraziła chęć współpracy z mieszkańcami.

– *Odnieśliśmy połowiczny sukces* – mówi Malwina Kühn. – *Remont podzielono na trzy etapy – odcinki. Pierwszy obejmuje prace, które nie spowodują większego uszczerbku dla drzew. Co prawda dziewięć z nich zostanie wyciętych, ale część jest chora, a część trzeba usunąć, bo w tym miejscu będzie przystanek. Podobnie może wyglądać sprawa drugiego odcinka, bo tam również niewiele drzew koliduje z planami projektu. Martwi nas sprawa modernizacji trzeciego fragmentu, bo rosną tam najcenniejsze okazy. To właśnie tam planuje się jeden azyl, przesuwa przystanki, likwiduje kapliczkę i „prostuje” chodnik, żeby wyciąć drzewa.*

Fundacja EkoRozwoju pomaga

Na prośbę mieszkańców w sprawie zaangażowała się Fundacja EkoRozwoju (FER) z Wrocławia, której wiceprezes, dr inż. Piotr Tyszko-Chmielowiec, inicjator i lider krajowego programu ochrony alej „Drogi dla Natury”, był niegdyś mieszkańcem Brwinowa i radnym.

Fundacja wyraziła gotowość pomocy w znalezieniu takiego rozwiązania problemu, które pozwoli wyremontować ul. Pszczelińską z jak najmniejszym uszczerbkiem dla drzew, a przy tym pogodzi strony konfliktu. Współpracownicy FER uczestniczyli w spotkaniu burmistrzów z mieszkańcami na temat inwestycji i podzielili się doświadczeniami w rozwiązywaniu podobnych dylematów w innych gminach. Pomogli ponadto urzędowi miasta ocenić stan drzew na pierwszym odcinku planowanej inwestycji i są gotowi do dalszej współpracy dla zachowania cennej alei.

Możliwe jest rozwiązanie, które zadowoli wszystkich

Sławomir Walendowski, zastępca burmistrza Brwinowa, odpowiedzialny m.in. za inwestycje, remonty, ochronę środowiska i rolnictwa oraz gospodarkę komunalną

W czerwcu 2013 r. odbyło się spotkanie z mieszkańcami zainteresowanymi przebudową ul. Pszczelińskiej w Brwinowie z udziałem przedstawicieli wrocławskiej Fundacji EkoRozwoju. Mieszkańcy mogli zapoznać się ze szczegółami projektu. Pracownicy Referatu Ochrony Środowiska i Rolnictwa dokonali oględzin wszystkich drzew rosnących przy ul. Pszczelińskiej. Także w czerwcu przeprowadzono wizję lokalną w odpowiedzi na złożony wniosek dotyczący usunięcia przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich drzew na odcinku od ronda Wacława Kowalskiego do ul. Pedagogicznej, w związku z planowaną modernizacją tej części drogi. Do udziału w postępowaniu, na prawach strony, została włączona Fundacja EkoRozwoju. Podczas wizji wszystkie strony zgodnie uznały, iż dziewięć drzew koliduje z planowaną inwestycją i są to okazy o małej wartości przyrodniczej.

Aktualnie przygotowujemy ankietę dla mieszkańców, w której wypowiedzą się oni na temat przyszłości ul. Pszczelińskiej i zakresu prac, które mają być prowadzone. Ankieta będzie dla nich dostępna w siedzibach urzędu oraz na jego stronie internetowej: www.brwinow.pl pod koniec listopada. Osobom zamieszkającym przy ul. Pszczelińskiej oraz przy drogach bocznych odchodzących od niej ankieta zostanie dostarczona bezpośrednio do domów i nie będzie ona anonimowa. Po analizie ankiet i wyrażonych w nich stanowisk mieszkańców podejmiemy kroki związane z przyszłością zakresu prac realizowanych na ul. Pszczelińskiej. Uważam, że możliwe jest znalezienie rozwiązania, które zadowoli wszystkich. Zdrowe drzewa nie będą wycinane bez przyczyny.



Fot. Urząd Gminy Brwinów

Fundacja EkoRozwoju trzyma pana burmistrza za słowo i będzie pilnie śledzić rozwój sytuacji. Z licznych doświadczeń programu „Drogi dla Natury” wiadomo, że w większości przypadków daje się pogodzić potrzeby modernizacji drogi z obecnością drzew. Mamy nadzieję, że takie rozwiązanie zostanie wypracowane i wprowadzone w życie również w Brwinowie.

Dalsze konsultacje

Władze Brwinowa zamierzają przeprowadzić ankietę wśród mieszkańców, aby poznać ich opinię na tematy związane z remontem ulicy. Na corocznym jesiennym spotkaniu z mieszkańcami Brwinowa burmistrz Kosiński zapowiedział przeprowadzenie ankiety w listopadzie. Odpowiadał też na pytania dotyczące remontu. Zapewnił, że dokłada wszelkich starań, by Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich umieścił tę inwestycję na pierwszym miejscu w planach na 2014 r. Wspomniał przy tym o złej kondycji finansowej województwa mazowieckiego, co na razie wstrzymuje przeprowadzenie inwestycji.

Podczas spotkania ponownie ujawniły się różnice zdań między mieszkańcami dotyczące także sposobu modernizacji: jedni chcą, by ul. Pszczelińską remontować mniejszym kosztem, wykonując jedynie nakładkę; drudzy dopuszczają takie rozwiązanie wyłącznie na trzecim odcinku, na którym rosną najcenniejsze drzewa; inni wskazują na konieczność wykonania solidnej podbudowy na długości całej ulicy. Na spotkaniu mówiono też o pomysle zniesienia ograniczeń dla ruchu ciężarowego, co będzie możliwe wówczas, gdy cała ulica otrzyma podbudowę o zwiększonej nośności.

Malwina Kühn jest przekonana, że problem można rozwiązać. Gmina ma bowiem możliwość zmodyfikowania projektu modernizacji – umowa, którą podpisała z wykonawcą, gwarantuje urzędowi nadzór autorski nad projektem. Można ochronić starodrzew, a jednocześnie wyremontować nawierzchnię i pozostawić ograniczenia ruchu dla tirów. Przez kilkadziesiąt lat ulicę odnawiano i remontowano i nigdy dotąd nie było konieczności wycinania alei. Najprawdopodobniej nie pojawiłaby się też kwestia drzew i przy okazji tego remontu, gdyby nie źle wykonany projekt. Jedyne, czego trzeba, to dobrej woli urzędu. Ważne, by władze gminy Brwinów razem z mieszkańcami spokojnie, bez emocji, uzgodniły najważniejsze potrzeby. Remont ul. Pszczelińskiej, wybudowanie chodnika po drugiej stronie drogi, skuteczne ograniczenie prędkości w terenie zabudowanym, zakaz wjazdu tirów do Brwinowa i ochrona drzew – to wszystko będzie sprzyjać rozwojowi Brwinowa jako miasta-ogrodu.

Współpraca czy wojna?

Casus dwóch warszawskich parków

Marta Stachowiak

Dewastacja Ogrodu Krasińskich

Gdy przywołuję na myśl którykolwiek ze starych, warszawskich ogrodów, ogarnia mnie uczucie nostalgii. Dzieje się tak dlatego, że zawsze wielkim sentymentem darzyłam miejsca, które oddychają powietrzem naszych przodków, i wielkich ludzi, znanych z lekcji historii. Być może dotyczył ich Isaac Singer, Bolesław Prus czy Karol Szymanowski. Z tych samych powodów nie odczuwam podobnych emocji w przypadku warszawskiej Starówki, która jest przecież stara tylko z nazwy, a jej obecny kształt zawdzięczamy tysiącom powojennych budowniczych. Owszem – to fantastyczne, że warszawiacy potrafili odtworzyć ten zabytek, ale jego duchy, według mnie, już tu nie mieszkają. Inaczej rzecz ma się ze starymi parkami. To one właśnie w największym stopniu ocalały z wojennych zawirowań, stając się najbardziej wiarygodnymi łącznikami współczesności z historią. Wygląda jednak na to, że moich uczuć względem warszawskich pomników przyrody, uczuć, jakie dzielę z wieloma mieszkańcami stolicy, nie podzielają ci, którzy mają najwięcej do powiedzenia w kwestii ich kształtu czy wręcz istnienia. Przykładem takiego stanu rzeczy jest rewitalizacja Ogrodu Krasińskich nazywana przez mieszkańców Warszawy zagładą, dewastacją, a nawet pogrzebem. Kiedy w 2011 r. podjęto decyzję o odnowie parku, chyba żaden z mieszkańców miasta nie spodziewał się, że już rok później z ogrodu zniknie ponad 330 drzew, a jego powierzchnia zacznie przypominać plac budowy. Zrozpaczeni warszawiacy podnieśli bunt, jednak nadaremnie. Dlaczego na próżno? Gdzie i kiedy popełniono błąd? Jakie jeszcze nieomówienia i niejasności kryje w sobie procedura legalnej (niby?) wycinki pomników przyrody? Aby odpowiedzieć na te pytania, postanowiłam porozmawiać z młodym warszawiakiem – Przemysławem Tomczykiem, który intensywnie zaangażował się w próby ratowania Ogrodu Krasińskich. Poniżej przedstawiam zapis naszej rozmowy, będącej dla mnie przykrą lekcją tego, że wciąż w wielu dziedzinach życia niepodzielnie rządzą pieniądze i biurokracja.

Zaczniemy „od środka”. Zdjęcia przed i po wycięciu ponad jednej trzeciej drzew w ogrodzie budzą grozę. Czy pozbycie się ich było naprawdę konieczne?

Przemysław Tomczyk: Faktem jest, że w ogrodzie rośło dużo drzew. Dzwoniłem do Zarządu Terenów Publicznych w Warszawie z pytaniem, które z nich były faktycznie chore i dowiedziałem się, że większość. Niestety – z tego, co mi wiadomo, drzewa były „diagnozowane” przez urzędników i przedstawicieli firmy, która wygrała przetarg na renowację ogrodu. Widziałem nawet wykaz wszystkich roślin przeznaczonych do wycinki – dokładny i sumienny, jednak stworzony przez wspomnianych już „diagnostów”. Kiedy spytałem w Zarządzie Terenów Publicznych wprost, czy w ocenianiu drzew brał udział dendrolog, powiedziano mi, że nie, bo nie ma takiego obowiązku.

Czyli ja, jako dziennikarka, która ma nikłe pojęcie o drzewach w ogóle, też mogłabym oceniać ich stan, skoro robiłabym to zgodnie z bliżej nieokreślonymi, ale komuś bardzo wygodnymi przepisami?



Ogród Krasińskich z widokiem na pałac przed rewitalizacją. Fot. Tomasz Jarosz



Sadzawka w ogrodzie. Jeden z ulubionych zakątków spacerowiczów. Fot. Tomasz Jarosz



Masowa wycinka drzew w parku. Fot. Grzegorz Wereszczyński



Wywózka ściętych drzew. Fot. Grzegorz Wereszczyński



Tak, gdybyś pracowała w ZTP i została wyznaczona do wizji lokalnej w parku, to twoje zdanie miałoby wartość. Mnie, jako zwykłemu obywatelowi, wydaje się to niezgodne z rozsądkiem. Brałem udział w debatach dotyczących tego problemu, ale zwolennicy fachowej oceny drzew nie mieli nic do powiedzenia – opinia dendrologów po prostu nie jest wymagana. A jak urzędnicy oceniają zdrowie drzew? Patrzą na nie, czy stoją prosto i mają symetryczną koronę. Bo jak są krzywe, to znaczy chore i zaraz się przewrócą. Jak korona nieregularna, to też chore i do wycinki. Ale jak korona ma być regularna, skoro wcześniej była barbarzyńsko i krzywo przycinana? Uważam jednak, że ten problem to nie wszystko. Zignorowano opinie użytkowników ogrodu wyrażone w konsultacjach społecznych. Mieszkańcy Warszawy pytani przed renowacją, co chcieliby w nim zmienić, a co zachować, zgodnie powtarzali, że nie godzą się na wycinkę drzew. Jasno wynika to z raportu, którym dysponujemy. Postąpiono wbrew woli użytkowników parku.

Podobno kwestia finansów przeznaczonych na rewitalizację ogrodu to też sprawa kontrowersyjna...

Pracę dostała firma, która w Warszawie wygrywa przetargi na podobne inwestycje. Tak się składa, że dotarłem do dokumentacji, w której jest wykaz tego, ile kosztują poszczególne konstrukcje i elementy, które mają znaleźć się w parku. Dla porównania – zgodnie ze skargą skierowaną do NIK – koszt rewitalizacji parku przyspalcowego w Wilanowie o zdecydowanie większym zakresie robót i poziomie ich złożoności zamknął się w kwocie 9 mln zł. W przypadku Ogrodu Krasińskich mamy do czynienia z kosztem rewitalizacji przekraczającym 15 mln zł, z gwarancjami wzrostu tej ceny jeszcze o 50 proc.!

Skoro mówimy o finansach, pozostaje jeszcze kwestia drewna wywiezionego z ogrodu. Pnie drzew zniknęły z parku błyskawicznie, chyba nawet w dniu wycinki. Nic nie wiem i nie znam nikogo, kto wiedziałby, co stało się z tym drewnem, czy i komu zostało sprzedane. Być może taka informacja istnieje, ale ja jej nie znam. Kolejny problem to stosunek przedstawicieli ZTP i Rady Dzielnicy Śródmieście do mieszkańców. Byliśmy na sesji Rady Miasta i Rady Dzielnicy Śródmieście. Arogancja urzędników i pani prezes firmy, która wygrała przetarg,



Olgiert Łukaszewicz oskarża władze Warszawy o zniszczenie parku. Fot. ze zbiorów aktora

jest dla mnie niezrozumiała. Ludzie, którzy uważają Ogród Krasińskich za dobro publiczne, za miejsce ważne, w którym się niemal wychowali, byli „gaszeni” słowami w stylu: „ale pani/pan się nie zna, my się znamy i zrobimy to lepiej”.

Czyli jak dotąd mamy urzędników, którzy udają dendrologów, trudne do ogarnięcia umysłem koszty rewitalizacji i warszawiaków traktowanych jak krnąbrne dzieci. Może jednak to wszystko da się jakoś wytłumaczyć tym, że powód rewitalizacji ogrodu jest szlachetny. Podobno władze miasta chcą przywrócić mu dziewiętnastowieczną świetność?

Rzeczywiście, oficjalny powód rewitalizacji parku to chęć przywrócenia jego dziewiętnastowiecznej formy, zgodnej z koncepcją ówczesnego głównego ogrodnika Warszawy – Franciszka Szaniora. Ktoś wpadł na pomysł, że ma to być ładny ogród do oglądania, miejsce reprezentacyjne rodem z końca XIX w. Można mieć jednak wiele wątpliwości co do intencji ZTP. Dotarliśmy do starych planów tego miejsca. Wynika z nich, że wiele elementów dzisiejszej koncepcji parku nijak się ma do założeń Szaniora, choćby słynny dereń. Mowa o pięknym krzewie rosnącym tuż przy pałacu, który został podobno posadzony przez samego projektanta. Trudno o coś bardziej „szaniorowskiego”, tymczasem krzew został wycięty, mimo że był zdrowy. Dlatego mam prawo podejrzewać, że mówienie o przywróceniu parkowi dawnej świetności nie było prawdziwym zamierzeniem, ale pretekstem do wycinki drzew, sprzedaży drewna i uzyskania ogromnych środków na renowację parku.

Najsmutniejsze jest chyba to, że mieszkańcy miasta, mimo ogromnego zaangażowania w ratowanie drzew i krzewów w parku, nic nie zdziałali. Klamka zapadła...

Mieszkańcy nie byli w stanie nic zdziałać w kwestii obrony ukochanego parku. W sensie prawnym, włącznie ze zgłoszeniem w lutym skargi do NIK-u, niestety niczego nie osiągnięto. Komisja Rewizyjna Rady Dzielnicy Śródmieście do lipca 2013 r. nie przedstawiła raportu ze swoich prac, nie cofnięto żadnej decyzji, nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności. Prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa, nie doszukując się znamion czynu zabronionego. Na reakcję NIK-u czekamy. Inaczej sprawy się mają od strony medialnej. Problem parku nagłośniono, powstał ogromny ruch w Internecie, założono na Facebooku fanpage o nazwie „Wyrażam sprzeciw wobec masakry drzew w Ogrodzie Krasińskich”. Do połowy sierpnia 2013 r. zapisało się w nim około 5800 użytkowników portalu.

Trzeba uczciwie powiedzieć, że mieszkańcy zajęli się sprawą po fakcie. Podobna sytuacja ma miejsce w Gliwicach. Zarząd Dróg Miejskich chciał tam wyciąć aleję lipową. Jednak mieszkańcy jeszcze przed wycinką założyli stowarzyszenie „Gliwickie drzewa” i złożyli wniosek o wpisanie alei do rejestru zabytków, co też uczyniono, a lipy na razie są uratowane. W naszym przypadku mleko już się rozlało i z tego względu tak trudno jest cokolwiek zrobić. Dlatego należy się zrzesać. Wtedy jest szansa, że plany wycinek będą wykrywane wcześniej i „trzymane” pod kontrolą społeczną. Każdy urząd dzielnicy ma bowiem obowiązek umieszczać w Biuletynie Informacji Publicznej informacje na temat planowanych działań. Jeśli powstanie stowarzyszenie, to zakładam, że jednym z elementów jego działalności będzie monitorowane Biuletynu i wszelkich źródeł informacji na podobne tematy.

W Warszawie mieszkańcy, nawet ci zorganizowani, mają znikomy wpływ na zieleń miejską. Przy okazji sprawy Ogród Krasińskich widać to idealnie. Dlatego najważniejsze jest

zinstytucjonalizowanie ewentualnych protestów, powoływanie stowarzyszeń, które – będąc organizacjami społecznymi, mają możliwość uczestniczenia jako strony w procedurach związanych z wycinką drzew. Świetny przykład: gdy na wiosnę tego roku dowiedziałem się, że ma zostać wyciętych sporo drzew w parku Praskim, zgłosiłem sprawę w Lidze Ochrony Przyrody. Ta wystąpiła z wnioskiem o przystąpienie do postępowania administracyjnego jako strona. Dzięki wstawiennictwu LOP drzewa w parku mógł obejrzeć dendrolog, którego poleciłem. Oceniał, czy rośliny wytypowane do wycinki faktycznie są chore. Efekt? Większość z nich stoi do tej pory! Nie wiadomo, co będzie dalej, ale na razie możemy mówić o małym sukcesie.

Bardzo ważna jest więc szybka interwencja. Jeśli ktoś zobaczy na drzewie informację, że ma ono zostać wycięte, powinien zgłosić się do urzędu zarządzającego danym terenem i spytać, jaki jest powód i termin wycinki. Następnie zwrócić się z uzyskanymi informacjami do organizacji społecznej, która z kolei rozważy przystąpienie do postępowania administracyjnego w tej sprawie jako strona. Oczywiście im wcześniej, tym lepiej, bo trudno jest cofać zatwierdzone decyzje. Moim zdaniem urzędnik, który bierze się za sprawy dóbr publicznych, powinien umieć zdobyć się na taką refleksję: jeśli mieszkańcy miasta sprzeciwiają się mojemu postępowaniu, to może warto wziąć ich zdanie pod uwagę. Tymczasem urzędnicy często nie czują pracy, jaką przyszło im wykonywać. Nie ma w nich minimum zrozumienia, chęci do kompromisów. Zatrważająco często są biurokratami, którzy tylko podpisują papierki. Pewien radny bardzo mądrze powiedział do urzędników odpowiedzialnych za całe zamieszanie: „...Współczuję wam pracy, jaką musicie wykonywać, bo zwyczajnie nie macie do niej serca”.

Ja bym dodała, że nie tylko serca, ale i dobrej woli. Zwykłego, obiektywnego podejścia. Jak bowiem ja, całkiem zwykła warszawianka, mam rozumieć choćby słowa Stołecznego Konserwatora Zabytków, że jego interesują tylko zabytki, a nie drzewa? Że Ogród Krasińskich jako całość zabytkiem jest, ale jego oczywiste części składowe, czyli poszczególne rośliny, już nie? Czy to ja za mało rozumiem, czy pan konserwator usiłuje pokretnie wytłumaczyć to, że nie interesują go te elementy miasta, które dla niego i tylko dla niego nie są ważne?

Z całego chaosu towarzyszącemu zniszczeniu Ogrodu Krasińskich wyłania się... jeszcze większy chaos. Na szczęście płynie też jedna, cenna nauka: by wóldarze miasta usłyszeli wołanie jego mieszkańców, ci powinni się prawnie zorganizować. Sztywną biurokrację należy zwalczać biurokracją, a niedorzeczne przepisy negować własnymi. Mam dziwne wrażenie, że ten aspekt życia społecznego i stanowienia o wspólnej przestrzeni w naszym kraju jest taki sam jak ten sprzed 1989 r. A może nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło? Może powinniśmy się cieszyć, że Ogród Krasińskich nie został zamieniony na nowy, adekwatny do realiów XXI w. obiekt handlowo-usługowy?

I już zupełnie na koniec: będzie stróż – gospodarz parku

Konsultacje społeczne dotyczące rewitalizacji Ogrodu Krasińskich trwają od początku jego remontu. Po rozmowie z Urszulą Majewską i Anną Petroff-Skibą z Centrum Komunikacji Społecznej mam wrażenie, że porozumienie z warszawiakami w sprawie użytkowania parku jest możliwe.

Urszula Majewska: *Przeprowadziliśmy konsultacje społeczne dotyczące regulaminu korzystania z parku. Spotkamy się jeszcze z mieszkańcami, by podsumować dotychczasowe rozmowy. Wiadomo, że głosy i oczekiwania warszawiaków są rozbieżne: kwestia zamykania parku na noc czy wprowadzania na jego teren psów dzielą mieszkańców. Szukaliśmy więc złotego środka.*

Anna Petroff-Skiba: *Naszym pomysłem jest wprowadzenie regulaminu tymczasowego, który będzie umową społeczną na pół roku. Nowy regulamin jest zbieżny z tym, który obowiązywał przed remontem. Park będzie otwarty dla psów, rowerzystów i pieszych w ramach ogólnie przyjętych zasad. W tym czasie chcemy monitorować, co się dzieje w ogrodzie, jak jest użytkowany. Monitoring prowadzić będą – w ramach praktyk – studenci psychologii środowiskowej. Mieszkańcy też będą mogli patrolować park. Zorganizujemy również comiesięczne spacer tematyczne, w czasie których warszawiacy, zaopatrzeni w specjalne formularze, będą oceniać np. czystość trawników czy ewentualne zniszczenia małej architektury. Chcemy sprawdzić w ten sposób, czy właściciele psów, którzy deklarują sprzątanie po podopiecznych, spełnią obietnicę. Nie zamierzamy jednak stosować rygorów, bo wiemy, jak kontrowersyjny jest temat Ogrodu Krasińskich.*

UM: *Dlatego ogród będzie otwarty, choć początkowo padały propozycje, żeby zamykać go na noc, aby uniknąć dewastacji. Chcemy, by wszyscy mieli poczucie, że park jest częścią ich przestrzeni. Mamy nadzieję, że po pół roku będziemy mogli uczciwie ocenić, które rozwiązania działają, a które nie.*

APS: *W czasie konsultacji pojawiły się obawy wynikające z doświadczeń innych parków, że tradycyjna ochrona nie sprawdza się. Dlatego Zarząd Terenów Publicznych postanowił wprowadzić w Ogrodzie Krasińskich funkcję stróża-gospodarza, który w sposób sympatyczny, ale stanowczy zadba o porządek i dobro wszystkich.*

UM: *Cały ogród będzie gotowy latem 2014 r. Jest czas, by wspólnie z mieszkańcami dojść do porozumienia w kwestii jego funkcjonowania.*

Zieleniec Wielkopolski – zgoda buduje

Zieleniec Wielkopolski to niewielki obszar parkowy położony w warszawskiej dzielnicy Ochota. Oficjalnie tworzą go dwie części: prostokąt położony w sąsiedztwie ul. Łęczyckiej to Zieleniec Wielkopolski, a część bliżej ul. Krzyckiego – skwer im. Sue Ryder. Południowa granica parku straszy hałasem i ruchem z arterii wawelskiej, pozostałe trzy urzekają spokojem i miłą atmosferą. Choć historia Zielenca nie sięga XVII w. jak w przypadku Ogrodu Krasińskich, a po zielenieckim żwirze nie stąpały królewskie stopy, jest on ukochanym miejscem wypoczynku dla setek mieszkańców Ochoty, którzy nie wahali się zawalczyć o jego właściwą formę.

Wytyczne do modernizacji Zielenca Wielkopolskiego zapadły w miejskim Biurze Ochrony Środowiska już w 2004 r. Zanim jednak wykonano dokumentację projektowo-kosztorysową i doczekano się zezwolenia Stołecznego Konserwatora Zabytków na rewitalizację parku, minęły ponad dwa lata – aż do stycznia 2007 r. To wtedy na mieszkańców Ochoty spadła bomba w postaci informacji o zatwierdzonej już rewitalizacji. Jak potoczyły się dalsze losy obu połączonych skwerów? Dzięki którym i jakim działaniom Zieleniec nieznacznie zmieniono i to na korzyść? Na te pytania odpowiedziały mi dwie młode i waleczne mieszkanki Ochoty – matki, kobiety pracujące, codzienne bywalczynie Zielenca i założycielki Stowarzyszenia Ochocian: Joanna Sanecka i Maria Środoń.

Maria Środoń: *Gdy słyszę o problemach Ogrodu Krasińskich, przypomina mi się sprawa Zielenca sprzed lat. Kiedy mieszkańcy Ochoty dowiedzieli się o pomysł rewitalizacji, która miała kosztować około 7 mln zł, wcale im się to nie spodobało. Narzucona koncepcja nie trafiła w wizję mieszkańców. Szła w stronę stworzenia ogrodu o charakterze formalnym: naświetlanego,*



Mieszkańcy manifestują przeciw planowanej wycince. Fot. Dennis Wojda

szczerze nawadnianego, ogrodzonego wysokim płotem, z utwardzonymi alejkami i trawnikami, na które nie można wchodzić. Ludzie natomiast chcieli luźnego, otwartego skweru, w obrębie którego można się położyć na trawie, pojeździć rowerem. Urząd nie rozumiał potrzeb mieszkańców. Przecież wszyscy powinni być zachwyceni nowym, czystym parkiem. Wokół konfliktu rewitalizacyjnego powstała Ochocianka – po tym, jak usłyszeliśmy, że mimo zebrania ponad 500 podpisów pod petycją w sprawie rewitalizacji nie mamy siły prawnej, nie jesteśmy stroną. Dlatego szybko zarejestrowaliśmy zwykłe stowarzyszenie. Do dziś uważam, że Ochocianka to ruch społeczny, a nie stowarzyszenie. Choć ma aspekt formalny, dla nas nie ma on większego znaczenia. Rejestrację potraktowaliśmy czysto instrumentalnie – chodziło tylko o to, by urząd przestał powtarzać, że nie jesteśmy stroną w sporze. Dlatego zachęcam do podobnych działań: rejestracja stowarzyszenia jest bardzo prosta, taka organizacja nie ma konta w banku czy księgowości, nie jest niczym „uwięziona” finansowo.

Czyli wystarczyło założyć stowarzyszenie, by urzędnicy przestali stawiać na swoim? To chyba zbyt piękne, by mogło być prawdą...

MŚ: Nie, to nie wystarczy! Urząd walczył z nami „do upadłego”, ale w końcu zrozumiał, że opór mieszkańców jest ogromny i bez kompromisu się nie obędzie. W kilku sprawach stanęło na naszym: wygrały żwirowane alejki zamiast ich betonowych. Opuściliśmy za to w kwestii ogrodzenia Zielenca. Naszym sukcesem jest też „wybicie z głów” urzędników



Niekonwencjonalna forma protestu. „Mówią” drzewa. Fot. Dennis Wojda

pomysłu budowy placu zabaw tuż przy sześciopasmowej ul. Wawelskiej. Urząd obiecał, że zrealizuje ustalone cele, ale... na obietnicy się skończyło. Podobno było za mało czasu na uzgodnienia branżowe. Wszystko stanęło w miejscu – nie dostaliśmy funduszy europejskich na rewitalizację i park stał dalej taki jak przed aferą. Myślałam, że w tamtej chwili zakończy się działalność Ochocian, ale byłam w błędzie. W ramach stowarzyszenia powstały grupy dyskusyjne, strony na portalach społecznościowych i wszystko zaczęło żyć własnym życiem. Głównym tematem jest sprawa wspólnej przestrzeni. Architekci, konserwatorzy sztuki, ale i zwykli obywatele aktywnie się udzielają.

Joanna Sanecka: Najbardziej niedorzecznym pomysłem był plan budowy piaskownicy dla malutkich dzieci tuż przy ruchliwej wielopasmowce. Sądzę, że gdyby nie to, resztę zmian w parku mieszkańcy jakoś by przeboleli. Zresztą dziś nie mamy placu zabaw przy ulicy. W tym wygraliśmy: do rewitalizacji nie doszło, ale plac dla dzieci jest w dobrym miejscu i pięknie wyremontowany.

Z opisu pań wynika, że powód rewitalizacji Zielenca był taki sam jak Ogrodu Kraśńskich – przywrócenie wyglądu sprzed 100 i więcej lat. Przecież Zieleniec nie jest nawet tak stary.

MŚ: Problem właśnie w tym, że Zieleniec chciano przerobić na miejsce, którym nigdy nie był. Nie powstał przecież przed I wojną światową, nie należał do żadnego z zespołów przy-

pałacowych sprzed wieków. Był modernistycznym parkiem pasującym do dzielnicy, a nie reprezentacyjnym ogrodem jak Łazienki czy Ogród Krasińskich. Zieleniec powstał w 1938 r. według koncepcji Zygmunta Hellwiga i mody z tamtych lat. Wcześniej w tym miejscu były tory kolejowe, po których podobno jechała na Pole Mokotowskie trumna z Marszałkiem Piłsudskim. Mimo wszystko naciąganie znaczenia parku jako miejsca historycznego jest moim zdaniem niepotrzebne.

JS: Ależ ja uważam, że rewitalizacja jako taka była potrzebna. Drastycznie zniszczone place zabaw prosiły się o remont – w ogóle odświeżenie zieleni przydaje się raz na jakiś czas.

MŚ: Problem powstał, kiedy okazało się, że odnowa parku ma iść w złą stronę i zmienić całkowicie jego charakter. Towarzyszyły temu chyba za duże ambicje i brak wyczucia urzędników. W ogóle mam wrażenie, że w Warszawie brakuje parków w stylu angielskim, w których każdy może wejść na trawnik, położyć się, poczuć swobodnie.

Wydaje mi się, że jak ktoś chce przeprojektować park, to powinien najpierw przyjść i spędzić w nim trochę czasu, sprawdzić, kto z niego korzysta i w jaki sposób. Jak inaczej ma wiedzieć, które rozwiązania będą dobre? W Zieleńcu ludzie organizują przecież pikniki, przyjęcia urodzinowe dla dzieci, grają w bule. To też idealne miejsce na spacer z psami.

Podobno przy okazji akcji ratowania Zieleńca otarliście się panie o „prawdziwą” politykę?

MŚ: Tak. Kiedy zaczęli działać Ochocianie, powstał pomysł, by wystartować w wyborach samorządowych, by wrócić do idei oddolnej demokracji i rządzenia terenem przez mieszkańców, a nie organizacje polityczne, czyli odgórne. Uważam, że stworzenie własnej listy wyborczej to był fajny pomysł. Znaleźli się na niej ludzie, którzy przekraczali podziały światopoglądowo-partyjne, skrajni prawicowcy i lewicowcy, umiejący się bez problemu porozumieć w niezależnej sprawie. Stwierdzili, że w sprawie wspólnej przestrzeni, piaskownic i drzew nie jest ważna orientacja polityczna. Ten ruch sprawił, że udało nam się wprowadzić Ingeborgę Janikowską-Lipszyc do samorządu. Zabawne jest to, że stowarzyszenie Ochocian stało się zagwozdką dla całej Warszawy: Skąd się wzięli? Kto za nimi stoi? Słyszałam o podejrzeniach Platformy Obywatelskiej, że jesteście „przeróbką” PiS i odwrotnie. Przyglądano się nam podejrzliwie, bo przecież „nie ma takiego komitetu wyborczego w Warszawie” – bez doświadczeń partyjnych, przynależności. Jak to? Po prostu obywatele, którzy czegoś chcą?

Do tej pory nie poruszyliśmy bardzo ważnego tematu: wycinki drzew. Wygląda na to, że z Zieleńca nie zniknęło chyba żadne z nich?

MŚ: Tak, prawie żadne. Ochocianie bardzo starają się o zachowanie jak największej liczby drzew w okolicy i dosadzanie nowych. Wiele razy dyskutowaliśmy o tym w ramach Forum Ekspertów.

JS: Forum Ekspertów to grupa mieszkańców, którzy kilka razy do roku spotykają się z burmistrzem. Dyskutują oni na różne tematy. Forum jest podstawą do tego, że w sytuacjach konfliktowych zawsze można zorganizować spotkanie. W zimie tego roku na drzewach w Zieleńcu pojawiły się karteczki z informacjami o ich wycince, które były efektem ustaleń właśnie Forum Ekspertów. Uzgodniliśmy na nim z burmistrzem, że informacja o wycince ma się znaleźć na drzewach na długo przed nią, by mieszkańcy mieli szansę zareagować. Wspomniana informacja wisiała na 23 drzewach i krzewach. Mieszkańcy dowiedzieli się od

Wydziału Ochrony Środowiska Dzielnicy Ochota, że rośliny te zagrażają zdrowiu i życiu, są niezwykle niebezpieczne. Wszystkim zrobiło się smutno. Była już zgoda na wycinkę, wydawało się, że nic nie da się zrobić. Działo się to już po aferze w Ogrodzie Krasińskich, dlatego wiedzieliśmy, że nie możemy siedzieć bezczynnie, póki drzewa jeszcze stoją. Przygotowaliśmy petycję, w której apelowaliśmy o ponowne rozpatrzenie sprawy wycinki, choćby po to, by mieć pewność, że naprawdę są ku temu podstawy. Zorganizowaliśmy też happening, zawiesiliśmy na drzewach komiksowe dymki z różnymi tekstami – drzewa przemówiły wtedy we własnym imieniu. Zauważyły to media, a dzięki petycji udało się powstrzymać decyzję o wycince.

MŚ: Przy okazji dowiedzieliśmy się, że na 23 rośliny ekspertyzę dendrologa wykonano tylko dla jednej z nich. O losie pozostałych drzew zdecydowali urzędnicy. Jak na tej podstawie mieliśmy mieć pewność, że diagnoza ludzi, którzy się na tym nie znają, jest słuszna?

JS: Nasza radna stała pisma do kogo się da. Pytanie, co jeszcze możemy zrobić w tej sytuacji, trafiło też do przyrodnika i ekologa Piotra Tyszko-Chmielowca. On z kolei skontaktował nas z dendrolog dr Suchocką, a dzięki znajomemu przyrodnikowi otrzymaliśmy pomoc od ornitologa – prof. Macieja Luniaka. Prof. Luniak napisał dla nas opinię, że Zieleniec jest cenny jako miejsce lęgowe ptaków, a dr Suchocka oceniła, że cztery z 23 drzew trzeba wyciąć, a jedno nadaje się do obserwacji. Znów osiągnęliśmy sensowny kompromis, gdyż ostatecznie zostało wyciętych pięć drzew. Wielu mieszkańców i tak było niepokojonych, ale ja uważam, że jest różnica między pięcioma a 23. Dla ocalałych roślin burmistrz zarządził przeprowadzenie dokładnej ekspertyzy.

MŚ: Zdumiewa mnie łatwość podejmowania decyzji o wycince drzew w ogóle. „A tam, wycinajmy stare, posadzi się następne”. Niestety część mieszkańców podziela ten pogląd. „Zlikwidujmy trawniki, zróbmy miejsca parkingowe”. Nie umiem nawet tego nazwać, tym bardziej, że sami urzędnicy mówią o małych szansach, jakie nowe drzewa mają w dużych miastach. Ogromny procent tych drzewek ginie zaraz po posadzeniu, bo zasolenie jest za duże, bo spaliny w powietrzu. Stare drzewo ma nieporównywalnie większą szansę przetrwania niż młode. Dziwnie to wygląda w kontekście historycznych wycinek. Poza tym nie ma w ogóle woli ratowania starych konarów: podpierania, umacniania w obręczach. Jak stare i krzywe, to trzeba wyrzucić. To model konsumpcyjny, który nie ogranicza się do sprzętów AGD i kontaktów międzyludzkich, ale dotyczy też zieleni.

JS: Bilans tlenowy Warszawy jest bardzo zły. Powinno się masowo dosadzać rośliny, tymczasem gremialnie się je wycina. Stare, duże okazy czasem zastępuje się rachitycznymi kikutami, które i tak prawdopodobnie szybko umrą. Oczywiście świetnie zapełnia to statystyki sadzenia drzew, bo przecież kikuty można wsadzać w ziemię na potęgę. Co z tego, skoro większość z nich nie postoi nawet roku?

MŚ: Statystyki sadzenia też nie są dobre. Z tego, co pamiętam, na obszarze samej Ochoty na 80 wyciętych drzew sadi się 30 nowych, ponieważ na resztę nie ma pieniędzy. No tak, ale na wycinkę są... Dobrze, że powstała możliwość inicjatywy obywatelskiej. Od niedawna jako mieszkańcy mamy możliwość złożenia się na dosadzanie drzew, oczywiście w porozumieniu z władzami. Jasne jest, że zielona partyzantka i tak istnieje, ale obok niej można powiększać drzewostany legalnie. Nie uratujemy całej Warszawy, to jasne. Możemy jednak być dumni z tego, że nasz Zieleniec ma się dobrze.

Popularne powiedzenie „chcieć to móc” wydaje się tu bardzo na miejscu. Chcieć, ale też zdążyć i mieć pomysł. Gdyby nie historie dwóch warszawskich parków, których losy rozpoczęły się tak samo, a potoczyły zupełnie inaczej, nigdy nie dowiedziałabym się, że najważniejszą siłą sprawczą w naszym kraju jest wciąż biurokracja. Pojedynczy człowiek czy nawet wielka grupa ludzi, choćby nie wiem jak wybitnych, znanych i szanowanych w świecie, nic nie zdziała, jeśli nie mają stosownego dokumentu – papierka wyprodukowanego z drewna, które kiedyś było drzewem, może parkowym? Obrońcom Zielenca udało się uratować ich ukochany park. Miejmy nadzieję, że inni orędownicy przyrody wezmą z nich przykład. Warszawa przez wiele lat nosiła miano najbardziej zielonej stolicy Europy. Postarajmy się, by nie straciła tego tytułu.

IV. Aleje Meklemburgii-Pomorza i ich ochrona

Katharina Brückmann, tłumaczenie Piotr Tyszkowski-Chmielowiec

Niemieckie aleje w niebezpieczeństwie

Przed zjednoczeniem Niemiec ruch drogowy w Meklemburgii-Pomorzu¹ był niewielki, skromne też były środki przeznaczone na rozbudowę dróg oraz ich utrzymanie, w tym kształtowanie koron drzew przydrożnych. Dzięki temu korzenie drzew alejowych nie były narażone na uszkodzenia związane z pracami budowlanymi, a ich korony swobodnie rozwijały się, niekaleczone przez cięcia ograniczające rozwój. Tymczasem po drugiej stronie żelaznej kurtyny, w Republice Federalnej Niemiec, od 1956 r. wycięto przynajmniej 12,5 tys. km drzewnych szpalerów. Nowe nasadzenia pojawiły się w niewielu landach i to dopiero na początku lat siedemdziesiątych XX w., np. w Dolnej Saksonii i Nadrenii Północnej-Westfalii. Wschodnie landy wniosły do zjednoczonego kraju jako posag szczególny skarb – alejowy krajobraz.

Od tego czasu przetrwanie alej we wschodnich Niemczech stało się jednak pod znakiem zapytania. Gwałtowny rozwój motoryzacji, szczególnie wzrost ruchu ciężarowego, pociągnął za sobą intensywną modernizację dróg – w 1990 r. szerokość aż 48 proc. dróg głównych i 60 proc. lokalnych nie spełniała norm federalnych. Poszerzanie jezdni oraz przebudowa zakrętów i skrzyżowań kosztowały życie drzew. Do tego doszło oczyszczanie skrajni dróg z gałęzi. Ucinanie grubych konarów pozostawiło rozległe rany stanowiące bramy dla infekcji grzybowych i bakteryjnych. Prace przy układaniu niezliczonych kabli i innych elementów podziemnej infrastruktury na długich odcinkach alej prowadziły do uszkodzeń korzeni. Z kolei intensyfikacja rolnictwa powodowała szkody wynikające ze zbyt bliskiej i za głębokiej orki oraz nieumiarkowanego stosowania pestycydów i nawozów sztucznych. Zdrowe drzewo może

Od tłumacza

Polacy wjeżdżający do wschodnich Niemiec są pod wrażeniem widoku licznych młodych drzew starannie posadzonych przy szosach. Przy drogach pozostało także sporo starych alej. Faktem jest jednak, że długie odcinki dróg we wschodnich landach zostały już pozbawione tej ozdoby. Nie ustają bowiem zmagania między zwolennikami i przeciwnikami drzew przydrożnych. Podczas lektury zamieszczonego omówienia sytuacji w Meklemburgii-Pomorzu inspirujemy się dobrymi rozwiązaniami, które godzą potrzebę zachowania drzew z koniecznością poprawy bezpieczeństwa ruchu. Pamiętajmy jednak, że los alej w Niemczech nie jest jeszcze rozstrzygnięty.

¹ Uwaga tłumacza:

Kiedy piszemy o niemieckim kraju związkowym (landzie) Mecklenburg-Vorpommern, tłumaczymy jego nazwę jako Meklemburgia-Pomorze. Termin Vorpommern nie ma historycznego odpowiednika w języku polskim. Precyzyjne jego tłumaczenie brzmiałoby Pomorze Bliskie, jednak z polskiej perspektywy geograficznej nie ma to sensu, jest to bowiem najbardziej oddalony od Polski fragment Pomorza. Często spotykane tłumaczenie Meklemburgia-Pomorze Przednie nie wydało się nam ani trafne, ani zręczne.

znieść wiele szkód, jednak nagminne solenie dróg zimą sprawiło, że powszechnie osłabiono kondycję drzew alejowych. Sól bowiem upośledza pobieranie wody i minerałów z gleby, odbiera drzewom zdolność regeneracji i prowadzi ostatecznie do ich śmierci.

Początkowy zachwyt alejami jako ozdobą krajobrazu i cennym elementem przyrody zaczął ustępować postrzeganiu ich jako hamulca postępu i zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu. Dzisiaj tylko 20 proc. alej w Meklemburgii-Pomorzu jest ciągłych, pozostałe mają mniej lub więcej luk i te puste fragmenty są coraz większe. Corocznie w landzie z przyczyn związanych z bezpieczeństwem ruchu wycinanych jest około osiem tys. drzew alejowych. Aleje i szpalery zdobią zaledwie 12 proc., czyli 23,2 tys. km ponadlokalnych dróg w Niemczech, z czego około 4,3 tys. km w Meklemburgii-Pomorzu.

Ochrona prawna alej w Meklemburgii-Pomorzu

Meklemburgia-Pomorze wśród niemieckich landów wyróżnia się najszerszymi prawnymi mechanizmami ochrony alej. Konstytucja landu w artykule 12 stanowi: „Land, gminy i powiaty chronią i pielęgnują krajobraz razem z jego walorami przyrodniczymi, lasami, polami i alejami (...)”. Obowiązująca od marca 2010 r. federalna ustawa o ochronie przyrody traktuje o „chronionych elementach krajobrazu”, do których zalicza także aleje. Szczególną ochronę uzasadnia ich znaczenie dla funkcjonowania ekosystemów, ukształtowania krajobrazu, neutralizacji negatywnych wpływów oraz to, że są siedliskiem zwierząt i roślin. Ustawa w ustępie 2 § 29 zakazuje usuwania chronionych elementów krajobrazu oraz wszelkich działań, które mogą prowadzić do ich zniszczenia, uszkodzenia albo zmian. W przypadku uszczuplenia zasobów alej może być nałożony obowiązek wykonania nasadzeń zastępczych lub pokrycia ich kosztów.



Spółeczni opiekunowie alei w Meklemburgii-Pomorzu. Fot. Katharina Brückmann



Drogi – aleje to wspaniałe miejsce dla rowerzystów. Fot. Katharina Brückmann

Dalsze wzmocnienie ochrony alej czerpie z §19 ustawy o ochronie przyrody Meklemburgii-Pomorza. W ustępie 1 stanowi ona, że aleje i szpalery przy publicznych i prywatnych drogach oraz drogach polnych są prawnie chronione. Zakazane jest usuwanie alej i szpalerów oraz wszelkie działania, które mogą powodować ich zniszczenie, uszkodzenie albo trwałe zmiany. W przypadku konieczności wycięcia drzew z powodów związanych z bezpieczeństwem ruchu ustęp 3 nakłada na organy ochrony przyrody obowiązek zapewnienia trwałości alej oraz egzekwowania nasadzeń zastępczych w wielkości adekwatnej do wycinki.

Liczbę, jakość i standardy pielęgnacji nasadzeń zastępczych przy drogach federalnych i landowych reguluje rozporządzenie z 1992 r., znowelizowane ostatnio w 2002 r. – „Nowe nasadzenia alej i szpalerów w Meklemburgii-Pomorzu” wydane wspólnie przez Ministerstwa Gospodarki i Środowiska. W 2007 r. weszło w życie analogiczne rozporządzenie dotyczące nasadzeń zastępczych przy drogach powiatowych i niższego rzędu wydane przez ówczesne Ministerstwo Rolnictwa, Środowiska i Ochrony Konsumentów. W przypadkach, w których nasadzenia zastępcze nie są możliwe, obowiązuje wniesienie stosownej opłaty. Środki te są gromadzone na Funduszu Alejowym i mogą być wykorzystane wyłącznie dla nasadzeń i pielęgnacji alej (patrz ramka).

Fundusz Alejowy – fundament prawnej ochrony alej w Meklemburgii-Pomorzu

Ingo Lehmann

Meklemburgia-Pomorze, mając 4374 km alej i szpalerów, zajmuje pod tym względem drugie miejsce w Republice Federalnej Niemiec po Brandenburgii (Lehmann & Schreiber 1997; Lehmann & Rohde 2006). Główne narzędzie ochrony alej w landzie – Fundusz Alejowy – powołano wspólnym rozporządzeniem Ministerstw Środowiska i Gospodarki w 1994 r. Początkowo dotyczył on jedynie dróg federalnych i landowych, ale w 2007 r. jego właściwość rozciągnięto także na drzewa przy drogach komunalnych i prywatnych (polnych). Podstawowym zadaniem Funduszu jest gromadzenie środków z opłat pobieranych od zarządców dróg za usuwanie drzew przydrożnych, a potem przekazywanie pieniędzy na ochronę i odtwarzanie alej. Finansowane działania obejmują głównie sadzenie nowych alej, pielęgnację i uzupełnianie starych oraz zakup gruntów (Lehmann 1995). O wydatkach z Funduszu decyduje administracja ochrony przyrody.

Liczba drzew wycinanych przeciętnie w roku przy drogach federalnych i landowych rosła od 1800 drzew w latach 1994–2000, poprzez 3612 w okresie 2001–2005 do 4490 w latach 2006–2010. Przy drogach komunalnych i prywatnych liczba ta była w przybliżeniu o połowę mniejsza. Związane z tym wpłaty do Funduszu Alejowego wyniosły odpowiednio: 3,6; 3,8 i 2,4 mln euro. Należy jeszcze doliczyć zaległe wpłaty w wysokości 2,2 mln euro należne od dwóch z czterech zarządów dróg Meklemburgii-Pomorza (stan na czerwiec 2013 r.).

Do 2012 r. środki z Funduszu wykorzystywano wyłącznie dla alej samorządowych, prywatnych bądź pozostających pod ochroną pomnikową. Około 45 proc. przeznaczono na pielęgnację alej, a 55 proc. na nowe i uzupełniające nasadzenia. Między 1996 a 2011 r. sfinansowano ze środków Funduszu posadzenie blisko 32 tys. drzew przydrożnych (Lehmann 2012).

Należy podkreślić dwa aspekty. Po pierwsze, przy drogach federalnych i landowych od 2007 r. niemal nie było nowych nasadzeń. W latach 1996–2007 posadzono tam ze środków własnych zarządów dróg około 70 tys. drzew. Choć uzupełnianie pustych przestrzeni w starych alejach jest tam jeszcze możliwe, od 2008 r. istotne nasadzenia uzupełniające miały

miejsce wyłącznie przy drogach samorządowych i prywatnych dzięki wsparciu Funduszu Alejowego (Lehmann 2009). Po drugie, bez Funduszu ochrona alej przy drogach komunalnych i prywatnych nie byłaby możliwa, chociaż stanowią one 58 proc. zasobów alejowych landu, ponieważ właściciele nie stać na właściwe działania pielęgnacyjne i odtworzeniowe. Zatem, szczególnie od 2008 r., Fundusz Alejowy stanowi fundament nakazanej landowym prawem ochrony alej w Meklemburgii-Pomorzu.

Meklemburgia-Pomorze szczyci się najlepszymi spośród niemieckich landów przepisami regulującymi ochronę i pielęgnację alej. Niewątpliwie są one wyjątkowe również na tle innych krajów europejskich. Dzięki nim w okresie od 1990 do 2011 r. posadzono w landzie 1800 km szpalerów. W tym okresie istotne nasadzenia, choć na mniejszą skalę, miały jeszcze miejsce jedynie w Brandenburgii, Północnej Nadrenii-Westfalii, Szlezewiku-Holsztynie i Saksonii-Anhalt. Niestety, w Republice Federalnej Niemiec aleje będące częścią narodowego kulturowego i przyrodniczego dziedzictwa są nadal zagrożone.

Literatura cytowana przez autora:

Lehmann, Ingo (1995). Neue Regelungen zum Alleenschutz in Mecklenburg-Vorpommern. *Das Gartenamt* 44, 187–197.

Lehmann, Ingo & Schreiber, Erna (1997). Die landesweite Alleenkartierung in Mecklenburg-Vorpommern. Teil 1: Zielsetzung und Methodik. Teil 2: Ergebnisse. *Stadt und Grün* 46, 263–268, 426–433.

Lehmann, Ingo & Rohde, Michael (Hrsg.) (2006). *Alleen in Deutschland. Bedeutung, Pflege, Entwicklung*. Leipzig, 248 Seiten.

Lehmann, Ingo (2009). Das Alleenschutzprogramm und das Landesparkprogramm in Mecklenburg-Vorpommern. In: Blucha, Jürgen, Körner, Stefan, Nagel, Annemarie & Wiersbinski, Norbert, *Denkmalschutz und Naturschutz – voneinander lernen und Synergien nutzen*. Naturschutz und Biologische Vielfalt 81, 191–210. Bundesamt für Naturschutz, Bonn-Bad Godesberg.

Lehmann, Ingo (2012). Erfahrungen aus dem Alleenschutz in Mecklenburg-Vorpommern – Welche Möglichkeiten bieten sich für Niedersachsen? Vortrag, NNA – Alfred Toepfer Akademie für Naturschutz, Schneverdingen, Hof Möhr, 44 Seiten, unveröffentlicht.

Autor jest pracownikiem Ministerstwa Rolnictwa,
Środowiska i Ochrony Konsumentów Meklemburgii-Pomorza

Działania chroniące aleje

Meklemburgia-Pomorze szczyci się najlepszą w Europie prawną ochroną alej, a usta polityków i urzędników są pełne troski o nie jako o skarb przyrody, krajobrazu i kultury. Regiony, miasta, gminy i stowarzyszenia stawiające na rozwój turystyki chętnie reklamują się, wykorzystując zdjęcia pięknych alej. Nie przeszkadza to jednak w prowadzeniu wycinki drzew przy drogach – każdego roku znikają kolejne stare aleje. Przetrwanie alej przy dzisiejszym kulcie nieograniczonej mobilności oraz braku szacunku dla przyrody stoi pod znakiem zapytania.

Aleje masterplany

Warunkiem przetrwania alej jest planowanie ich odtwarzania i rozwoju z uwzględnieniem uwarunkowań infrastruktury drogowej i jednocześnie zakładającego skuteczne mechanizmy realizacji. Meklemburgia-Pomorze od 2005 r. ma landowy alejowy masterplan (dosłownie: program/koncepcję rozwoju alej) obejmujący drogi federalne i landowe. Efektywna ochrona alej wymaga jego dalszego rozwinięcia i opracowania takiego planu na potrzeby lokalne dotyczące dróg niższego szczebla.

BUND M-V zabiega o przygotowanie masterplanów w powiatach. Typowy plan zawiera – obok opisu istniejących alej – wykaz stanowisk rekomendowanych do nasadzeń (jako



Ul. Franza Friedricha w Warnemünde. Fot. Katharina Brückmann



Jedna z alej w Meklemburgii. Fot. Katharina Brückmann

odtworzenie starych alej i sadzenie nowych), zalecenia dotyczące pielęgnacji alej starych i nowo założonych, przewidywane koszty i inne zasoby oraz nabycie gruntów. Regionalne koncepcje rozwoju alej powstały już w 2008 r. dla powiatu wschodniopomorskiego (obecnie wchodzi w skład Vorpommern-Greifswald), w 2010 r. dla powiatu Rugia (obecnie w Vorpommern-Rügen) i w 2012 r. w powiecie Mecklenburg-Strelitz (obecnie jest to część powiatu Pojezierze Meklemburskie, który w 2013 r. także zdecydował się zlecić takie opracowanie). Z inicjatywy BUND w tych powiatach odbywają się coroczne narady władz, Przyjaciół Alej i przedstawicieli organizacji zrzeszających przedsiębiorców turystycznych poświęcone realizacji masterplanu i rozwiązywania problemów, jakie napotyka się przy działaniach związanych z ochroną alej.

Należy ocenić, że w jednostkach terytorialnych, które mają masterplany, planowanie i nadzór nad sadzeniem i pielęgnacją alej są na wyższym poziomie niż gdzie indziej.

Przyjazne alejom zimowe utrzymanie dróg

Główną przyczyną obecnego osłabienia i chorób drzew alejowych jest stosowanie soli kamiennej do zimowego utrzymania dróg. Sól zatrzuwa glebę, zmienia jej strukturę i uszka-

dza korzenie: powoduje stan suszy fizjologicznej, w którym drzewo nie jest w stanie pobierać wody. Jony sodu wypierają z gleby jony konieczne dla odżywiania drzew – potasowy i amonowy, a poprzez alkalizację blokują pobieranie dalszych składników: żelaza, manganu i fosforu. W organizmie drzewa sód rozregulowuje gospodarkę jonową i równowagę hormonalną. Dodatkowo rozpylony przez ruch samochodowy solny aerozol jest toksyczny dla gałęzi i powoduje ich zamieranie. Liście drzew uszkodzonych przez sól stopniowo obumierają i wcześniej opadają, przez co drzewo nie jest w stanie zgromadzić przed zimą odpowiednich zapasów i wykształcić mocnych pąków. Osłabione drzewo wpada w spiralę prowadzącą do śmierci. Popularne w północno-zachodnich Niemczech drzewa alejowe: lipy, klony, buki i kasztanowce są szczególnie wrażliwe na szkody od zasolenia.

BUND wzywa służby drogowe do rezygnacji z solenia i zaleca mechaniczne usuwanie śniegu oraz posypywanie dróg grysem. Domaga się od władz landu i samorządów wprowadzenia zasad zimowego utrzymania dróg przyjaznych alejom. Edukuje kierowców z zakresu uważnej jazdy w warunkach zimowych.

Działania BUND w sprawach inwestycji związanych z wycinką drzew

BUND wkrótce po zjednoczeniu Niemiec z całą siłą zaangażował się w ochronę alej. Poyyskiwał sympatyków drzew i przyrody w całym landzie, chcąc, by dbali oni w swoich miejscowościach o zachowanie starych alej i właściwą pielęgnację młodych. Wielu lokalnych przyjaciół drzew – młodych i dorosłych – otrzymało oficjalny tytuł Opiekuna Alei (niemiecki termin *Alleenpate* oznacza dosłownie ojca chrzestnego alei).

Przykład 1

BUND sadi drzewo protestu przy bezdrzewnej drodze B96

Przedstawiciele BUND posadzili przy drodze federalnej B96 na południe od Neubrandenburga samotną lipę na znak protestu przeciwko niepotrzebnej wycince 106 lip i wezwali do natychmiastowego obsadzenia tego odcinka drogi młodymi drzewami. Wycinkę starych lip w 2006 r. zarząd dróg uzasadnił względami bezpieczeństwa ruchu. W ocenie ekologów drzewa były wprawdzie osłabione przez cięcia i zimowe solenie, ale większość z nich nie stanowiła zagrożenia. Wszystko wskazuje na to, że drogowcy po prostu postawili ich przed faktem dokonanym, przygotowując grunt pod poszerzenie drogi. Do protestu BUND przyłączyło się wielu mieszkańców Neubrandenburga, którzy podpisali petycję skierowaną do zarządu dróg. Jak się okazało, rozbudowę drogi przełożono na nieokreśloną przyszłość, więc drzewa zginęły niepotrzebnie.

Przykład 2

BUND i Opiekunowie Alej od 2006 r. skutecznie walczą o uzupełnianie luk w klonowej alei wzdłuż zabytkowej brukowanej drogi w Klein Kubitz na Rugii

Drzewa przy wiejskiej drodze w Klein Kubitz uszkodzono po raz pierwszy w 2006 r. podczas wyrównywania pobocza. Kolejnych szkód doznały one rok później w czasie remontu brukowej nawierzchni. Wtedy też burza przewróciła sześć drzew, co nie było zaskakujące, ponieważ podczas prac drogowych naruszono systemy korzeniowe.

Przeprowadzona ekspertyza wykazała, że wszystkie drzewa miały rozległe uszkodzenia i nawet przy najstaranniejszej pielęgnacji koron długość ich życia byłaby drastycznie skró-



Protest na ulicach Schwerina przeciw wycinie drzew w miejscowości Strüßendorf. Fot. Katharina Brückmann

cona. Te około 70-letnie drzewa, gdyby rosły nieuszkodzone, żyłyby przynajmniej dalsze pół wieku.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu miejscowych przyjaciół drzew wspieranych przez BUND gmina Ummanz posadziła w 2009 r. 19 młodych klonów, którymi opiekują się uczniowie jednej z miejscowych szkół. Do dziś zasadzono łącznie 70 drzewek i aleja jest znowu kompletna.

Przykład 3

5165 podpisów, by utrzymać aleję Ralswiek–Strüßendorf na Rugii

BUND Mecklenburg-Vorpommern wspólnie z oddziałem organizacji NABU zorganizował w listopadzie 2012 r. protest przed budynkiem landowego rządu, by zachować unikatową aleję. Zebrano 5165 podpisów przeciwko planom modernizacji drogi za cenę wycinki 112 drzew i petycję złożono na ręce Erwina Selleringa, premiera landu. Droga jest w dobrym stanie i nie wymaga remontu, a jest to ostatni zadrzewiony fragment drogi B96 na Rugii.

Przykład 4

BUND wnosi skargę przeciwko planom wycinki alei w Warnemünde

Na początku 2013 r. BUND założył sprawę sądową przeciwko planowanej wycinie 48 zdrowych, ponadstuletnich lip przy ul. Friedricha Franza w Warnemünde. Wycinkę motywuje

się rewitalizacją ulicy. Zatrudniony przez miasto rzeczoznawca z hamburskiego Instytutu Dendrologii uznał, że usunięcie drzew nie jest konieczne do przeprowadzenia planowanych prac, jeśli zapewni się im odpowiednią ochronę podczas robót. Przygotowano w związku z tym kilka wariantów remontu, z których dwa nie wymagały wycinki ani jednego drzewa. Jednak urząd miejski zdecydował się wdrożyć wariant, który zakładał usunięcie wszystkich drzew i posadzenie w zamian jedynie niewielkiej ich liczby. Stowarzyszeniu nie udało się przekonać władz do zachowania drzew, dlatego zdecydowało się wkroczyć na drogę sądową.

Próba podsumowania

Prawne ramy ochrony alej nie są tak korzystne w żadnym innym kraju związkowym Niemiec jak w Meklemburgii-Pomorzu. Przepisy landowej ustawy o ochronie przyrody i rozporządzenia o ochronie alej oraz Fundusz Alejowy gwarantują, że drzewa nie mogą być wycinane bez uzasadnienia. Wnioski o zezwolenie na usunięcie muszą być formułowane na piśmie, a w procedurze decyzyjnej obowiązkowo uczestniczą organizacje ekologiczne, co w innych landach nie jest regułą. Dzięki temu możliwe jest wspólne szukanie optymalnych rozwiązań uwzględniających także potrzebę zachowania drzew. Jeśli nie zostaje osiągnięte porozumienie, a sprawa dotyczy ponad 10 drzew, organizacje społeczne mogą zaskarżyć kwestionowane przez nie rozstrzygnięcie.

Wprawdzie inne landy także dysponują przepisami w różnym stopniu chroniącymi drzewa i aleje, jednak tylko Meklemburgia-Pomorze ma rozporządzenie o ochronie alej i Fundusz Alejowy. Ten prawno-instytucjonalny fundament powstał wkrótce po zjednoczeniu Niemiec dzięki dalekowzroczności i inicjatywie kilku osób, w tym zwłaszcza Ingo Lehmana, pracownika ówczesnego Ministerstwa Środowiska landu. Nie byłoby to zapewne możliwe w późniejszym okresie, kiedy wzmocniły się środowiska zainteresowane usuwaniem wszelkich barier dla nieskrępowanej rozbudowy infrastruktury. Część pracowników służb drogowych dąży do uchylenia obowiązujących przepisów, a przynajmniej stara się je obchodzić. Świadczy o tym deficyt w kwocie 2,2 mln euro na koncie Funduszu Alejowego oraz deficyt w bilansie drzew przy drogach związkowych i landowych. Mimo to – dzięki przepisom nakazującym sadzenie kompensacyjne i wpłaty na Fundusz – w ostatnich latach posadzono wiele nowych alej i szpalerów. Ważne jest także, że wśród drogowców są osoby, które rozumieją potrzebę zachowania alej i przestrzegają dotyczących jej obowiązków prawnych. Dwa z czterech meklembursko-pomorskich zarządów dróg krajowych i landowych zrealizowały zobowiązania obejmujące sadzenie drzew.

Od kilku lat spada liczba drzew sadzonych przy drogach federalnych i landowych, a rośnie przy powiatowych i gminnych. Szkoda, ponieważ przy drogach wyższego rzędu – w związku z ich modernizacją – wycina się ostatnio najwięcej drzew. Główną przyczyną tego trendu są ogólnoniemieckie przepisy wyznaczające minimalny odstęp sadzonych drzew od krawędzi jezdni wynoszący: 4,50 m przy drogach związkowych i 3,50 m przy landowych. W większości przypadków wymaga to dokupienia pasa ziemi, co na ogół jest zbyt kosztowne lub niemożliwe, gdyż właściciele nie wyrażają na to zgody.

BUND i inne organizacje społeczne chroniące aleje wytrwale krytykują wspomniane wyżej federalne przepisy, jednak lobby motoryzacyjne i branża ubezpieczeniowa mają zbyt



Protest przy drodze B96. Fot. Katharina Brückmann

silny wpływ na politykę, aby można było je uchylić. Należy przypuszczać, że w przyszłości skuteczna ochrona alej będzie wymagała dalszych zmagania z różnymi grupami interesu, które traktują drzewa przydrożne jako uciążliwość lub przeszkodę w realizacji własnych celów. Dlatego tak ważne jest utrzymanie i przestrzeganie obowiązujących obecnie w Meklemburgii-Pomorzu przepisów oraz wzmacnianie środowiska przyjaciół alej, które stoi na ich straży.

Niemiecki Szlak Alej (*Deutsche Alleenstraße*)

Niemiecki Szlak Alej (*Deutsche Alleenstrasse*, DAS) ma wypromować i ochronić aleje, czyniąc z nich atrakcję turystyczną i włączając je do promocji turystycznej regionów. Szlak powstał po zjednoczeniu kraju, gdy Niemcy zaczęli odkrywać alejowe bogactwo wschodnich landów, zwłaszcza Brandenburgii i Meklemburgii-Pomorza. Inicjatorami i głównymi realizatorami przedsięwzięcia są Automobilklub Niemiecki (ADAC) oraz Stowarzyszenie Ochrony Niemieckich Lasów (*Schutzgemeinschaft Deutscher Wald*, SDW). Wyznaczanie przebiegu DAS rozpoczęto w 1992 r., poczynając od północnego jej krańca na Rugii, w Meklemburgii-Pomorzu pierwszy odcinek otwarto 3 maja 1993 r. w Putbus z udziałem prof. Rity Suessmuth, przewodniczącej Bundestagu. Po kilku latach szlak dotarł do Jeziora Bodeńskiego na południu Niemiec, osiągając łączną długość 2,9 tys. km.



Fot. Piotr Tysko-Chmielowiec



Autorka jest koordynatką ochrony alej w oddziale meklembursko-pomorskim stowarzyszenia ekologicznego BUND

V. Pionierzy ochrony zadrzewień

Jolanta Zientek-Varga

Celem ogólnopolskiego programu „Drogi dla Natury” zainicjowanego przez FER w 2009 r. jest ochrona drzew w otwartym krajobrazie. Dążymy do odwrócenia trendu zanikania starych drzew z zadrzewień przydrożnych i śródpolnych. Podstawą działań jest partnerska współpraca organizacji społecznych z administracją publiczną – samorządami i zarządcami dróg.

W latach 2010–2012 uczestniczące w programie organizacje posadziły ponad 30 tys. drzew przydrożnych w partnerstwie z 56 zarządcami dróg.

Od 2012 r. nasze działania skupiają się na prowadzeniu lokalnych kampanii dla zadrzewień oraz upowszechnianiu ich rezultatów w regionach i w kraju. W kolejnych gminach w Polsce opracowujemy lokalne programy zadrzewieniowe, przeprowadzamy ich modelowe wdrażanie: sadzenie, ekspertyzy stanu i pielęgnację starych drzew, a także prowadzimy zajęcia edukacyjne w szkołach. Podczas organizowanych lokalnie szkoleń uczymy urzędników i drogowców, jak zarządzać drzewostanem na terenie gminy, jak oceniać stan drzew, jak dbać o nie i właściwie je pielęgnować. Na szkoleniach uczymy opracowanej specjalnie w tym celu metodyki podstawowej diagnostyki drzew. Do 2016 r. przeprowadzimy działania w 90 gminach w całym kraju.

„Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień” stanowi pierwszy etap tych działań wspierany głównie dotacją Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W jego ramach przeprowadziliśmy lokalne kampanie w 24 gminach położonych w dziewięciu województwach, które wymieniamy niżej. Opis metodyki opracowania lokalnych programów zadrzewieniowych można znaleźć w rozdziale II, a same programy są dostępne w postaci elektronicznej na stronie aleje.org.pl. Działania te kontynuujemy w ramach projektu wspieranego przez program LIFE+ Unii Europejskiej oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ogółem w ramach obu projektów w ciągu czterech lat przeprowadzimy działania w 90 gminach.

Partnerzy projektu „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień” w latach 2012/2013



Fundacja Ekologiczna „Zielona Akcja”

www.zielonaakcja.pl
ul. Orła Białego 2, 59-220 Legnica
tel. 76 723 81 01
e-mail: biuro@zielonaakcja.pl



Stowarzyszenie Eko-Inicjatywa

www.ekokwidzyn.pl
ul. Miłosna 1, 82-500 Kwidzyn
tel./faks 55 261 22 16
e-mail: sekretariat@ekokwidzyn.pl



Fundacja Zielone Płuca Polski

www.fzpp.pl
ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok
tel./faks 85 741 21 05
e-mail: fzpp@fzpp.pl



Federacja Zielonych GAJA

www.gajanet.pl
ul. 5 Lipca 45, 70-374 Szczecin
tel./faks 91 489 42 32
e-mail: fzbiuro@gajanet.pl



Fundacja AERIS Futuro

www.aerisfuturo.pl
ul. Krowoderska 11/8, 31-141 Kraków
tel. 12 430 08 22
e-mail: biuro@aerisfuturo.pl



Towarzystwo Przyjaciół Słońska „Unitis Viribus”

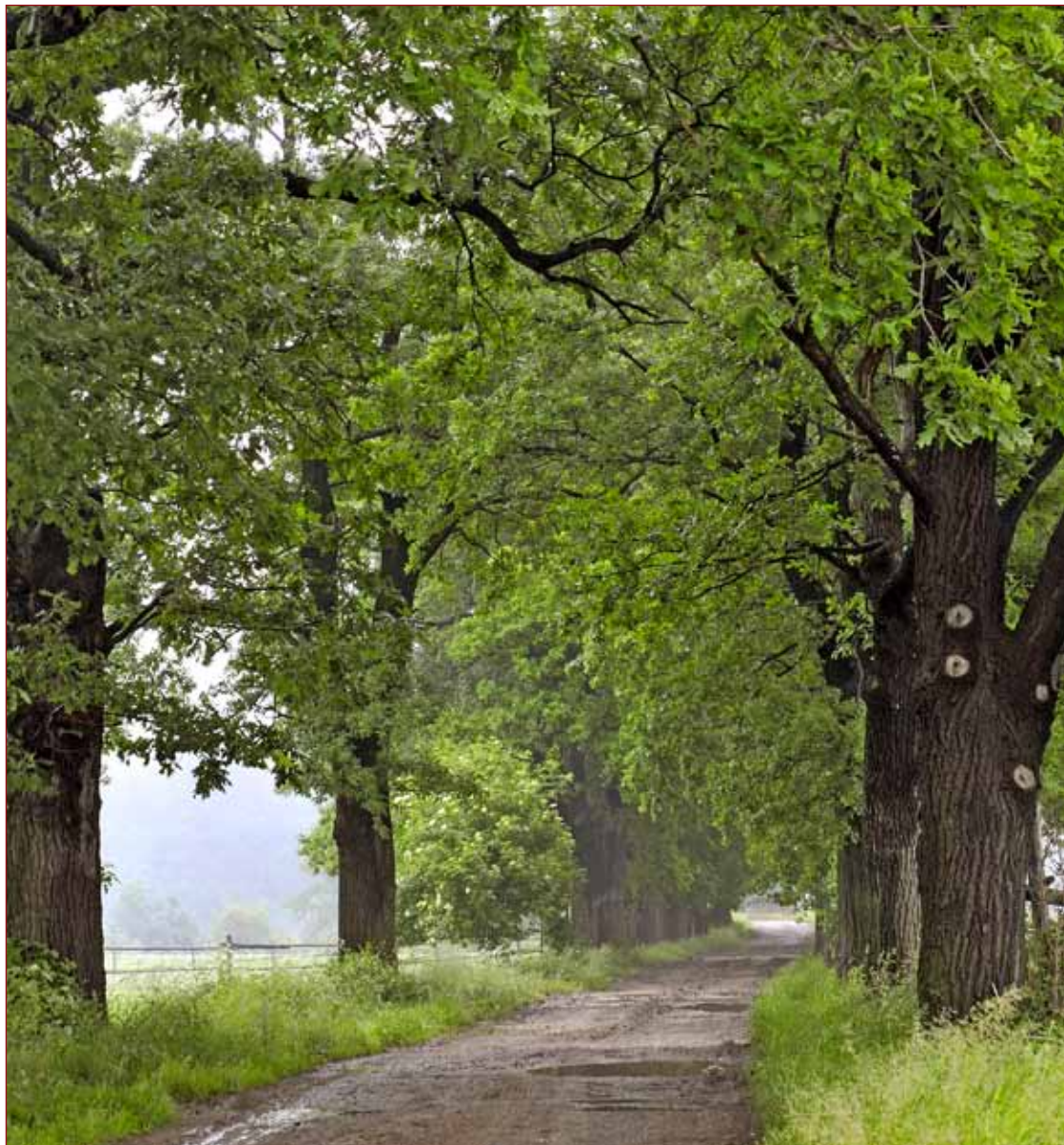
www.tps-unitisviribus.org.pl
ul. Puszkina 44, 66-436 Słońsk
tel. 95 757 24 45
e-mail: tps@tps-unitisviribus.org.pl



BUND Mecklenburg-Vorpommern

www.bund-mv.de
Wismarsche Str. 152, 19053 Schwerin
tel. 03 85 52 13 39-0
e-mail: bund.mv@bund.net

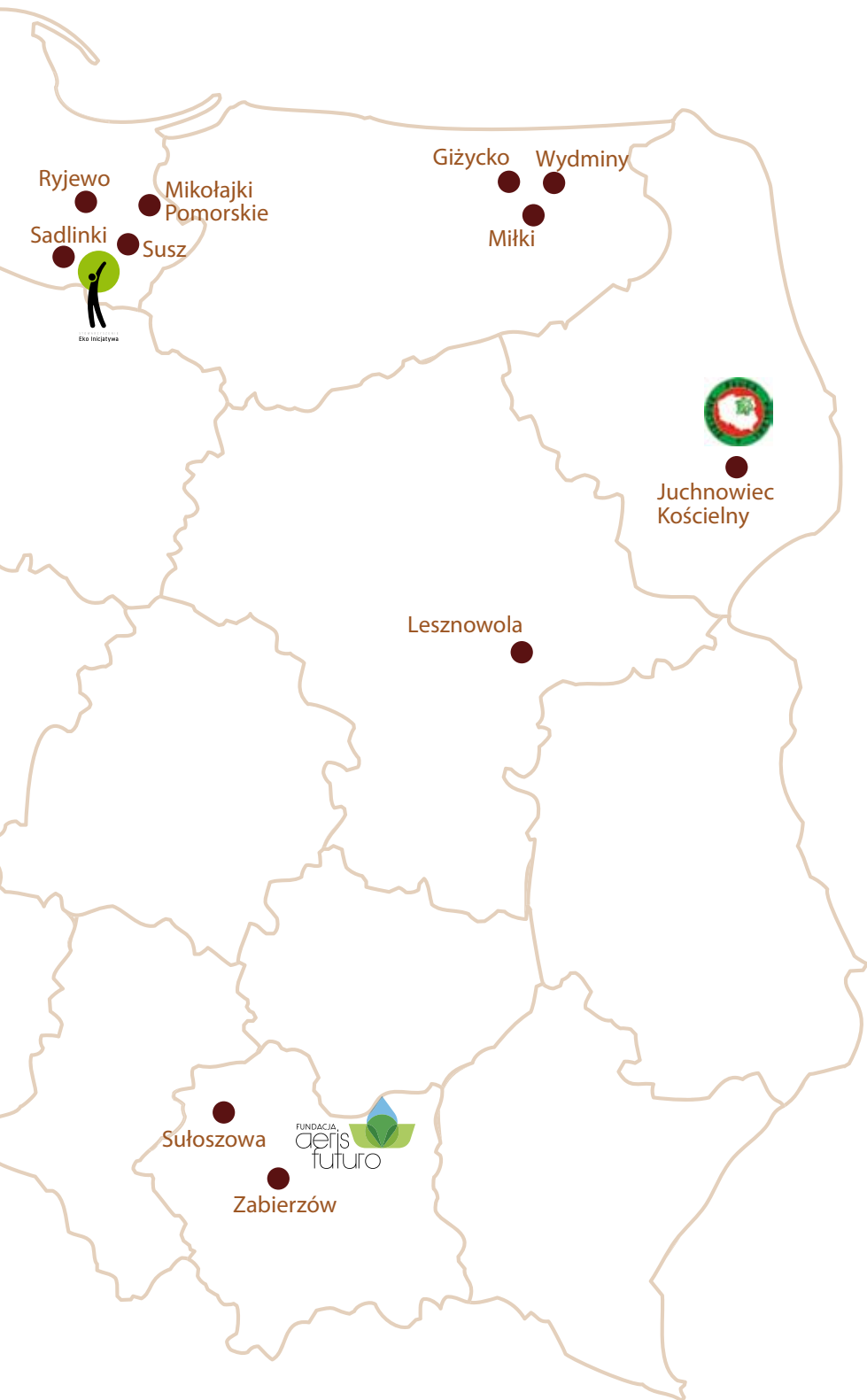
Pionierzy ochrony zadrzewień – prezentacja 24 gmin uczestniczących w projekcie



Wizytówki powstały na podstawie materiałów z gmin, organizacji partnerskich oraz informacji uzyskanych przez autorkę. Zdjęcia bez oznaczonego autora pochodzą z archiwum programu „Drogi dla Natury” lub urzędów gmin.



**Organizacje partnerskie
i gminy uczestniczące w projekcie
„Drogi dla Natury – kampania na
rzecz zadrzewień”**



Gmina Barlinek

Powiat myśliborski, woj. zachodniopomorskie

Powierzchnia: 258,77 km kw.

Liczba mieszkańców: 19 834

Użytki rolne: 40 proc.

Tereny leśne: 50 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 28,57 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 3189

Osoby najbardziej zaangażowane: Grzegorz Przybylski, inspektor ds. środowiska Urzędu Miejskiego w Barlinku, Eugeniusz Dmytruszewski, inspektor w urzędzie.

Z gminą współpracował **Dawid Zyskowski**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Federacji Zielonych „Gaja”.

Grzegorz Przybylski

inspektor ds. środowiska Urzędu Miejskiego w Barlinku

Nasza gmina wzięła udział w programie zadrzewieniowym „Drogi dla Natury”, gdyż chętnie podejmuje wyzwania i włącza się w działania nowatorskie, niekonwencjonalne, a takim jest niewątpliwie ten program. Mamy świadomość szybkiego rozwoju komunikacji drogowej, widzimy też potrzebę utrwalenia istniejących zadrzewień przydrożnych i tworzenia nowych. Są one ważnym elementem przyrodniczym i kulturowym krajobrazu. Nowoczesne tworzenie alej służy uświadamianiu społeczności, że drzewa przy drogach to nie zagrożenie, ale pożytek. Modernizacja i rozbudowa dróg nie zawsze wymagają usuwania drzew. Tworzą one nową jakość życia, nowy wizerunek gminy.





Aleje są piękne i latem...



...i jesienią

Gmina Biały Bór

Powiat szczecinecki, woj. zachodniopomorskie

Powierzchnia: 269,93 km kw.

Liczba mieszkańców: 5408

Użytki rolne: 39 proc.

Lasy: 49 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 51,5 km
- posadzonych w ramach projektu: około 300-metrowa aleja klonowa (w miejsce wyciętych, starych drzew, które zagrażały bezpieczeństwu, posadzono nowe drzewa), uzupełnienie alei topolowej nowymi nasadzeniami na odcinku około 400 m

Gatunki posadzonych drzew: lipy, klony, jesion

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 5058

Osoby najbardziej zaangażowane: Tadeusz Markiewicz, przewodniczący rady gminy. Posadził na terenie gminy ponad 400 drzew, opiekuje się istniejącymi nasadzeniami, walcząc o ich zachowanie.

Z gminą współpracował **Dawid Zyskowski**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Federacji Zielonych „Gaja”.

Inicjatywy, które warto naśladować

Na terenie Centrum Edukacji Ekologicznej w Białym Borze posadzono ponad 30 rodzimych gatunków drzew i krzewów. Przy każdej roślinie umieszczono tabliczkę informacyjną. Na zlokalizowanej na terenie Centrum ścieżce i w wiacie edukacyjnej odbywają się zajęcia ekologiczne dla dzieci i młodzieży z woj. zachodniopomorskiego i pomorskiego. Oferta dostosowana jest do odbiorców – od zabaw, ćwiczeń i spacerów, po wykłady, prelekcje i warsztaty. W zależności od wieku i zainteresowań uczestników nauczyciele, członkowie organizacji ekologicznych oraz pracownicy nadleśnictwa prowadzą zajęcia tematyczne z ekologii. Na obszarze Centrum organizowane są ekologiczne konkursy i zabawy dla najmłodszych mieszkańców gminy. Centrum, dzięki prowadzonym zielonym lekcjom, uzupełnia zajęcia tradycyjnego systemu kształcenia. Oferta dostępna jest dla wszystkich mieszkańców i osób odwiedzających Biały Bór.



Nowoczesne Centrum Edukacji Ekologicznej służy mieszkańcom i turystom

Tadeusz Markiewicz, przewodniczący rady gminy

Władze gminy i lokalna społeczność dbają o środowisko, dokonując m.in. nasadzeń drzew i krzewów, a także uniemożliwiając ekspansywną wycinkę drzew. Udało się ograniczyć wycinkę drzew przydrożnych, wstrzymując decyzję o likwidacji alei lipowej oraz wiekowego dębu – złożyliśmy wniosek o ustanowienie tych miejsc pomnikami przyrody.

Każdego roku prowadzone są zabiegi pielęgnacyjne starego drzewostanu, czyli cięcia zamiast wycinki całego drzewa. Systematycznie prowadzone są też nasadzenia zieleni w centrum Białego Boru oraz w sołectwach. W pracach przy nasadzeniach drzew i krzewów biorą udział uczniowie we współpracy z miejscowymi leśnikami.

Osobiście wysadziłem około 6000 drzew, zwłaszcza miododajnych: lipy, klony, wierby. Sadzę je w różnych miejscach: przy drogach, na nieużytkach, rowach pancernych itp. W 2013 r., dla zachowania statystyki, mam jeszcze do posadzenia około 40 drzew.

Uważam, że wszelkie inicjatywy, które promują nasadzenia i ochronę drzewostanu, są godne poparcia, a jedną z nich jest program „Drogi dla Natury”.



Jedna z pięknych gminnych alej. Fot. Program „Drogi dla Natury”

Gmina Chojna

Powiat gryfiński, woj. zachodniopomorskie

Powierzchnia: 332,89 km kw.

Liczba mieszkańców: 14 061

Tereny rolnicze: 36 proc.

Użytki rolne: 51 proc.

Lesistość: 38 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 38,082 km
- posadzonych w ramach projektu: 400 m

Gatunki posadzonych drzew: jarząb szwedzki

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 6465

Z gminą współpracował **Dawid Zyskowski**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Federacji Zielonych „Gaja”.



Stare dorodne drzewa rosnące w alejach tworzą wspaniałe zielone tunele



Adam Fedorowicz, burmistrz



Drzewa stanowią część kultury materialnej i świadczą o odrębności przyrodniczej i kulturowej. Aleje, wywołując efekt estetyczny w architekturze krajobrazu, odgrywają istotną rolę w edukacji ekologicznej społeczeństwa. Wspólnie z Federacją Zielonych „Gaja” dzięki programowi „Drogi dla Natury” mieszkańcy gminy Chojna mogli uczestniczyć w sadzeniu 100 drzew. Współpraca wielu gmin pozwoliła na zwiększenie świadomości społeczności lokalnych na temat znaczenia drzew przydrożnych.



W akcji sadzenia drzew brali udział mieszkańcy gminy

Gmina Gaworzyce

Powiat polkowicki, woj. dolnośląskie

Powierzchnia gminy: 77 km kw.

Liczba mieszkańców: 3965

Użytki rolne: 61 proc.

Lasy: 17,4 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 27,76 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 1971, 25 gatunków

W ramach projektu „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień” posadzono 100 drzew, w tym 5 grabów, 20 jabłoni oraz 75 lip drobnolistnych: po 30 lip przy boisku w Dal-kowie i wzdłuż drogi gminnej w Kłobuczynie, a pozostałych 15 we wsi Koźlice. W obu miejscowościach przekazano również do posadzenia mieszkańcom po 5 sadzonek jabłoni. Nasadzenia wykonano też w miejscowościach Dzików, Kozice, Kurów Wielki. Za nasadzenia odpowiadali sołtysi tych miejscowości.

W ramach wcześniejszej edycji projektu „Drogi dla Natury – aleje przydrożne jako korytarze ekologiczne dla pachnicy dębowej” w gminie Gaworzyce posadzono łącznie 100 lip.

Osoba odpowiedzialna w gminie za zadrzewienia to Alina Kuntschke-Gabrysz.

Z gminą współpracował **Jakub Józefczuk**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Fundacji „Zielona Akcja”.

Ciekawe aleje

Aleja rosnąca przy drodze między miejscowością Gaworzyce a granicą gminy w kierunku miejscowości Nowa Jabłonna. Na początku stanowią ją fragmenty alei topolowej oraz pojedyncze drzewa, dalej aleja złożona z czereśni. To jedna z najlepiej zachowanych alej drzew owocowych w gminie, o obwodach pni sięgających 235 cm.

Szpaler kasztanowców w miejscowości Gaworzyce. To jeden z cenniejszych układów alejowych. Kasztanowce rosną w dwóch odcinkach w sąsiedztwie terenów kolejowych. W pobliżu szpalerów kasztanowców znajdują się pojedyncze drzewa innych gatunków: wiąz, jesion, lipa, topola czarna odmiany Italica.

Aleja trześniowa zlokalizowana wzdłuż drogi asfaltowej między miejscowością Dal-ków a Kurów Wielki w kierunku północno-wschodnim. Drzewa o obwodach do ponad 2 m, niegdyś tworzące regularną aleję o rozstawie drzew około 20 m, obecnie są w znacznym stopniu przerzedzone.



Udana akcja nasadzeń drzew

Jacek Szwagrzyk, wójt

Wraz z drzewami rosną kolejne pokolenia, które będziemy uczyć szacunku dla matki natury. Nasza gmina leży w sercu Wzgórz Dalkowskich, chcemy więc szczególnie podkreślać więź człowieka z przyrodą i uczyć już od małego, jak ważna jest przestrzeń, w której żyjemy. Drzewa stanowią naturalny element naszego krajobrazu. Cieszymy się za każdym razem, kiedy możemy zrobić coś dobrego dla otaczającej przyrody. Dzięki uczestnictwu w programie zadrzewieniowym „Drogi dla Natury” udało się nie tylko poprawić wizerunek naszych miejscowości, lecz także zdobyć wiedzę na temat ochrony i kształtowania zadrzewień. W ramach programu posadziliśmy wspólnie z mieszkańcami 200 drzew. Plusem działań w ramach projektu było zaproszenie lokalnych społeczności do udziału w części teoretycznej i praktycznej. Doświadczenie zdobyte pod okiem profesjonalistów jest i z pewnością będzie powielane, co poprawi stan zadrzewień w gminie, a wraz z drzewami będą rosły kolejne pokolenia, które będziemy uczyć troski o tak bliskie nam drzewa.



Gmina Giżycko

Powiat giżycki, woj. warmińsko-mazurskie

Powierzchnia: 296,87 km kw.

Liczba mieszkańców: 8086

Użytki zielone: 45,5 proc.

Grunty orne: 32,4 proc.

Lasy i zadrzewienia: 16 proc.

Wody: ponad 25 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinventaryzowanych: 35,15 km (23 aleje przydrożne, w tym jedna składająca się z pięciu szpalerów)

Najkrótsza aleja: 150 m

Najdłuższa: 3600 m

Gatunki posadzonych drzew: lipy i klony

Liczba zinventaryzowanych drzew: 5861

W ramach projektu „Drogi dla Natury” jesienią 2013 r. posadzono 100 drzew alejowych w miejscach wybranych przez władze gminy.

W realizację projektu w trzech gminach powiatu giżyckiego zaangażowane jest także Starostwo Powiatowe w Giżycku oraz lokalna organizacja – Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich.

Mieszkańcy uczestniczący w działaniach projektu są świadomi wartości alej przydrożnych, które wyróżniają region spośród innych. Te cenne zasoby trzeba brać pod uwagę w planowaniu rozwoju i wzrostu gospodarczego.

Z gminą współpracowała **Ewa Stajuda**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Agencji Ekorozwoju „Zielone Płuca Polski”.

Jerzy Bujno, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Giżycku

Projekt „Drogi dla Natury” jest dla regionu Wielkich Jezior Mazurskich cennym przedsięwzięciem. Występujące na Mazurach przydrożne wiekowe aleje – lipowe, klonowe czy dębowe mają niezwykłą wartość przyrodniczą, historyczną i krajobrazową. Warto o tym pamiętać. Cennym elementem projektu, realizowanym również przy współpracy z Fundacją Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich w Giżycku, jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na rolę drzew w życiu człowieka i potrzebę ich ochrony. Ważne są także wspólne akcje sadzenia drzew i uzupełniania alej, które integrują mieszkańców i budują emocjonalną więź z posadzonymi drzewami, co – mam nadzieję – zaowocuje w przyszłości większym zaangażowaniem społeczeństwa w działania związane z ochroną przyrody. Starostwo Powiatowe w Giżycku jest żywo zainteresowane kontynuacją współpracy nawiązanej w ramach projektu.

Wśród alej zinwentaryzowanych w gminie Giżycko na szczególną uwagę zasługuje aleja znajdująca się przy drodze gminnej w okolicach miejscowości Doba. Tworzą ją lipy drobnolistne. Aleja jest w bardzo dobrym stanie, wymaga jedynie niewielkich zabiegów pielęgnacyjnych. Ma szczególną wartość krajobrazową i kulturową, gdyż prowadzi do cmentarzyska i ruin grobowca rodzinnego. Fot. E. Stajuda



Dwudniowe szkolenie w Giżycku cieszyło się dużym zainteresowaniem przedstawicieli urzędów i lokalnej społeczności. Uczestnicy spotkań zadawali wiele pytań, brali udział w dyskusjach, zwłaszcza podczas prezentacji dotyczącej wydawania decyzji na wycinkę i dobrych praktyk ochrony drzew. Z zaangażowaniem oceniali stan drzew w pobliskim parku, jednocześnie zgłaszając uwagi. Fot. A. Kostecka

Gmina Jerzmanowa

Powiat głogowski, woj. dolnośląskie

Powierzchnia gminy: 63,4 km kw.

Liczba mieszkańców: 4319

Grunty rolne: 62 proc.

Lasy: 26 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 11,415 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 1135 drzew, 18 gatunków

W ramach projektu „Drogi dla Natury” posadzono 70 lip oraz 30 drzew owocowych. W miejscowości Jerzmanowa uzupełniono nasadzenia przy ul. Lipowej – na odcinku 600 m posadzono 39 drzew. Dodatkowo 2 lipy posadzono przy kościele, 24 lip przy alei prowadzącej do wsi Zofiówka. W tej samej miejscowości mieszkańcy posadzili 10 jabłoni, a pozostałe drzewa w następujących miejscowościach: Gaiki – 10 lip i 5 jabłoni, Kurów – 5 jabłoni, Zofiówka – 15 lip i 10 jabłoni, Kurowice – 5 jabłoni.

Wcześniej gmina uczestniczyła w projekcie „Drogi dla Natury – aleje przydrożne jako korytarze ekologiczne dla pachnicy dębowej”. Posadzono wtedy 336 lip, z czego 70 przy drogach gminnych, a 266 przy drodze powiatowej.

Z gminą współpracował **Jakub Józefczuk**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Fundacji „Zielona Akcja”.

Ciekawe aleje

Najcenniejszymi zadrzewieniami alejowymi są drzewa rosnące w miejscowości Jerzmanowa. Aleja lipowa ma zaburzony układ spowodowany wypadaniem starych drzew, w miejsce których posadzono młode. Aleję tworzy 150 lip, z czego połowa to drzewa w wieku do 20 lat, 28 proc. – do około 40 lat, jest też 35 starszych drzew. W alei rośnie największe spośród zinwentaryzowanych drzew – dąb szypułkowy o obwodzie 430 cm, a najgrubsza lipa ma 334 cm.

W Jerzmanowej aleja spajała tamtejsze założenie ogrodowe z okolicą, o czym świadczy istniejący do dziś jej fragment. Została wpisana do gminnego i wojewódzkiego rejestru zabytków.

Aleja jesionowa z końca XIX w. w okolicy wsi Zofiówka. Początkowo aleja jest regularna, tworzą ją głównie jesiony wyniosłe, dalej rośnie kilka jesionów pensylwańskich. Układ alejowy w końcowym fragmencie jest zaburzony – rosną tu: pojedyncza wierzba krucha, wiąz, lipa oraz topola. Aleję ujęto w ewidencji zabytków gminy Jerzmanowa.



Jedna z zabytkowych alej



W gminie zrobiono wiele nasadzeń wzdłuż dróg, boisk i placów

Wanda Strzałkowska, kierownik referatu rolnictwa, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w urzędzie gminy

Jesteśmy bardzo zadowoleni z udziału w programach związanych z zadrzewianiami. Dzięki nim mieszkańcy są bardziej świadomi, jak wielką wartością są drzewa, wiedzą, że trzeba o nie dbać i je chronić. Ochrona istniejących drzew i nowe nasadzenia mają wielki wpływ na jakość środowiska naturalnego gminy, wpływają na jej piękno. Już w 2010 r. uczestniczyliśmy w projekcie „Drogi dla Natury – aleje przydrożne jako korytarze ekologiczne dla pachnicy dębowej”. Wtedy wyznaczyliśmy tereny nadające się do nasadzeń. Od 2012 r. bierzemy udział w programie „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień”, w ramach którego w 2013 r. dokonaliśmy wielu nasadzeń wzdłuż lokalnych dróg, boisk i placów. Część drzew otrzymali sołtysi. Są zadowoleni, bo posadzili je w miejscach, z których stare drzewa trzeba było usunąć.



Gmina Juchnowiec Kościelny

Powiat białostocki, woj. podlaskie

Powierzchnia: 172 km kw.

Liczba mieszkańców: 14 859

Użytki rolne: 74 proc.

Użytki leśne: 17 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych pięć odcinków o łącznej długości 2,2 km, w tym jedna aleja jesionowo-lipowa przy drodze gminnej zarejestrowana w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Białymstoku jako zabytkowa

Gatunki drzew: głównie jesion, poza tym fragmenty alej z klonem zwyczajnym, lipą drobnolistną, modrzewiem, wierzbą, brzozą brodawkowatą

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 179

W ramach projektu „Drogi dla Natury” jesienią 2013 r. posadzono 100 drzew alejowych w miejscach wybranych przez władze gminy.

Mieszkańcy interesują się działaniami w projekcie. Aktywne są zwłaszcza lokalne szkoły oraz Gminny Ośrodek Kultury. Już najmłodsi mieszkańcy dowiadują się o walorach przyrodniczych i wartości drzew, uczestnicząc m.in. w sprzątaniu lasów.

Z gminą współpracował **Krzysztof Wolfram**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Agencji Ekorozwoju „Zielone Płuca Polski”.

Anna Korolczuk, urząd gminy

Projekt „Drogi dla Natury” to ważne działanie, którego celem jest przywrócenie zadrzewień liniowych jako siedlisk i zielonej infrastruktury. Dzieje się to poprzez podnoszenie świadomości lokalnej społeczności na temat znaczenia zadrzewień i ich funkcji. Inicjatywa uwarściwia samorządy na problematykę związaną z umiejętnym planowaniem i zachowaniem zadrzewień na ich terenie, zmienia myślenie w zakresie utrzymania tych istniejących, przydrożnych. Zadrzewienia liniowe zwiększają spójność ekosystemów, a dobre praktyki w ochronie i kształtowaniu zadrzewień maksymalizują korzyści ekologiczne.

Paweł Fiedorczuk, Stowarzyszenie „Nasza Natura”

Drzewa są nieodzownym elementem życia. Prawidłowo pielęgnowane odwiedzają się, dostarczając nam tlenu do życia, a gdy już nas zabraknie, będą stanowić wizytówkę naszych czasów. Dlatego powinniśmy otaczać je szczególną opieką.

Wśród alej zinwentaryzowanych w gminie Juchnowiec Kościelny na szczególną uwagę zasługuje aleja zabytkowa Rumiejki–Juchnowszczyzna. Fot. A. Kasjaniuk



Na dwudniowym szkoleniu dużym zainteresowaniem cieszyły się głównie tematy związane z diagnostyką i wycinką drzew oraz dobrymi praktykami dotyczącymi zadrzewień. Analizowano różne sytuacje, w jakich mogą znaleźć się urzędnicy, a także ich doświadczenia związane z wydawaniem decyzji na wycinkę drzew. Ćwiczenia terenowe oraz ocena pobliskich drzew potwierdziły ich dobry stan drzew i prawidłową pielęgnację. Fot. A. Kasjaniuk

Gmina Krotoszyce

Powiat legnicki, woj. dolnośląskie

Powierzchnia: 67,59 km kw.

Liczba mieszkańców: 2902

Grunty rolne: 83 proc.

Użytki leśne: 7 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 28,74 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 1906, 22 gatunki

Podczas inwentaryzacji alej stwierdzono występowanie pachnicy dębowej (jedno stanowisko w alei w pobliżu miejscowości Kozice). Kilka alej stanowi potencjalne siedlisko pachnicy dębowej oraz kwietnicy okazałej.

W ramach projektu „Drogi dla Natury” posadzono 70 lip oraz 30 drzew owocowych: w Winnicy 10 lip, w Kościelcu – 10 jabłoni i 10 lip, w Złotnikach – 8 lip, w Prostyni – 5 lip, w Szymanowicach – 2 jabłonie i 5 lip, a przy drodze gruntowej w pobliżu Szymanowic – ostatnią z wymienionych 35 lip oraz 15 drzew owocowych. Długość szpaleru wynosi około 800 m. Z uwagi na sąsiedztwo huty nasadzenia będą pełnić funkcje ochronne.

Osoby najbardziej zaangażowane: Zofia Kuca z urzędu gminy oraz sołtysi wymienionych miejscowości.

Z gminą współpracował **Jakub Józefczuk**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Fundacji Ekologicznej „Zielona Akcja”.

Cenne aleje

Aleja lip i dębów w okolicy miejscowości Krajów w kierunku Janowic Wielkich. Aleja o dużej wartości przyrodniczej i krajobrazowej – obwód pni najgrubszych drzew przekracza 4 m.

Aleja dębów przy drodze polnej położona na wschód od miejscowości Winnica. Droga przecina Nysę Szaloną. Aleja przebiega przez tereny rolnicze (pastwiska) i kończy się na granicy lasu. Drzewem budującym aleję są dęby szypułkowe o obwodach około 3 m i sięgających do 4,3 m.

Fragmenty alei czereśniowej od zjazdu z drogi między Warmątowicami a Kościelcem w kierunku Kozic przez miejscowość Tyńczyk Legnicki. Droga przebiega w kierunku wschód–zachód. W miejscowości Tyńczyk Legnicki przy drodze znajdują się lipy. Poza terenem zabudowanym rosną pojedyncze czereśnie. Ich obwody sięgają 3 m. Tam znaleziono stanowisko pachnicy dębowej.



Lepiej pracuje się w tandemie



Jedno ze starych drzew alejowych



Piękny stary szpaler przy polnej drodze

Zofia Kuca, w urzędzie gminy zajmuje się sprawami rolnictwa, leśnictwa, melioracji, ochroną środowiska i wydawaniem decyzji środowiskowych

W lipcu 2012 r. gmina podpisała umowę z Fundacją Ekologiczną „Zielona Akcja” z siedzibą w Legnicy o przystąpieniu do programu „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień”. W ramach niego w marcu 2013 r. w świetlicy wiejskiej w Krotoszycach przeprowadzono dwudniowe szkolenie z zakresu utrzymania i kształtowania zadrzewień, a w dniach 17–19 kwietnia na terenie gminy posadzono 70 lip drobnolistnych oraz 30 jabłoni – połowę lip oraz 22 jabłonie na odcinku drogi gminnej między Szymanowicami a ul. Smokowicką w Legnicy. Stworzony szpaler będzie stanowił izolację od pobliskiej Huty Miedzi w Legnicy. Pozostałe drzewa przekazano do miejscowości: Winnica, Kościelec, Złotniki, Prostynia. Sołtysi z mieszkańcami posadzili je w wybranych przez siebie miejscach.

Gmina Legnickie Pole



Powiat legnicki, woj. dolnośląskie

Powierzchnia: 85,37 km kw.

Liczba mieszkańców: 5022

Użytki rolne: 86 proc.

Użytki leśne: 2 proc.

Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych alej: 47,145 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 3457 drzew, 27 gatunków

Na terenie gminy, w ramach projektu „Drogi dla Natury”, posadzono 70 lip oraz 30 drzew owocowych: 35 lip przy drodze powiatowej między miejscowościami Legnickie Pole i Księginice na odcinku o długości 300 m, 29 lip przy drodze Nowa Wieś Legnicka–Złotniki (270 m), sześć lip w miejscowości Legnickie Pole, trzy dorodne lipy przy tamtejszej szkole, pozostałymi drzewami uzupełniono luki w alei lip rosnących przy ul. Św. Jadwigi (około 50 m), 15 jabłoni przy jednej z dróg gruntowych przy osiedlu domów jednorodzinnych (150 m) i 15 drzew w miejscowości Taczalin przy boisku.

Łącznie 50 drzew posadzili wolontariusze, wśród których znaleźli się mieszkańcy, uczniowie oraz osoby z lokalnych organizacji pozarządowych.

W ramach zakończonego w 2012 r. projektu „Drogi dla Natury – aleje przydrożne jak korytarze ekologiczne dla pachnicy dębowej” posadzono ponad 1200 drzew.

Osoba szczególnie zaangażowana: Maciej Błauciak, pracownik urzędu gminy.

Z gminą współpracował **Jakub Józefczuk**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Fundacji Ekologicznej „Zielona Akcja”.

Inicjatywy, które warto naśladować

Dla uczczenia 770. rocznicy Bitwy pod Legnicą posadzono tyleż drzew – wiele z nich przy drogach, w tym przy zabytkowej alei w Legnickim Polu. Wszystkie drzewa, w większości lipy oraz liczne drzewa owocowe, ufundowano w ramach projektu „Drogi dla Natury – korytarze ekologiczne dla pachnicy dębowej”.

Cenna aleja

Najcenniejsza pod względem przyrodniczym aleja znajduje się w miejscowości Legnickie Pole. Jest to zabytkowa aleja wpisana do rejestru zabytków. Nasadzenia zostały uzupełnione w ramach projektu „Drogi dla Natury” oraz w ramach wcześniejszych dosadzeń – łącznie 19 drzew. Aleja kończy się kilkadziesiąt metrów od autostrady A4. To drzewa około 100-letnie, o obwodach ponad 2 m.



W miejsce starych zniszczonych topoli sadzone są m.in. lipy



Aleksander Kostuń, wójt

Z programu „Drogi dla Natury” pierwszy raz skorzystaliśmy w 2011 r., sadząc przy drogach powiatowych i gminnych ponad 800 drzew liściastych, głównie lipę drobnolistną. Ponadto zasadziliśmy 190 drzew owocowych. Dzięki przychylności Fundacji Ekologicznej „Zielona Akcja” z Legnicy i realizowanej z rozmachem akcji stare, zniszczone, wypróchniałe topole zastępujemy sukcesywnie nowymi gatunkami drzew, np. lipami.



Gmina Lesznówola

Powiat piaseczyński, woj. mazowieckie

Powierzchnia: 69,17 km kw.

Liczba mieszkańców: 19 844 osób

Użytki rolne: 72,31 proc.

Grunty z lasami i zadrzewieniami: 13,59 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 6,55 km
- posadzonych w ramach projektu: 540 m (100 drzew)

Osoby/institucje szczególnie zaangażowane: Jolanta Batycka-Wąsik – wójt gminy, Katarzyna Przemyska i Marcin Kania – radni, Marzena Chmiel – kierownik Referatu Ochrony Środowiska i Rolnictwa, Jagoda Zbrzeźna i Edyta Smurzeńska – architektki krajobrazu współpracujące przy inwentaryzacji zadrzewień przydrożnych i przygotowaniu programu zadrzewieniowego.

Z gminą współpracował **Wojciech Misior**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Fundacji EkoRozwoju.

Inicjatywy, które warto naśladować

Ciekawą inicjatywą pozarządową realizowaną na terenie gminy, uzupełniającą działania programu „Drogi dla Natury”, jest realizowany przez Pracownię Rzeczy Różnych SYNAPSIS (prowadzoną przez Fundację SYNAPSIS) projekt „Nasze Ptaki” – <http://pracowniasynapsis.pl/index.php/pl/programy>.

To program ochrony zagrożonych gatunków ptaków na terenach intensywnych zmian zagospodarowania. Projekt jest o tyle ciekawy i wyjątkowy, że realizowany jako jeden z elementów zajęć terapeutycznych dla osób ze zdiagnozowanym autyzmem oraz zespołem Aspergera. Chorzy, pod okiem wykwalifikowanych trenerów i terapeutów, robią m.in. budki lęgowe, które następnie są wieszane na drzewach, także przydrożnych.

Marcin Kania, radny gminy

Dzięki zaangażowaniu wielu osób i instytucji, w tym wrocławskiej Fundacji Eko-Rozwoju, która włączyła się w ochronę środowiska poprzez realizację programu na rzecz zadrzewień „Drogi dla Natury”, udało się ten program zrealizować nad stawem rekreacyjno-wędkarskim w Mysiadle. Nasza gmina – jako jedna z pierwszych gmin w województwie – przyłączyła się do programu i została wybrana gminą wiodącą na Mazowszu. Oznacza to, że rozwiązania wypracowane u nas będą kontynuowane w gminach sąsiednich. Wokół stawu w Mysiadle posadzono 100 drzew, m.in. klonów różnych odmian. W pracach pomagali członkowie Klubu Wędkarskiego „Mysiadło”. Zakup drzew sfinansowała firma SAP z Warszawy.





Szpaler topolowy



Na takiej ławce świetnie się wypoczywa



Drzewa nadbrzeżne



Uczniowie chętnie sadzili drzewa



Wokół stawu w Mysiadle



Zajęcia terenowe z uczniami

Gmina Męcinka

Powiat jaworski, woj. dolnośląskie

Powierzchnia: 147,78 km kw.

Liczba mieszkańców: 4920

Użytki rolne: 58,8 proc.

Lasy: 32 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 49,97 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 4845, 25 gatunków

W trakcie inwentaryzacji w dwóch miejscach stwierdzono występowanie chronionego chrząszcza – kwietnicy okazałej.

W latach 2010–2012 w ramach projektu „Drogi dla Natury – aleje przydrożne jako korytarze ekologiczne dla pachnicy dębowej” posadzono ponad 400 lip drobnolistnych oraz 105 gruszy.

W 2013 r. w ramach kontynuacji projektu posadzono kolejnych 70 lip oraz 30 jabłoni.

Osoby szczególnie zaangażowane: **Jarosław Oksiński**, entuzjasta drzew oraz wójt **Zbigniew Przychodzeń**.

Z gminą współpracował **Jakub Józefczuk**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Fundacji Ekologicznej „Zielona Akcja”.

Inicjatywy, które warto naśladować

Jeszcze przed przystąpieniem do programu „Drogi dla Natury” gmina sadziła drzewa przy modernizowanych drogach polnych, m.in. grusze. Z własnej inicjatywy przystąpiła również w 2011 r. do programu zadrzewieniowego.

Ciekawa aleja

Złożona jest z podwójnego rzędu dębów i lip o obwodach blisko 3 m. Układ jest zachowany we fragmentach – bliżej drogi rosną dęby, dalej lipy. Aleja prowadzi do wschodniego brzegu jeziora Słup w okolicy zatopionej wsi Brachów, która łączyła miejscowość z dworcem. Trasa przecina drogę między Starym Jaworem i Bielowicami. Stwierdzono występowanie chronionego chrząszcza – kwietnicy okazałej. Przy alei znajduje się kamień upamiętniający Bitwę pod Kaczawą.

Jarosław Oksiński, inspektor ds. infrastruktury i środowiska urzędu gminy

Dzięki dobrej współpracy z Fundacją Ekologiczną „Zielona Akcja” z Legnicy nasza gmina wzięła udział w programie „Drogi dla Natury”. Celem przedsięwzięcia było odtwarzanie zadrzewień, zwłaszcza przydrożnych. Powstały aleje lipowe i gruszkowe. Nasadzono kilkaset drzew w miejscowościach Męcinka, Chełmiec i Piotrowice. Dzięki zorganizowanym spotkaniom i szkoleniom mieszkańcy mieli okazję poznać zasady tworzenia i utrzymania alej, a przygotowana inwentaryzacja dotycząca drzew i pachnicy dębowej jest nieocenionym źródłem wiedzy dla pracowników urzędu gminy podczas prac z zakresu ochrony środowiska.



Podwójna aleja dębowo-lipowa prowadząca do wsi Brochów



Nowe nasadzenia



Gmina Mikołajki Pomorskie

Powiat sztumski, woj. pomorskie

Powierzchnia: 91,75 km kw.

Liczba mieszkańców: 3741

Użytki rolne: 77 proc.

Lasy: 13 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 71 km
 - posadzonych w ramach projektu – Krasna Łąka–Dworek: 1,2 km – 50 brzoź,
- Cieszymowo–Matule: 1 km – 50 lip

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 5059

Osoby/instytucje szczególnie zaangażowane: Anna Kuśmierczyk, pracownica urzędu gminy, mieszkańcy sołectwa Krasna Łąka.

Z gminą współpracował **Adam Juźwiak**, doradca zadrzewieniowy, z pomocą organizacji partnerskiej – Stowarzyszenia Eko-Inicjatywa.

Inicjatywy, które warto naśladować

Taką inicjatywą jest wymiana drzew w alei we wsi Krasna Łąka. Przy głównej ulicy, która jest jednocześnie drogą powiatową, rosną w skrajni duże, wiekowe mieszkańcowe topole. Zasłaniają widoczność przy wyjazdach z posesji. Na prośbę mieszkańców wsi, by poprawić sytuację (właściciele domów, na które mogły upaść drzewa, obawiali się o swoje bezpieczeństwo) wypracowano następujące rozwiązanie: 19 topoli stopniowo zostanie usuniętych. Na ich miejsce będą posadzone drzewa gatunków długowiecznych. Ocenę realnego ryzyka, jakie stwarzają drzewa – opracowanie dendrologiczne – zlecono w ramach programu „Drogi dla Natury” dr Marzenie Suchockiej z SGGW. Pierwsze drzewa zostały usunięte w 2013 r.



Sadzenie społeczne we wsi Krasna Łąka

Kazimierz Kulecki, wójt

Teren gminy jest malowniczo wkomponowany w Pojezierze Iławskie. Poprzez realizację programu zadrzewieniowego gmina wzbogaciła aleje o około 1500 drzew różnych gatunków, m.in. dziką jabłoń wysokopięnną, czereśnię ptasią, dąb szypułkowy, lipę drobnolistną, brzozę brodawkowatą.

Nasadzenie drzew z projektu „Drogi dla Natury” przyniosło wiele korzyści ekologicznych i krajobrazowych, tym bardziej że przez gminę przebiega połączenie szlaków zamków gotyckich oraz oznaczone ścieżki rowerowe. Mieszkańcy wsi Krasne Łąki zadeklarowali się i posadzili drzewa. Prace wykonywali pod okiem leśnika i pracownika Stowarzyszenia Eko-Inicjatywa. Posadzone w gminie drzewa to bogactwo dla następnych pokoleń. Miejmy nadzieję, że to wspólne dobro pokaże, jak edukacja ekologiczna wpływa na otoczenie, w którym mieszkamy.



Gmina Miłki

Powiat giżycki, woj. warmińsko-mazurskie

Powierzchnia: 169,4 km kw.

Liczba mieszkańców: 3839

Jeziora: 20 km kw.

Użytki: 64,5 proc., w tym grunty orne: 69 proc.

Pastwiska i łąki: 31 proc.

Lasy: 15 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 15 alej przydrożnych o łącznej długości 17,7 km

Najkrótsze aleje: 200 m, najdłuższa: 3000 m

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 2273

Gatunki drzew: lipy, klony

W ramach projektu „Drogi dla Natury” jesienią 2013 r. posadzono 100 drzew alejowych w lokalizacjach wybranych przez władze gminy.

Na terenie trzech gmin duże zaangażowanie w działania wykazuje Starostwo Powiatowe w Giżycku, lokalna organizacja Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich oraz tutejsza społeczność. Szkoły prowadzą liczne działania edukacyjne i wpajają dzieciom szacunek do drzew od najmłodszych lat, inicjując m.in. akcje sadzenia drzew oraz sprzątania lasów.

Z gminą współpracowała **Ewa Stajuda**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Agencji Ekorozwoju „Zielone Płuca Polski”.

Stanisław Wąsiakowski, wójt

Drzewa są nieodłącznym elementem naturalnego krajobrazu, który towarzyszy nam całe życie. Szczególnie gatunki długowieczne, często trwale połączone z zabudową i infrastrukturą drogową, są cennym bogactwem świata przyrody. Program „Drogi dla Natury”, w który zaangażowana jest nasza gmina, umożliwił fachowe sprawdzenie i zinwentaryzowanie zadrzewień przydrożnych. Dodatkowo pracownicy urzędu wraz z przedstawicielami zarządów dróg oraz mieszkańcami wzięli udział w szkoleniu, dzięki któremu ugruntowali wiedzę, jak prawidłowo oceniać stan starych drzew: czy stanowią one realne zagrożenie i czy należy je usunąć. Projekt „Drogi dla Natury” cieszy się dużym zainteresowaniem także wśród społeczności lokalnej, która aktywnie uczestniczy w życiu gminy i jest otwarta na propozycje współpracy w działaniach służących zachowaniu walorów przyrodniczych oraz krajobrazowych terenu. Projekt jest wartościowym przedsięwzięciem dla całego regionu Warmii i Mazur – zielonej wizytówki kraju.

Wśród alej zinwentaryzowanych w gminie na szczególną uwagę zasługuje aleja Konopki Małe-Talki przy drodze powiatowej. Tworzą ją lipy drobnolistne, zachowana jest w dobrym stanie. Ponad 3-kilometrowa, zwarta aleja tworzy urokliwy korytarz łączący gminy Miłki i Wydminy. Aleja znajduje się w rejestrze zabytków. Fot. A. Kasjaniuk



W dwudniowym szkoleniu w Miłkach wzięli udział m.in. przedstawiciele urzędów i miejscowych szkół. Największym zainteresowaniem cieszył się drugi dzień szkolenia, zwłaszcza sposoby zabezpieczania drzew oraz zajęcia z diagnostyki stanu drzew. Wójt oraz nauczycielki ze szkoły podstawowej w Staświnach przygotowali niespodziankę dla uczestników szkolenia – występ „Serce lasu” w wykonaniu zespołu tanecznego uczniów z tej szkoły oraz świetlicy wiejskiej. Fot. A. Kostecka

Gmina Przygodzice

Powiat ostrowski, woj. wielkopolskie

Powierzchnia: 163,48 km kw.

Liczba mieszkańców: 11 330

Użytki rolne: 43 proc., w tym grunty orne: 25 proc.

Lasy: 45 proc.

Dolina rzeki Baryczy z łąkami i 400 ha stawów: 17 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 9,4 km

Liczba posadzonych drzew: 683

Gatunki posadzonych drzew: lipa drobnolistna

Osoby/instytucje szczególnie zaangażowane: Przemysław Kelner z wydziału ochrony środowiska urzędu gminy.

Z gminą współpracowali **Aneta Rutkowska** i **Łukasz Kuźmicz**, doradcy zadrzewieniowi, pod opieką organizacji partnerskiej – Fundacji EkoRozwoju.

Inicjatywy, które warto naśladować

W maju 2013 r. zorganizowano dwudniowe szkolenie edukacyjne „Drzewa w otwartym krajobrazie – instrukcja obsługi” dla zarządców dróg i pracowników samorządowych, na których spoczywa odpowiedzialność za drzewa. Dzięki takim warsztatom można poszerzyć wiedzę i nauczyć się obiektywnie oceniać wnioski o wydanie zezwolenia na usunięcie drzew.

Ciekawymi inicjatywami są akcje nasadzeniowe angażujące społeczność lokalną, w tym uczniów i przedszkolaki. Dzięki nim od najmłodszych lat kształtuje się świadomość ekologiczną i przekonanie, że człowiek i otaczające drzewa żyją w symbiozie, są ściśle ze sobą powiązane.

Przemysław Kelner, podinspektor ds. rolnictwa i ochrony środowiska w urzędzie gminy

Teren naszej gminy to wizytówka, którą możemy się pochwalić nie tylko na gruncie lokalnym. Mamy duże obszary leśne, nie sposób więc nie zauważyć, że mieszkańcy żyli się z terenami zieleni i identyfikują się z nimi. Jak w innych polskich gminach środki na utrzymanie drzew, zieleni pochodzą z budżetu gminy. Są one ograniczone, więc władze gminy nawiązały współpracę z Fundacją EkoRozwoju. Kilkuletnie doświadczenie pokazało, że była to trafna decyzja. W ostatnich latach w gminie zrealizowanych zostało kilka projektów. Wykonano nasadzenia alejowe i szpalerowe wzdłuż szlaków komunikacyjnych, dróg polnych i asfaltowych. W 2013 r. posadzono 100 drzew – lip drobnolistnych w czterech sołectwach, łącząc zaangażowanie lokalnej społeczności i działaczy Fundacji EkoRozwoju. Podejmujemy te działania, wiedząc, że ich efekty w pełni zobaczą następne pokolenia.



Aleja – droga w miejscowości Topola Osiedle, na zachód od dworca kolejowego



Szkolenie terenowe poświęcone tematowi występowania gatunków chronionych

Gmina Ryjewo

Powiat kwidziński, woj. pomorskie

Powierzchnia: 103,28 km kw.

Liczba mieszkańców: 5824

Tereny rolnicze: 61 proc.

Lasy: 27 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 33 km
- posadzonych w ramach projektu: 1,7 km (nowe szpalery i uzupełnienia)

Gatunki posadzonych drzew: jarzęb pospolity, lipa drobnolistna

Niecodzienne zjawisko przyrodnicze miało miejsce 14 lipca 2012 r. na terenie gminy. Przez miejscowość Mątowskie Pastwiska przeszła trąba powietrzna. Żywiół poważnie uszkodził dwa gospodarstwa oraz kilkadziesiąt drzew przydrożnych. Częściową rekompensatą jest 100 drzew posadzonych w Ryjewie i pobliskim Szkaradowie Wielkim.

Osoby szczególnie zaangażowane: w sadzenie drzew, które uzupełniły zabytkową aleję przy drodze ze Szkaradowa Wielkiego do Gurcza, aktywnie włączyli się uczniowie należący do Koła Przyrodniczo-Wędkarskiego z Zespołu Szkół w Ryjewie.

Z gminą współpracował **Robert Pipczyński**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Stowarzyszenia Eko-Inicjatywa.

Józef Gutowski, wójt

Udział naszej gminy w projekcie „Drogi dla Natury” był przyjemnością. Od 2010 r. nasadziliśmy kilka alej i szpalerów złożonych m.in. z lip, jarzębów, dębów oraz jabłoni. Uzupełniliśmy stary sad jabłoniowy w centrum wsi o tradycyjne, lubiane odmiany. Z dobrodziejstwa ich owoców korzystamy każdej jesieni. Ponadto w ramach projektu uczniowie gimnazjum pod okiem specjalisty posadzili lipy przy drodze gminnej. Było to dla nich nowe doświadczenie i frajda. Jesteśmy zadowoleni z realizacji projektu, a jeszcze bardziej z tego, że rosną nam nowe „zielone płuca”.





W gminie posadzono kilka alej i szpalerów lip, jarzębów, dębów i jabłoni



Gmina Sadlinki

Powiat kwidzyński, woj. pomorskie

Powierzchnia: 112,19 km kw.

Liczba mieszkańców: 5500

Użytki rolne: 54 proc.

Lasy: 32 proc.

Powierzchnia gminy z obszarami chronionego krajobrazu:

Sadliński Obszar Chronionego Krajobrazu

oraz Obszar Chronionego Krajobrazu Doliny Kwidzyńskiej – 37 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 14 km oraz pozostałości po dawnych alejach (pojedyncze drzewa)
- posadzonych w ramach projektu: 1 km nowych nasadzeń oraz uzupełnienie istniejącej alei brzozonej o długości 1 km

Gatunki posadzonych drzew: brzoza brodawkowata, jarzęb

Osoby/instytucje szczególnie zaangażowane: Zespół Szkół w Nebrowie Wielkim, Nadleśnictwo Kwidzyn, osoby prywatne.

Z gminą współpracowała **Ewa Romanow-Pękal**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Stowarzyszenia Eko-Inicjatywa.

Inicjatywy, które warto naśladować

Na uwagę zasługują dwa kierunki działań: sadzenie alej i szpalerów wzdłuż dróg dojazdowych do gospodarstw, posiadłości i domów rozsianych wśród pól, a także sadzenie wierzb, które świetnie czują się na nadwiślańskich glebach.

Dlaczego warto naśladować?

W gminie trudno znaleźć dobre lokalizacje do sadzenia drzew przy drogach, czyli miejsca bezpieczne i akceptowane przez właścicieli działek sąsiadujących z pasem drogowym. Zły stan techniczny dróg nie sprzyja ich sadzeniu w wąskim pasie drogowym, problemem są ponadto wypiętrzenia asfaltu przez korzenie drzew. Dlatego w gminie szukano miejsc nasadzeń przy drogach asfaltowych i gruntowych. Nasadzenia przydrożne pełnią zimą funkcję śniegochronu, co docenia wielu mieszkańców i sadzi drzewa na dojazdach do posesji! Jedno z modelowych nasadzeń w ramach projektu wykonano także przy drodze dojazdowej do posesji. W gminach, w których ciężko jest znaleźć lokalizację nowych nasadzeń, zaangażowanie właścicieli prywatnych gruntów jest rozwiązaniem, które pozwoli przywrócić utracone aleje.

Doskonałym pomysłem jest też sadzenie wierzb przy drogach śródpolnych. Drzewa te szybko próchnieją, w czym pomaga ogławianie i stają się one siedliskiem dla gatunków zależnych od starych drzew dziuplastych, m.in. dla pachnicy dębowej.

Mariola Strzelczyk, dyrektor Zespołu Szkół w Nebrowie Wielkim

Kiedy sadzę drzewa, aleje mam świadomość, że robimy coś wielkiego dla przyszłych pokoleń. Świeżo posadzone drzewa też mają wartość przyrodniczą – na przykład jarzęby przy szkole będą ptasią stołówką. Za kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat na tych drzewach pojawią się porosty, będą się gnieździć ptaki. Za 100 lat te drzewa staną się wyjątkowe, majestatyczne. Kiedy wyobrażam je sobie sadzone naszymi rękami, jestem wzruszona. Większość uczniów spytana po raz pierwszy, co sądzą o alejach przydrożnych, była zdziwiona, a po chwili odpowiadała, że należy je wyciąć. Ludzie mają małą wiedzę o wartości przyrodniczej alej. Nie można dziwić się dzieciom, kiedy to media winią drzewa za wypadki drogowe. W naszym regionie jest dużo alej, choć na terenie Sadlinek niewiele w porównaniu z innymi gminami powiatu, chociażby z sąsiednią Gardeją. Podoba mi się to, że zaangażowaliśmy dzieci i młodzież do sadzenia drzew. Dużo się nauczyli o alejach, zmienili punkt widzenia. Może ktoś z nich zostanie inżynierem budującym drogi lub architektem krajobrazu i stworzy nową jakość w przestrzeni gminy – nowoczesne, bezpieczne drogi obsadzone drzewami. Aleje natomiast pięknie harmonizują z nizinnym krajobrazem Doliny Wisły, łamiąc monotonię krajobrazu.



Jedne z ciekawszych drzew alejowych znajdują się przy dawnych drogach śródpolnych, dzisiaj wśród lasów porolnych. Rosochata lipa w Okrągłej Łące



Czy ta lipa się przewróci? – szkolenie w gminie Sadlinki. Lipa została, tak jak ją stworzyła natura, a Nadleśnictwo Kwidzyn zabezpieczyło teren

Gmina Siechnice

Powiat wrocławski, woj. dolnośląskie

Powierzchnia: 98,6 km kw.

Liczba mieszkańców: 16 096

Użytki rolne: 63,07 proc.

Lasy: 12 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 8,96 km

Najdłuższy odcinek alei o długości 4,9 km znajduje się przy drodze wojewódzkiej nr 395. Przy drogach powiatowych jest 3,02 km alej. Wzdłuż dróg gminnych aleje mają łączną długość 1,03 km.

W programie zadrzewieniowym przewidziano stworzenie nowych alej o łącznej długości 5,4 km, w tym wzdłuż dróg powiatowych 5 km oraz 0,4 km przy drogach gminnych.

Gatunki posadzonych drzew: dęby

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 693

Z gminą współpracowali **Kamil Witkoś-Gnach** i **Łukasz Kuźmicz**, doradcy zadrzewieniowi, pod opieką organizacji partnerskiej – Fundacji EkoRozwoju.

Osoby szczególnie zaangażowane: burmistrz Milan Ušák, któremu sprawy zieleni są bliskie, Aneta Rutkowska, specjalistka ds. zieleni Urzędu Miejskiego w Siechnicach.

Milan Ušák, burmistrz

Bez wahania polecamy udział w projekcie. Dotychczasowa współpraca z Fundacją EkoRozwoju pozwala nam pochwalić wysoki poziom merytoryczny szkoleń, które odbywały się w Urzędzie Miejskim w Siechnicach. Prezentowano tematy związane z ochroną i utrzymaniem drzew zgodnie z najnowszą wiedzą i najbardziej aktualnymi metodami. Zależy nam na rozwoju gminy, w którym jest miejsce dla drzew. W ciągu 10–15 lat posadzono wiele gatunków rodzimych: lip, wierzb, buków. Cel odwrócenia trendu zaniku alej, który prezentuje Fundacja EkoRozwoju poprzez akcję na rzecz zadrzewień, jest nam bliski i pomocny. Umowa gminy z Fundacją umożliwia wzięcie udziału w wieloletniej kampanii. Partnerstwo w projekcie przynosi gminie znaczne korzyści: umożliwia pracownikom urzędu poszerzenie wiedzy na szkoleniach Fundacji, pogłębia wiedzę na temat planowania i utrzymania zadrzewień, daje świadomość możliwości uczestniczenia z innymi instytucjami i urzędami w projekcie dbania o drzewa i planowania zadrzewień, podnosi walory krajobrazowe i poprawia stan środowiska w gminie.



Szkolenie w gminie Siechnice – zajęcia terenowe: rozpoznajemy gatunki chronione. Fot. Anna Szmigiel-Franz



Najpiękniejsza i prawdopodobnie najstarsza aleja w gminie Siechnice. Ul. Kochanowskiego w miejscowości Sulimów. Fot. Kamil Witkoś-Gnach

Gmina Słońsk



Powiat sulęciński, woj. lubuskie

Powierzchnia: 158,9 km kw.

Liczba mieszkańców: 4958

Tereny rolnicze: 41 proc.

Lasy: 25 proc.

Park Narodowy „Ujście Warty”: 4,358 km kw.

Park Krajobrazowy „Ujście Warty”: 6,153 km kw.

Obszar Natura 2000 PLC 080001 „Ujście Warty”: 10,635 km kw.

Powierzchnia gminy objęta jakąkolwiek formą ochrony przyrody: około 70 proc.

Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 45,5 km
- posadzonych w ramach projektu: dwa szpalery przy dwóch drogach – 0,55 km i 0,35 km

Gatunki posadzonych drzew: klon pospolity, wierzba krucha

Liczba posadzonych drzew: 2615

Z gminą współpracował **Jacek Engel**, doradca zadrzewieniowy, pod opieką organizacji partnerskiej – Towarzystwa Przyjaciół Słońska Unitis Viribus.

Inicjatywy, które warto naśladować

Ciekawą inicjatywą była społeczna akcja nasadzeń w drugim dniu XII Zlotu Obywateli Rzeczypospolitej Ptasiej 21 kwietnia 2013 r. Specyfika terenu i obecność zadrzewień wierzbowych wzdłuż wałów melioracyjnych, kanałów i dróg zachęciła nas do posadzenia żywokółów wierzbowych. W akcję zaangażowali się turyści – uczestnicy zlotu. Inni obywatele Rzeczypospolitej Ptasiej, również spoza Słońska, podczas urlopu podłali w sierpniu zasadzone wierzby. Pozytywnym wydarzeniem było także posadzenie z inicjatywy rady sołeckiej kilkunastu dębów przy boisku w Ownicach.

Jan Stachowiak, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Słubicach

Świetne szkolenie! Pracownicy poznali akty prawne, dowiedzieli się, jak prawidłowo przycinać drzewa. Szkolenie utkwiło im w głowie do tego stopnia, że już na miejscu przekazywali tę wiedzę współpracownikom („Gazeta Lubuska” z 18.04.2013).



Szkolenie dotyczące zasad obowiązujących przy nasadzeniach



Prawidłowe mocowanie drzew

Gmina Sułoszowa



Powiat krakowski, woj. małopolskie

Powierzchnia: 53,38 km kw.

Liczba mieszkańców: 5825

Użytki rolne: 83 proc.

Lasy i grunty leśne: 8 proc.

W granicach gminy znajduje się Ojcowski Park Narodowy (Pieskowa Skała), a większość terenu gminy to otulina tego Parku.

Na terenie gminy nie występują aleje przydrożne. Szpalery często są młodymi nasadzeniami, które nie mają jeszcze dużej wartości przyrodniczej. Należy jednak zwracać na nie uwagę, by prowadzić właściwą pielęgnację, która w przypadku młodych drzew jest bardzo ważna i potrzebna.

Efekty programu zadrzewień

W ramach projektu podczas akcji społecznych posadzono 100 drzew, a kolejne 100 jako przykład nasadzeń modelowych, m.in. 50 lip drobnolistnych przy drodze dojazdowej do Szkoły Podstawowej nr 1 w Sułoszowej.

W sadzeniu edukacyjnym uczestniczyły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 2 w Sułoszowej oraz pracownicy referatu ochrony środowiska urzędu gminy. Posadzono 35 lip drobnolistnych przy Szkole Podstawowej nr 1 oraz 15 świerków przy Szkole Podstawowej nr 2.

Z gminą współpracowała **Anna Becker**, doradca zadrzewieniowy, z pomocą organizacji partnerskiej – Fundacji Aeris Futuro.

Stanisław Gorajczyk, wójt

Jesteśmy bardzo zadowoleni z inicjatywy i działań związanych z programem „Drogi dla Natury”. Uwrażliwiają one urzędników i uczestników szkoleń na sprawy związane z dbałością o parki, aleje, zadrzewienia. To fantastyczna i bardzo ważna sprawa, bo aleje, przydorskie parki są nierozłącznie związane z historią Polski. Zapewniają cień latem i osłonę zimą, są ważnym elementem ekosystemu. W naszej gminie nie mogliśmy w całości wdrożyć założeń programu, ale wszystko, co było do wykonania, zrobiliśmy. Dzięki uczestnictwu w programie najwięcej nasadzeń pojawiło się na drodze dojazdowej do szkoły. Co ważne, drzewa się przyjęły i cieszą oczy. Ponadto wykonaliśmy nasadzenia przy drodze dojazdowej do szkoły w Wielmoży. Także w przyszłości wszędzie, gdzie jest to możliwe, będziemy je sadzić. W naszej gminie już jest dużo alej, a na pewno będzie więcej.



Przykład modelowego nasadzenia drzew



Spotkanie edukacyjne w Woli Kalinowskiej



Szkolenie w Sułoszowej



Nasadzenia z udziałem mieszkańców

Gmina Susz

Powiat iławski, woj. warmińsko-mazurskie

Powierzchnia: 259 km kw.

Liczba mieszkańców: 13 510

Użytki rolne: 58 proc.

13 jezior o powierzchni powyżej 1 ha

Lasy: 31 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 59 alej o łącznej długości 127 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 10 296

Sadzenie modelowe: posadzono 55 lip drobnolistnych. Utworzono krótką alejkę przy placu zabaw – posadzono tam 33 drzewa oraz 22 drzewa wzdłuż drogi gruntowej Ulnowo–Fabiany; powstało 250 m nowej alei.

Sadzenie społeczne odbyło się na terenie SP w Babiętach z udziałem uczniów klasy VI. Drzewo posadziła też dyrektor Grażyna Taborek razem ze Zdzisławem Zdzichowskim, wiceburmistrzem Susza. Posadzono 45 drzew: 10 dębów szypułkowych, 5 grabów pospolitych, 20 jarzębów pospolitych, 10 lip drobnolistnych. Powstała piękna aleja jarzębowa. Pozostałe drzewa uzupełniły istniejące aleje w parku podworskim przylegającym do szkoły, którym placówka się opiekuje.

Gmina od 2010 r. uczestniczy w programie „Drogi dla Natury”. We współpracy ze Stowarzyszeniem Eko-Inicjatywa w latach 2010–2012 przy drogach gminnych posadzono 1037 drzew. Powstały nowe aleje, nasadzeniami uzupełniono te istniejące.

Osoby szczególnie zaangażowane: burmistrz Krzysztof Pietrzykowski, wiceburmistrz Zdzisław Zdzichowski, Rafał Młodawski, podinspektor ds. ochrony środowiska, Grażyna Taborek, dyrektor SP w Babiętach.

Z gminą współpracowała **Alina Rodziewicz**, doradca zadrzewieniowy, z pomocą organizacji partnerskiej – Stowarzyszenia Eko-Inicjatywa.

Inicjatywy, które warto naśladować

W parku nad Jeziorem Suskim wichura powaliła pomnikowy jesion. Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody, jeżeli takie drzewo-pomnik przyrody nie stanowi zagrożenia dla ludzi lub mienia, podlega ochronie do momentu samoistnego, całkowitego rozpadu. W związku z tym Rafał Młodawski z pomocą Fundacji EkoRozwoju zlecił wykonanie dwóch tablic informacyjnych dotyczących powalonego drzewa: jednej obrazującej wartość martwych drzew i ich roli jako siedliska dla ogromnej liczby owadów, pajęczaków, płazów, gadów i ssaków, a także miejsca czatowania drapieżnych ptaków oraz drugiej przedstawiającej historię jesionu (analizę pnia w przekroju). W planach jest także założenie parku z najstarszymi 29 drzewami – pomnikami przyrody.

Rafał Młodawski, podinspektor ds. ochrony środowiska Urzędu Miejskiego w Suszu

W działaniach chroniących zadrzewienia ważne jest znalezienie kompromisu między ochroną przyrody a rozwojem cywilizacyjnym. Wymaga to dialogu, który umożliwia wspólne działania. Takie partnerstwo stworzyła Fundacja EkoRozwoju przy wsparciu regionalnego partnera – Stowarzyszenia Eko-Inicjatywa z Kwidzyna, realizując wspólnie projekt „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień”. Dzięki temu uczymy się zrównoważonego rozwoju, czyli rozwoju cywilizacyjnego, który nie niszczy środowiska oraz kształtujemy społeczeństwo dbające o szczególne wartości przyrodnicze, kulturowe i krajobrazowe.

*Lipowa aleja wzdłuż drogi Reda-
ki–Różanka*



*Sadzenie drzew przy Szkole Pod-
stawowej w Babiełtach z udziałem
uczniów*



Gmina Syców

Powiat oleśnicki, woj. dolnośląskie

Powierzchnia: 144 km kw.

Liczba mieszkańców: 16 500

Użytki rolne: 62 proc.

Użytki leśne: 30 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 13,09 km

Liczba drzew posadzonych w ramach projektu: 100

Gatunki posadzonych drzew: lipy

Osoby/instytucje szczególnie zaangażowane: Aleksandra Rubik, inspektor w Wydziale Infrastruktury Technicznej i Inwestycji Urzędu Miasta i Gminy w Sycowie.

Z gminą współpracowali **Aneta Rutkowska** i **Łukasz Kuźmicz**, doradcy zadrzewieniowi, z pomocą organizacji partnerskiej – Fundacji EkoRozwoju.

Inicjatywy, które warto naśladować

Inicjatywa sycowskiej młodzieży, która pod opieką nauczycielki Renaty Wojciechowskiej chętnie brała udział w akcjach sadzenia drzew, spowodowała powstanie młodej alei lip przy al. Nad Wałem. Młodzież wykonała też pomysłowe projekty dla drzew, m.in. usunęła reklamy i ulotki przyczepiane do nich oraz walczyła ze szrotówkiem kasztanowcowiaczkiem. Z inicjatywy Polskiego Związku Pszczelarskiego wzbogacono drzewostan o młode sadzonki lip.

Wszystkie prace organizowano z udziałem burmistrza Sławomira Kapicy, a były one finansowane z gminnych środków przeznaczonych na ochronę środowiska.

Wartą naśladowania inicjatywą było podpisanie umowy z Fundacją Ekorozwoju, dzięki której w mieście i w gminie możemy cieszyć się odtworzonymi alejami drzew.

Aleksandra Rubik, inspektor w Wydziale Infrastruktury Technicznej i Inwestycji Urzędu Miasta i Gminy w Sycowie

Dzięki współpracy z Fundacją EkoRozwoju w naszej gminie intensywniej i nowocześniej prowadzimy działania proekologiczne. Fachowo przeprowadzone nasadzenia lip i dębów ozdobiły drogi, wzbogaciły krajobraz w wartościowe elementy przyrody. Zagadnienia dotyczące ochrony drzew poruszane w podręcznikach pod redakcją dr. inż. Piotra Tyszko-Chmielowca i Kamila Witkosia-Gnacha uwarściły czytelników na sprawy nasadzeń i odmładzania alej, co poprawia lokalny krajobraz. Łukasz Kuźmicz we współpracy z Anetą Rutkowską opracowali Program Zachowania Zadrzewień dla Gminy Syców, dzięki któremu mamy zinwentaryzowane aleje i drzewa, co pomaga szybko identyfikować przydrożne drzewa, a także pozwala wybrać odpowiednie miejsca do nasadzeń. Dzięki współpracy z Fundacją urzędnicy sycowscy i okolicznych miejscowości oraz przedstawiciele zarządców dróg i szkół uczestniczyli w szkoleniach poświęconych ochronie i pielęgnacji drzew. Omówiono przykłady zagrożeń powodowanych przez drzewa posadzone w mało przemyślanych miejscach, podkreślając przy tym ich wartość, a nie umniejszając wartości życia człowieka. Cienimy współpracę z Fundacją EkoRozwoju, ponieważ działa ona dla ochrony przyrody, odtwarzając cenne aleje wzdłuż dróg.



Zajęcia terenowe na temat statyki drzew przeprowadzone w ramach szkolenia w Sycowie, kwiecień 2013 r.

Gmina Wierzchowo

Powiat drawski, woj. zachodniopomorskie

Powierzchnia: 22 919 km kw.

Liczba mieszkańców: 4430

Użytki rolne: 32 proc.

Lasy: 61,4 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 13,231 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 1725

Z gminą współpracował **Dawid Zyskowski**, doradca zadrzewieniowy, z pomocą organizacji partnerskiej – Federacji Zielonych „Gaja”.

Klaudia Kalinowska, kierownik referatu gospodarki komunalnej, rolnictwa i ochrony środowiska w urzędzie gminy

Nasza gmina to gmina wiejska, w której lasy zajmują 61,4 proc. powierzchni. Mimo wysokiej lesistości z przyjemnością przystąpiliśmy do programu „Drogi dla Natury – kampania na rzecz zadrzewień”.

Teraz przygotowujemy się do wykonania nasadzeń drzew, by powstał szpaler wzdłuż drogi powiatowej. Jesteśmy przekonani, że to wydarzenie będzie cennym wsparciem dla planowania podobnych zadań w przyszłości, a także inspiracją do dalszych działań dla wspólnego dobra, jakim jest środowisko naturalne.





Piękne gminne aleje

Gmina Wydminy

Powiat giżycki, woj. warmińsko-mazurskie

Powierzchnia: 233,46 km kw.

Liczba mieszkańców: 6681

Użytki rolne: 61 proc.

Użytki leśne: 20 proc.

21 jezior i stawów o łącznej powierzchni 1210 ha

Największe: jezioro Wydmieńskie – 377 ha i jezioro Gawlik – 444 ha



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 16 alej przydrożnych o łącznej długość 23,85 km

Liczba zinwentaryzowanych drzew: 2266

Gatunki drzew: lipy i klony

W ramach projektu „Drogi dla Natury” jesienią 2013 r. posadzono 100 drzew alejowych w miejscach wybranych przez władze gminy.

Duże zaangażowanie w działania projektowe wykazuje Starostwo Powiatowe w Giżycku oraz lokalna organizacja Fundacja Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. Ponadto organizacje pozarządowe pracują dla ochrony alej. Stowarzyszenie Nasze Talki opiekuje się fragmentem alei Konopki Wielkie–Talki i stara się o objęcie jej ochroną pomnikową.

Z gminą współpracowała **Ewa Stajuda**, doradca zadrzewieniowy, z pomocą organizacji partnerskiej – Agencji Ekorozwoju „Zielone Płuca Polski”.

Ciekawa aleja

Wśród alej zinwentaryzowanych w gminie Miłki na szczególną uwagę zasługuje dalsza część zachowanej w bardzo dobrym stanie alei lipowej (lipa drobnolistna) Konopki Małe–Talki przy drodze powiatowej. Ta ponad 3-kilometrowa zwarta aleja tworzy urokliwy korytarz łączący sąsiadujące gminy: Miłki i Wydminy. Aleja znajduje się w rejestrze zabytków.

Elżbieta Naruszewicz, dyrektor Szkoły Podstawowej w Talkach

Aleje przydrożne są elementem krajobrazu Warmii i Mazur. Piękną, starą aleję lipową można podziwiać, jadąc drogą Konopki Wielkie–Talki. Aleja zachwyca o każdej porze roku. To miejsce odwiedzane przez dzieci z miejscowej szkoły podstawowej nie tylko po to, by napawać się jej urokiem, ale żeby dwa razy w roku podczas akcji ekologicznych gruntownie posprzątać jej teren. Ma to ogromny aspekt wychowawczy. Musimy wszyscy pamiętać, że Mazury to nie tylko Kraina Tysiąca Jezior, ale również... Kraina Tysiąca Drzew. Projekt „Drogi dla Natury”, którego uczestnikiem jest nasza gmina jako jedna z 24 gmin wiodących programu w całym kraju, jest cenny dla mieszkańców i środowiska. Dzięki współpracy urzędników, drogowców i miłośników drzew mamy szansę na wspólne działania dla dobra przyrody i człowieka.

Ciekawa aleja zlokalizowana jest także przy granicy gminy na drodze powiatowej Pietrasze–Dobra Wola. To aleja złożona z dębu szypułkowego, lipy drobnolistnej i klonu, a jej stan oszacowano jako bardzo dobry. Fot. Stowarzyszenie Nasze Talki



Podczas dwudniowego szkolenia wśród najczęściej poruszanych zagadnień były sprawy związane z uznawaniem alej przydrożnych za zabytkowe oraz jako pomniki przyrody. Uczestnicy konsultowali również kwestie związane z oceną stanu zdrowotnego drzew. Fot. A. Kostecka



Mazury to nie tylko Kraina Tysiąca Jezior, lecz także tysiąca drzew. Fot. A. Kajsaniuk



Gmina Zabierzów

Powiat krakowski, woj. małopolskie

Powierzchnia: 99,6 km kw.

Liczba mieszkańców: 24 108

Użytki rolne: 65 proc.

Lasy: 15,5 proc.

Zespół Jurajskich Parków (Tenczyński Park Krajobrazowy, Park Krajobrazowy Dolinki Krakowskie, Dolinki Jurajskie) – 63 proc.



Efekty programu zadrzewień

Długość alej:

- zinwentaryzowanych: 14,84 km

Liczba posadzonych drzew: 2348

Gatunki posadzonych drzew: brzoza brodawkowa, klon czerwony, klon pospolity, lipa drobnolistna

Posadzono 100 drzew w akcjach społecznych oraz 100 drzew jako przykład nasadzeń modelowych. W sadzeniu edukacyjnym udział brały dzieci z SP w Brzeziu, urzędnicy referatu ochrony środowiska oraz przedstawiciele firmy HSBC z Zabierzowa. Posadzono 50 drzew.

W ramach akcji sadzeń modelowych zasadzono 10 lip drobnolistnych jako uzupełnienie istniejącej alei, a także 40 takich lip przy drodze gminnej Brzezinka–Rudawa.

Z gminą współpracowała **Anna Becker**, doradca zadrzewieniowy, z pomocą organizacji partnerskiej – Fundacji Aeris Futuro.

Elżbieta Burtan, wójt

Lokalny samorząd, dbając o zrównoważony rozwój i ochronę cennych walorów przyrodniczych, wspiera wszelkie inicjatywy dla środowiska. Przykładem takiego działania jest nawiązana w 2010 r. współpraca gminy z zajmującą się zadrzewieniami Fundacją Aeris Futuro i udział w realizowanej w 2012 r. kampanii zadrzewieniowej „Drogi dla Natury” współfinansowanej ze środków NFOŚiGW. Zielonym produktem współpracy z Fundacją jest nasadzenie w pasach dróg i na terenie mienia komunalnego gminy 600 drzew, głównie lip. Niezwykle cenne okazały się również zorganizowane przez Fundację na terenie gminy Zabierzów szkolenia teoretyczno-praktyczne na temat utrzymania i kształtowania zadrzewień oraz ich przyrodniczych i kulturowych wartości.



Sadzenie drzew z udziałem mieszkańców



Spotkanie edukacyjne w Szkole Podstawowej w Brzozkwini



Część terenowa szkolenia w Zabierzowie





Drzewa są wspólną wartością społeczeństwa niezależnie od tego, gdzie rosną. Mieszkańcy małych i dużych wsi, miasteczek i miast, a także wielkich aglomeracji coraz częściej angażują się w sprawy drzew, chcąc mieć wpływ

na to, jak są traktowane. Doceniają ich obecność i oddziaływanie na krajobraz, mikroklimat, bogactwo przyrody i wartość nieruchomości. Książka ta przedstawia przykłady skutecznych inicjatyw podjętych dla drzew zarówno przez władze, jak i obywateli z Polski, a także z Niemiec. Mamy nadzieję, że będą one inspirujące.

Aby zachować i odtwarzać zadrzewienia, konieczne jest planowe i profesjonalne podejście. Omawiamy dwa kluczowe narzędzia, które to umożliwiają. Programy zadrzewieniowe wspierają planowanie odtwarzania i rozwoju zadrzewień w gminach, a systemy zarządzania drzewostanem pomagają samorządom i zarządom nieruchomości w takim utrzymywaniu drzew, by nie stanowiły zagrożenia i dobrze służyły ludziom.



Misją Fundacji EkoRozwoju jest praktykowanie i promowanie rozwoju zgodnego z naturą. Od powstania w 1991 r. Fundacja prowadzi działania na rzecz ochrony przyrody, zrównoważonego rozwoju, właściwej gospodarki odpadami, przeciwdziałania zmianom klimatycznym oraz świadomej konsumpcji. Jednym z ważniejszych kierunków pracy jest ochrona alej w partnerstwie z administracją publiczną – program „Drogi dla Natury”. FER jest organizacją pożytku publicznego.

Więcej o nas dowiesz się na www.fer.org.pl

aleje.org.pl

ISBN 978-83-63573-05-8



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej